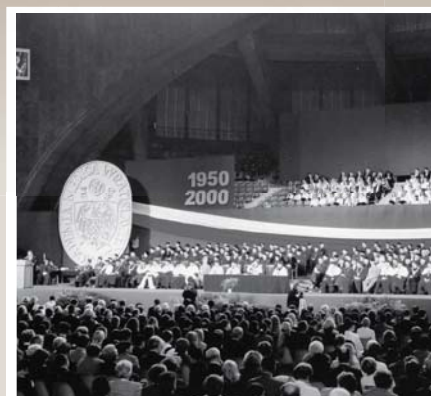
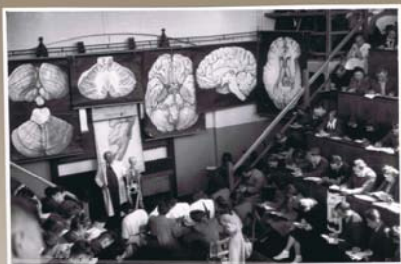


Gazeta Uczelniana

Miesięcznik informacyjny Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich ♦ rok XVII ♦ nr 1 (158) październik 2010 ♦ ISSN 1429-5822



1945

1970

1995

2010

W numerze:

- ♦ Akademia Medyczna we Wrocławiu – takie były jej początki
- ♦ Moje refleksje jubileuszowe
- ♦ Nestorzy Akademii Medycznej
- ♦ Rzetelna praca administracji



Kalendarium Akademii Medycznej we Wrocławiu

24.08.1945 r.	utworzenie Wydziału Lekarskiego z Oddziałem Farmaceutycznym jako jednego z 6 wydziałów powstałego Uniwersytetu Wrocławskiego (połączonego z Politechniką Wrocławską). W roku akademickim 1945/1946 przyjęto 529 studentów. Pierwszy dziekan – prof. Ludwik Hirszfeld
12.01.1946 r.	wniosek Rady Wydziału Lekarskiego dotyczący organizacji Oddziału Farmaceutycznego. Pierwszy dyrektor – prof. Tadeusz Baranowski
18.10.1946 r.	decyzja Rady Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu i Politechniki o utworzeniu Oddziału Stomatologicznego przy Wydziale Lekarskim. Pierwszy dyrektor – prof. Tadeusz Owiński
1947/1948 r.	utworzenie przy Wydziale Lekarskim Szkoły Technicznych Asystentek (laborantek) oraz Szkoły Piastunek (pielęgniarek)
24.10.1949 r.	rozporządzenie Rady Ministerstwa Oświaty o przekształceniu Wydziału Lekarskiego z Oddziałami Farmaceutycznym i Stomatologicznym w Akademię Lekarską (nazwaną później Akademią Medyczną)
1.01.1950 r.	powstanie Akademii Medycznej z dwoma Wydziałami: Lekarskim z Oddziałem Stomatologicznym oraz Farmaceutycznym. Pierwszy rektor – prof. Zygmunt Albert
1954 r.	powołanie Oddziału Pediatricznego (istniejącego do 1966 r.). Dyrektor Oddziału – prof. Tadeusz Nowakowski
1.09.1970 r.	utworzenie na Wydziale Lekarskim i Farmaceutycznym 8 instytutów na podstawie zarządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 24.08.1970 r. w sprawie zmian organizacyjnych w AM we Wrocławiu
29.06.1978 r.	zarządzenie MZiOŚ o utworzeniu Wydziału Pielęgniarskiego. Pierwszy dziekan – prof. Józef Małolepszy
1979 r.	powstanie Oddziału Analityki Medycznej przy Wydziale Farmaceutycznym
1.12.1981 r.	zniesienie instytutów i powołanie Zakładów, Katedr i Klinik na podstawie zarządzenia nr 10 Rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu
11.12.1989 r.	nadanie nazwy: Akademia Medyczna im. Piastów Śląskich
1.10.1992 r.	utworzenie Wydziału Lekarskiego Kształcenia Podyplomowego. Pierwszy dziekan – prof. Renata Jankowska
24.05.2000 r.	powołanie Wydziału Lekarsko-Stomatologicznego. Pierwszy dziekan – prof. Marek Ziętek
2001 r.	przekształcenie Wydziału Pielęgniarskiego w Wydział Zdrowia Publicznego
2003 r.	powstanie Zespołu ds. Nauczania w Języku Angielskim (English Division)
22.09.2008 r.	przekształcenie Wydziału Zdrowia Publicznego w Wydział Nauk o Zdrowiu
2008 r.	zakończenie pierwszego etapu budowy Centrum Klinicznego przy ul. Borowskiej
7.07.2009 r.	rozpoczęcie budowy siedziby Dolnośląskiej Farmacji Akademickiej

1945–1950

Stanisław Iwankiewicz

Akademia Medyczna we Wrocławiu – takie były jej początki

W wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego nad faszystowskimi Niemcami Polska powróciła na Ziemię Piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Dwa dni po kapitulacji „Festung Breslau”, do palącego się jeszcze Wrocławia 9 maja przybyła grupa polskich naukowców pod kierunkiem profesora Stanisława Kulczyńskiego. Po kilku tygodniach prac zabezpieczających i organizacyjnych, dekretem z 24 sierpnia 1945 r. została powołana pierwsza uczelnia wyższa we Wrocławiu – Uniwersytet i Politechnika. W skład tej uczelni wchodziło 6 wydziałów, w tym Wydział Lekarski.

1 stycznia 1950 r. Wydział Lekarski Uniwersytetu i Politechniki został przekształcony w samodzielną uczelnię – Akademię Lekarską, która w niedługim czasie przyjęła nazwę Akademia Medyczna we Wrocławiu i objęła wydziały: Lekarski z Oddziałem Stomatologicznym i Oddziałem Pediatricznym oraz Wydział Farmaceutyczny, utworzony z dotychczasowego Oddziału Farmaceutycznego.

W grupie pierwszych organizatorów Wydziału Lekarskiego przybyłych z Krakowa z Grupą Naukowo-Kulturalną Miasta Wrocławia byli: doc. dr Tadeusz Baranowski, dr Andrzej Dzioba, dr Tadeusz Owiński, lek. Tadeusz Nowakowski i lek. Stanisław Szpilczyński.

W maju 1945 r. zastaliśmy budynki zniszczone przez działania wojenne.



Zniszczenia wojenne

Straż akademicka

To, co ocalało zabezpieczano rękami uczonych i studentów.

Przyszły lata odbudowy i rozwoju Uczelni.

Wpisy na pierwszy, drugi i trzeci rok studiów przyjmowano w dniach 5–12 listopada 1945 r. Na pierwszy rok studiów wpisało się ponad 600 kandydatów, zdecydowano się więc na przeprowadzenie egzaminu konkursowego polegającego na streszczeniu wykładu i udzieleniu odpowiedzi na kilka pytań z chemii, fizyki i wiedzy ogólnej. Do egzaminu

konkursowego przystąpiło już tylko 370 kandydatów, z których przyjęto 312 osób. Na drugi rok studiów zgłosiło się 97, a na trzeci 35 osób.

Na wiadomość, że we Wrocławiu jest organizowany Uniwersytet, a w nim Wydział Lekarski, zaczęli przybywać kandydaci na studentów kilku roczników, począwszy od tych, którzy uzyskali świadectwo dojrzałości w 1938 i 1939 r. oraz tych, którym nie było dane uczyć się w czasie wojny, bowiem okupant niemiecki zmierzający do wyniszczenia narodu

polskiego pozamykał szkoły dla Polaków nie tylko na terenach bezpośrednio włączonych do Rzeszy, jak np. Wielkopolska, Śląsk czy Pomorze, ale także na terenie Generalnego Gubernatorstwa, w którym były otwarte tylko szkoły podstawowe – tzw. powszechne.

Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego wywieziono do obozu koncentracyjnego, a profesorów we Lwowie wymordowano.

Znikoma liczba młodzieży studiowała na tajnym Uniwersytecie w Warszawie lub w Instytucie Medycznym we Lwowie w latach 1944–1945.

Przyszli wrocławscy medycy byli żołnierzami ze wszystkich frontów II wojny światowej, jeńcami wojennymi, jeńcami obozów koncentracyjnych, obozów pracy przymusowej, wywiezionymi na roboty do Niemiec. Byli także ci, których los wprawdzie oszczędził, ale braku musieli nadrobić w bardzo krótkim czasie, aby uzyskać świadectwo dojrzałości.

Młodzież tę cechowała ambicja wyrównania strat poniesionych w czasie wojny oraz chęć działa-

nia na rzecz odbudowy zniszczonej uczelni.

Okazji było sporo, bo Wrocław był miastem na początku potwornie zniszczonym, praktycznie bez ludności polskiej. Fenomenem w skali światowej było to, że najpierw powstał Uniwersytet i Politechnika, a potem dopiero przemysł, handel i usługi.

Młodzież musiała wziąć na swe barki organizowanie stołówek, domów akademickich, naprawę zniszczonych budynków: prace dekarские, szklarskie, porządkowe, ale przede wszystkim ochronę mienia przed rabunkiem, zwanym wówczas szabrownictwem.

Powołano Straż Akademicką. Cały dzień i całą noc krążyły patrole studenckie uzbrojone w austriackie karabiny Mannlicher i niemieckie Mauser. Wynagrodzeniem była darmowa stołówka. Pierwsza stołówka zorganizowana przez medyków znajdowała się w domu przy ulicy Marii Curie-Skłodowskiej 89. W domu tym był umiejscowiony pierwszy dom akademicki. Część medyków mieszkała w budynkach klinik. Do organizatorów Straży Akademickiej

Medyków należeli: Roman Hajzik, Tadeusz Bacia, Augustyn Wasik.

Powstała także druga samorządowa organizacja Bratniak. Prezesem Bratniaka Uniwersytetu i Politechniki był: Jerzy Cieśliński, a wiceprezesem Jan Damas. Bratniak z konieczności zajmował się dostarczaniem do stołówek żywności dowożonej głównie z województwa kaliskiego oraz rozdziałem żywności z darów UNRRA, następnie także drukiem skryptów, podręczników polskich nie było. Jednym z głównych działaczy Bratniaka był przyszły medyk Karol Kawecki.

Inny rodzaj działalności Bratniaka to m.in. Punkt Informacyjny dla kandydatów na studia, którym kierowały Zuzanna Morawska i Zdzisława Cwiakałówna.

Mimo zniszczeń budynków, już w 1945 r. rozpoczęto nauczanie na pierwszych trzech latach studiów. 6 września 1945 r. pierwszy wykład wygłosił prof. Ludwik Hirszfelfeld. Pierwszym wykładem dla studentów I roku był wykład z anatomii profesora Stefana Różyckiego w sali nieogrzanej i bez okien (był listopad i padał deszcz).

Pierwsze posiedzenie Rady Wydziału Lekarskiego pod przewodnictwem dziekana profesora Ludwika Hirszfelfelda odbyło się 12 stycznia 1946 r. z udziałem 11 profesorów: Zygmunta Alberta, Tadeusza Baranowskiego, Wiktora Brossa, Adriana Demianowskiego, Antoniego Falkiewicza, Witolda Grabowskiego, Hanny Hirszfelfeldowej, Andrzeja Kłisiewskiego, Hugona Kowarzyka i Zdzisława Skibińskiego oraz 3 zastępców profesorów: Kazimierza Czyżewskiego, Tadeusza Owińskiego i Zofii Sembratowej. Gdy w 1950 r. Akademia Medyczna rozpoczęła działalność jako samodzielna uczelnia, Wydział Lekarski liczył 30 katedr – w tym 4 na Oddziale Stomatologicznym, kierowanych przez 8 profesorów zwyczajnych, 13 profesorów

nadzwyczajnych, 4 docentów i 4 zastępców profesorów.

Od 1945 do końca 1950 r. wydano 420 dyplomów, w tym: 296 lekarza medycyny, 74 lekarza stomatologa i 50 magistra farmacji. Mała liczba wydanych dyplomów wynikała z tego, że przedwojenne zarządzenie o organizacji nauczania zezwalało na składanie egzaminów dyplomowych w ciągu trzech lat od ukończenia ostatniego roku studiów. W tej sytuacji Ministerstwo Zdrowia wydało zarządzenie wyznaczające absolwentom z poprzednich lat ukończenie studiów do końca 1950 r.

Pierwszym Rektorem Akademii Medycznej we Wrocławiu był profesor Zygmunt Albert – anatomopatolog.

Pierwszą kierowniczką Dziekanatu mieszczącego się w Zakładzie Mikrobiologii, obok gabinetu prof. Hirszfelfelda, przy ul. T. Chałubińskiego 4 była Marietta Szmidt, a jej pomocnikami: Krystyna Janicka i Stanisław Rażniewski – studenci I roku.

Od 1947 r. Dziekanat mieścił się w budynku przy ulicy T. Chałubińskiego 5. Kierowniczką dziekanatu była Maria Rzucidłowa, a jej pomocnikami: Krystyna Janicka, Stanisław Rażniewski i Andrzej Stypa.

Wielu studentów, którzy rozpoczęli studia w 1945 r. było organizatorami sekcji w Akademickim Związku Sportowym.

Sekcję wioślarską zorganizował Stanisław Iwankiewicz, który najpierw zajął się odgruzowaniem zniszczonej w czasie „Festung Breslau” przystani wioślarskiej – Wybrzeże Wyspiańskiego 40, następnie jej odbudową – zakończoną w 1953 r., a także szkoleniem wioślarzy, którzy już w 1948 r. na I Akademickich Mistrzostwach Polski zajęli drużynowe I miejsce. W tych działaniach pomagali mu: Stanisław Rażniewski, Andrzej Ochlewski, Zdzisław Zasaden, Albina Jamróg, Halina Lenar-



Zniszczenia wojenne przystani AZS

towicz, Danuta Kabacińska-Knapik oraz Halina Wyszowska.

Sekcję tenisa organizował Stanisław Rażniewski, sekcję żeglarską Bolesław Dziadek, a sekcję lotnictwa szybowcowego – Waław Kornaszewski.

Jaki był udział pierwszych absolwentów w życiu uczelni – wtedy już Akademii Medycznej, którzy rozpoczęli studia w 1945 r.? Śmiem powiedzieć – imponujący. Żaden z następnych roczników nie osiągnął tak wiele.

Wyróżnienia – orderami wojennymi *Virtuti Militari* zostali odznaczeni: Stanisław Iwankiewicz i Władysław Tkaczewski.

Doktoratami *honoris causa* zostali wyróżnieni: Piotr Boroń – AM w Białymstoku, Stanisław Iwankiewicz – AM w Dreźnie, Zbigniew Knapik – AM w Białymstoku, Władysław Tkaczewski – WAM w Łodzi i AM w Leningradzie.

Stanisław Iwankiewicz został odznaczony tytułem „Honorowy Obywatel Miasta Kalisza” (rodzinne miasto).

Tytuły profesorów uzyskali: Zbigniew Andreasik – internista, Tadeusz Bacia – neurolog-neurochirurg, Franciszek Bielicki – chirurg, Henryk Belowski – chirurg, Władysław Birecki – otolaryngolog, Piotr Boroń – internista, Jadwiga Burdzińska-Gołowin – pediatra, Zdzisława Cwiakała-Świerczyńska – pediatra,

Leon Handzel – foniatra, Stanisław Iwankiewicz – otolaryngolog, Jan Jastrzębski – ortopeda, Danuta Kabacińska-Knapik – internista, Zbigniew Knapik – internista, Waław Kornaszewski – internista, Julian Kornobis – medyk sądowy, Michał Krauss – chirurg, Henryk Kuś – chirurg, Zuzanna Morawska – pediatra, Barbara Nawrocka-Kańska – pediatra, Leopold Oleszkiewicz – chirurg, Tadeusz Orłowski – chirurg, Julian Popowicz – internista (chemia fizjologiczna), Eugeniusz Rogalski – chirurg, Maria Sieniawska – internistka, Władysław Tkaczewski – internista, Marian Wilimowski – farmakolog, Augustyn Wasik – psychiatra, Bożenna Zawirska – anatomopatolog.

Stopnie docentów uzyskali: Leszek Giermański – radiolog, Krystyna Krauze – psychiatra.

Jako pierwszy stopień doktora uzyskał Piotr Boroń w 1952 r. Jako pierwszy stopień docenta uzyskał Henryk Kuś w 1962 r. Jako pierwszy tytuł profesora uzyskał Stanisław Iwankiewicz w 1970 r.

Zaszczytne funkcje rektorów Akademii Medycznej we Wrocławiu pełnili: Stanisław Iwankiewicz 1972–1978, Eugeniusz Rogalski 1978–1981, Marian Wilimowski 1981–1987, Zbigniew Knapik 1987–1990.

Rektorem Akademii Medycznej w Białymstoku był Piotr Boroń, a rektorem Wojskowej Akademii Medycznej Władysław Tkaczewski.

Funkcje prorektorów pełnili: Stanisław Iwankiewicz, Franciszek Bielicki, Augustyn Wasik. Dziekanem był Zbigniew Knapik, a prodziekanem Bożenna Zawirska.

Organizatorami corocznych spotkań absolwentów 1945–1950 są: Ewa Bohdanowicz, Zuzanna Morawska, Zofia Kaczmarska i Roman Hajzik.

Stanisław Penar był starostą roku w latach 1945–1950.



Obrona pierwszych prac doktorskich na Wydziale Lekarskim – Eugenii Ogielskiej i Alojzego Fabiana w 1950 r.

Dyplom lekarza wydany w 1950 r.

Zbigniew Domosławski

Na piątym roku już w Akademii Medycznej

Piąty rok był zdominowany przez egzaminy. Część studentów miała jeszcze przed sobą anatomię patologiczną i farmakologię. Były szanse na złożenie egzaminów już na piątym roku z neurologii i położnictwa z ginekologią. A tu trzeba było przygotować się do egzaminu z interny, chirurgii i wielu innych.

Z prof. Edwardem Szczeklikiem spotkaliśmy się ponownie na piątym roku. Nie był on takim krasomówcą jak prof. Antoni Falkiewicz, ale jego wykłady, szczególnie zaś ich wielka przejrzystość, zupełnie wystarczały, by z notatek nauczyć się i zdać.

Również praktyczne cechy nosiły wykłady z ortopedii i chirurgii wówczas jeszcze docenta Zdzisława Jeziory. Był on znakomitym znawcą chirurgii przełyku i inicjatorem wprowadzenia własnych modyfikacji, szczególnie w chirurgii wytwórczej przełyku.

Wiele praktycznych wiadomości, już na wykładach, przekazał nam dr Józef Kaniak, groźny z wyglądu, ale niezwykle wyrozumiały jako egzaminator, późniejszy profesor i dziekan. Żeby nie utracić jego względów, nie wolno było palić papierosów.

Klinikę chorób oczu z dużym nawiązaniem do całości medycyny wykładał prof. Witold Juliusz Kapuściński. Wyrozumiały egzaminator o wszechstronnych zainteresowaniach. Po studiach miałem okazję wielokrotnie spotykać się z nim w Unii Polskich Pisarzy Medyków, której był m.in. przewodniczącym.



Grupa XII po ostatnim wykładzie (1 czerwca 1951 r.)

Higiena – jeden z ostatnich egzaminów – była domeną prof. Zdzisława Steusinga. Już we Lwowie znane były jego osiągnięcia naukowe. Po wojnie kontynuował je na Wydziale Lekarskim we Wrocławiu.

W tym czasie nie brakowało już zajęć dotyczących zagadnień ustrojowych Polski Ludowej. Wykładał je Jerzy Mahl, znany z podchwytnych pytań egzaminacyjnych. Tu lista obecności była szczególnie przestraszana.

Mieliśmy jeszcze zajęcia z chirurgii polowej. Prowadził je ciekawie pułkownik dr Tadeusz Wolańczyk. Zagadnienia z organizacji i taktyki służby zdrowia i higieny wojskowej wykładał pułkownik dr Teodor Wasserstrom z IV Okręgowego Szpitala Wojskowego. Tu nie było egzami-

nów, ale mogły być kłopoty z zaliczeniem, jeżeli opuszczało się zajęcia.

Prof. Tadeusz Owiński i jego asystenci, jak mogli, tak w skąpym wymiarze godzin wprowadzali nas w tajniki stomatologii.

Są to moje osobiste wspomnienia. Na ogół jednak kariery naukowe samodzielnych pracowników naukowych doczekały się dokumentacji, zwłaszcza wtedy, gdy o nie zabiegano. Były też przemilczenia. Któż z nas wiedział, że przystojny i elegancki prof. Lesław Węgrzynowski, ftyzjatra, to żywa acz ukryta legenda obrony Lwowa, szef sanitarny obrony tego miasta w 1918 roku, prezes Kapituły Krzyża Obrony Lwowa. Jego wykłady, mimo iż w skąpym wymiarze godzin, miały cechy pewnego nowatorstwa, czego może jako

studenci nie odczuwaliśmy. Było to jeszcze przed odkryciem i wprowadzeniem do leczenia streptomycyny.

Wiadomo, że u większości medyków dominowała chęć uzyskiwania doraźnych wyników leczenia, a wymarzonego ideałem dla niejednego była chirurgia.

Natomiast wykłady profesora cechowało społeczne podejście do zagadnienia gruźlicy, a po części i chorób płuc. Można było wyczuć owo pozytywistyczne wcielenie idei podnoszonej w literaturze – aby „zejść do piwnic, suterren, poddaszy”.

Konsekwencją tego były pewne pionierskie koncepcje profesora – dzisiaj określane jako ekologiczne – że nie tylko prątek gruźlicy, ale też sam organizm i środowisko, w którym żyjemy, decydują o ostatecznym finale choroby. W licznych przykładach, a te należą dziś już do historii leczenia, profesor nawiązywał do ogólnej praktyki lekarskiej. Szkolono nas wówczas, by radzić sobie w konkretnych warunkach, w jakich przyjdzie nam pracować.

Warto o tym przypomnieć, gdyż osoba prof. Lesława Węgrzynow-



Profesorowie: (stoją od lewej) Tadeusz Owiński, Bolesław Popielski, Maria Wierzbowska, Henryk Mierzecki, Witold Grabowski, Stanisław Krzysztoporski, Antoni Falkiewicz, Tadeusz Marciniak, Hugon Kowarzyk, Kazimierz Czyżewski, Teofil Zalewski, Andrzej Klisiecki, Wiktor Bross, Zygmunt Albert, Witold Kapuściński, Józef Hano, Rudolf Arend

skiego była pomijana. Dziś, gdy powojenne pokolenie studentów medycyny odchodzi z areny pracy zawodowej, stwierdzić należy z całym przekonaniem, że idee prof. Węgrzynowskiego rozwijane we Lwowie i Hołosku koło Lwowa, a kontynuowane na Dolnym Śląsku w Wysockiej Łące koło Kowar, we Wrocławiu i w Obornikach Śląskich, nawiązujące do medycyny społecznej, nie tylko

zdały egzamin, ale w moim odczuciu okazały się bardziej trwałe niż to, co określamy mianem „patologii naprawczej”, poddawanej przemianom i modyfikacjom.

Przedmiotem, z którego zdawało się ostatni egzamin, była medycyna sądowa. Wykładał ją i egzaminy przyjmował prof. Bolesław Popielski. Wyjątkowa osobowość, wspa- niały naukowiec, członek i działacz wielu towarzystw naukowych, w tym Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji.

Jeśli miało się zaliczone ćwiczenia, to z uzyskaniem absolutorium nie było kłopotów. Ja uzyskałem je 2 czerwca 1951 roku.

Absolwentówka odbyła się w tydzień po absolutorium w salach odnowionego właśnie Domu Towarowego. Była radosnym finałem niełatwych studiów. Dużo sobie obiecywaliśmy. Życie chciało inaczej. Rozrzućeni po kraju spotkaliśmy się znowu we Wrocławiu dopiero po 25 latach, w 1976 roku.

Przedruk z: „Od studenta do profesora. Pół wieku bez mała”, Wrocław 2008 – za zgodą autora



Stół profesorski: (siedzą od lewej) Tadeusz Marciniak, Stanisław Krzysztoporski, Stanisława Falkiewiczowa, Teofil Zalewski, student Szuba, Bolesław Popielski, Zygmunt Albert

Wybitne osiągnięcia absolwentów pierwszego rocznika

W niniejszym artykule przedstawie oryginalne osiągnięcia absolwentów pierwszego rocznika AM we Wrocławiu. Są to osiągnięcia nowatorskie nie tylko w tej Akademii, ale także w całej ówczesnej Polsce.

Foniatria

Jej twórcą na Dolnym Śląsku i drugim w Polsce – po profesor Aleksandrze Mitrinowicz-Modrzejewskiej był Leon Handzel, który 1 października 1951 r. otworzył przy Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego Ośrodek Foniatryczny. Placówka ta zajmowała się początkowo leczeniem tzw. nerwicowych zaburzeń mowy. Wkrótce została przeniesiona do Kliniki Otolaryngologicznej i przyjęła nazwę Ośrodek Badawczo-Lecniczy Foniatryczny przy Klinice.

Praca naukowa dotyczyła analizy akustycznej samogłosek w mowie dzieci głuchych. Stwierdzono, że zaburzenia te są tym większe, im większy jest stopień upośledzenia słuchu i wcześniejszy okres wystąpienia upośledzenia. Stwierdzono, że oprócz zaburzeń struktury akustycznej dźwięków mowy drugim istotnym czynnikiem będącym przyczyną niezrozumiałości mowy głuchych są zaburzenia w kształtowaniu się czynników muzycznych mowy – melodii, dynamiki i rytmu, a nie jak dotąd sądzono czynności artykulatoryjne. Zaburzenia te są uwarunkowane ontogenetycznie i ich charakter ma znaczenie diagnostyczne.



Od prawej prof. dr hab. Leon Handzel, mgr A. Jarosz, dr B. Weiss

Prace poświęcone analizie samogłosek i kształtowaniu się czynników muzycznych w mowie głuchych stały się punktem wyjścia do opracowania fizjologicznych metod rehabilitacji głosu, słuchu i mowy głuchych w wieku przedszkolnym, tj. 2.–5. roku życia. Drugim zagadnieniem było opracowanie metod rehabilitacji mowy dzieci głuchych w wieku szkolnym, następnie opracowanie metody rehabilitacji wysoko położonego głosu u dzieci głuchych, a także rehabilitacji głosu w przetrwałej i niekompletnej mutacji u dzieci i młodzieży głuchej.

Wiele prac poświęcono zagadnieniu fizjopatologii i rehabilitacji gło-

su przetykowego u chorych po doszczętnej operacji krtani.

Działalność naukowa koncentrowała się także wokół etiopatogenezy i leczenia jąkania oraz organizacji profilaktyki i leczenia zaburzeń głosu, słuchu i mowy.

Leon Handzel był absolwentem Wyższej Szkoły Muzycznej – klasa fortepianu. W 1981 r. został profesorem.

Pełnił wiele funkcji w towarzystwach foniatrycznych – m.in. jako przewodniczący Unii Europejskich Foniatorów, członek kolegium Folia Phoniatrix, a także członek komisji Akustyki i Mowy Polskiej Akademii Nauk.

Chirurgia mikroskopowa

Jednym z pionierów chirurgii mikroskopowej ucha i krtani na Dolnym Śląsku i w Polsce był Stanisław Iwankiewicz.

Wprowadzenie do leczenia sulfonamidów i antybiotyków skutecznie zmniejszyło liczbę ropnych schorzeń ucha i powikłań ropopochodnych. Wygojenie procesu ropnego zwykle nie powodowało odzyskania słuchu, ponieważ w uchu środkowym pozostawały zgrubienia tkanek i zrosty unieruchamiające kosteczki słuchowe. Technika operacji z użyciem dłuta, grubych łyżeczek – skrobaczek i młotka musiała się zmienić. Nie była przystosowana do zabiegów na mikroskopijnie małych kosteczkach słuchowych, okienkach oraz na zgrubieniach błony bębenkowej.

Szwedzki otolaryngolog Gunnar Holmgren był pionierem operacji mikrochirurgicznych. Posługiwał się mikroskopem operacyjnym i odpowiednio małymi narzędziami – przed II wojną światową.

W Polsce dopiero po wojnie można było pomyśleć o wprowadzeniu chirurgii mikroskopowej. Pionierem tej metody był profesor Jan Miodoński – kierownik kliniki otolaryngologicznej w Krakowie. Profesor nie miał jednak mikroskopu, posługiwał się sześciokrotnie powiększającą lupką przytwierdzoną paskiem do czoła.

W 1958 r. nawiązałem kontakt z profesorem i przez wiele tygodni w dni, w które odbywały się operacje jeździłem do Krakowa i asystowałem profesorowi przy operacjach otosklerozy i tympanosklerozy.

Ponieważ zakup mikroskopu firmy Carl Zeissa nie był możliwy – była bieda powojenna, postanowiłem wykonać mikroskop. Zaprosiłem do współpracy profesora Zygmunta Bodnara – kierownika Zakładu Fizyki Politechniki Wrocławskiej i adiunkta Bogdana Wnuczaka – następcę profesora Bodnara. Wkrótce

na bazie lornetki wojskowej powstał pierwszy polski mikroskop do operacji usznych pozwalający operować pod 6-, 10-, 14- i 20-krotnym powiększeniem. Mikroskop został zarejestrowany w Księdze Wynalazczości i Projektów Racjonalizatorskich Akademii Medycznej we Wrocławiu.



Prof. dr hab. Stanisław Iwankiewicz

W 1958 r. odbyłem staż w Royal Victoria Hospital w Montrealu u profesora Mc Nally'ego, następnie w Sztokholmie u profesora Hamburgera, a także w Halle u profesora Harry'ego Jakobiego. Te staże oraz liczne udane operacje pozwoliły mi wydać w 1970 r. pierwszy powojenny, nowoczesny podręcznik chirurgii ucha. W 1972 r. na zaproszenie rektora Freie Deutsche Universität w Berlinie Zachodnim wygłosiłem 5 wykładów z chirurgii mikroskopowej ucha dla studentów V roku medycyny. Inżynier Włodzimierz Kałdowski opracował i wykonał zestaw urządzeń do wykonywania filmów i przekazu tych filmów na ekranach w sali operacyjnej, sali ćwiczeń i na sali wykładowej.

W następnych latach wprowadzono mikrochirurgię w innych specjalnościach chirurgicznych.

Główny Ośrodek Badań Lotniczo-Lekarskich

W czasie IV i V roku studiów Waclaw Kornaszewski organizował badania lekarskie dla pilotów szybowcowych Aeroklubu, którego był członkiem-pilotem. Badania wstępne i okresowe opierały się na przepisach badań wojskowych o zastrzonych normach. Badania odbywały się początkowo w lokalu Aeroklubu przy ulicy (obecnie) Piłsudskiego.

W 1950 r. Waclaw Kornaszewski, który był asystentem Kliniki Chorób Wewnętrznych profesora Edwarda Szczeklika (ul. Pasteura 4) odnalazł w piwnicy Kliniki komorę niskich ciśnień. Komora była częściowo zdewastowana i rozszabrowana. Z odnalezionego piśmiennictwa niemieckiego wynikało, że prowadzono tam ciekawe badania, w których uczestniczył między innymi Werner von Braun – przyszły twórca V1 i współtwórca broni rakietowej (po wojnie w USA).

Współpracując z Waclawem Kornaszewskim, jako dyrektor Wojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej mieszczącej się także przy ul. Pasteura 4 uzyskałem odpowiednie poparcie finansowe w Ministerstwie Zdrowia i w krótkim czasie komora była sprawna do przeprowadzania badań.

Na początku 1952 r. Waclaw Kornaszewski utworzył Główny Ośrodek Badań Lotniczo-Lekarskich, którego został dyrektorem.

Badania pilotów w komorze były bardzo ważne, ponieważ określały wydolność organizmu na niedotlenienie. Pilot, który wiedział, że np. lot do 6000 metrów może odbywać się bezpiecznie bez tlenu, nie musiał obarczać szybowca ciężkimi butlami tlenu – miał więc szansę osiągnąć wyższy pułap. A był to okres, w którym nasi szybownicy bili rekordy światowe wysokości.

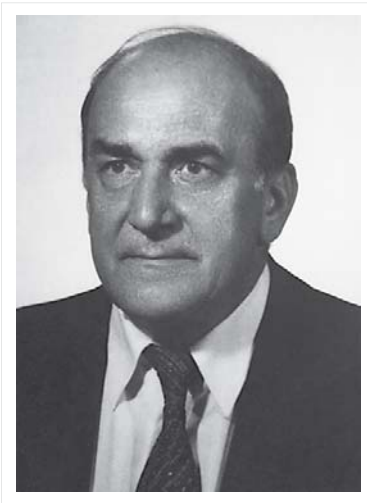
W tym czasie Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej w Warszawie nie miał jeszcze komory niskich ciśnień. Przedwojenna uległa zniszczeniu w czasie burzenia stolicy. Na badania w komorze niskich ciśnień piloci wojskowi jeździli do ZSSR. Nic więc dziwnego, że nasze badania ciekawiły wojskowych pilotów, którzy wielokrotnie odwiedzali komorę wrocławską. Często gościem był także prof. dr hab. Stanisław Barański – dyrektor WIML.

Komora została wyposażona w nowoczesną aparaturę: najnowszy typ elektrokardiografu, aparaturę do badań słuchu – audiometr i inne. W krótkim więc czasie ukazało się wiele oryginalnych opracowań w piśmiennictwie naukowym. Wykonano także prace doktorskie i habilitacyjne.



Prof. dr hab. Wacław Kornaszewski podczas pracy przy komorze niskich ciśnień w Głównym Ośrodku Badań Lotniczo-Lekarskich we Wrocławiu (badania w komorze odbywały się pod ścisłą kontrolą z zewnątrz)

Zakład Chirurgii Eksperymentalnej i Badania Biomateriałów



Prof. dr hab. Henryk Kuś

Twórcą tego Zakładu był Henryk Kuś. Zakład był bazą lokalową badań doświadczalnych prowadzonych nie tylko w Katedrze Chirurgii Urazowej, ale również w innych ośrodkach zabiegowych wrocławskiej Akademii.

Za pomocą techniki mikrochirurgicznej uzyskiwał znakomite wyniki w chirurgii urazowej i rekonstrukcyjnej ręki. W 1978 r. zorganizował pierwszy w Polsce kurs: „Techniki mikrochirurgiczne i chirurgia ręki”. Kursy te były w następnych latach organizowane regularnie na zlecenie Warszawskiego Centrum Szkolenia Podyplomowego.

Głównym kierunkiem badań naukowych Katedry Chirurgii Urazowej w czasie kierownictwa profesora Henryka Kusia były uszkodzenia obwodowego układu nerwowego, mikrochirurgia – replantacje i rewasularyzacje oraz zastosowanie biomateriałów w chirurgii urazowej.

Profesor Henryk Kuś zyskał uznanie nie tylko w Polsce, ale i za granicą, czego dowodem były wysokie

funkcje pełnione w towarzystwach naukowych. Za pionierską działalność otrzymał nagrodę państwową, a także Złoty Medal Jana Ewangelisty Purkyniego Uniwersytetu w Brnie.

Dolnośląska Chirurgia Plastyczna



Prof. dr hab. Michał Krauss

Pierwszy Oddział Chirurgii Plastycznej na Dolnym Śląsku został zorganizowany w Szpitalu Rejonowym w Polanicy-Zdroju w 1951 r. przez doktora Stanisława Michałka-Grodzkiego, który zmarł w 1951 r., a kierownictwo Oddziału przejął jego asystent Michał Krauss.

Michał Krauss odbył liczne szkolenia z zakresu chirurgii plastycznej w Czechosłowacji i Anglii. Rozwinął tę specjalność znakomicie. W 1972 r. Oddział przekształcił w Klinikę Chirurgii Plastycznej, wyszkolił wielu znakomych następców, był pierwszym prezesem Polskiego Towarzystwa Chirurgii Plastycznej.

Słusznie więc uchodzi za twórcę chirurgii plastycznej w Polsce.

Zbigniew Domosławski

Migawki z dziejów indoktrynacji w naszej Uczelni (w strzępach notatek i skorupach pamięci powojennego studenta i asystenta)

Od dawna zastanawiałem się, czy mniej przyjemne wydarzenia z niedawnej przeszłości, dotyczące spraw ogólnych, a w znikomym stopniu własnej osoby, powinny do końca życia pozostać własnością osobistą, czy też te strzępy szpargałów i posklejane skorupy pamięci winny być opublikowane.

Z pomocą przyszła publikacja Władysława Szumowskiego „Historia medycyny filozoficznie ujęta”, Warszawa 1994. Szumowski, niekwestionowany największy polski autorytet z zakresu historii i filozofii medycyny (s. 104 *ibidem*), przypomina, że jeden z założycieli szkoły empirycznej, a jednocześnie kodyfikator sceptycyzmu filozoficznego opartego na głębokim ujęciu zagadnień lekarskich – Glaukias z Tarentu (II wiek przed Chrystusem) dawał trzy drogi do wyboru: spostrzeżenie osobiste, spostrzeżenie cudze (historia) albo wnioskowanie przez analogię. Jest to nazwany przez wielu autorów „trójnóg Glaukiasa” (sprawdził się w ciągu stuleci nie tylko w medycynie, ale też w jej historii).

Powojenne lata do 1948 r., jak dobitnie ujmował to prof. Bolesław Popiełski w swych drukowanych wspomnieniach i wypowiedziach, były „z pewnym poślizgiem” kontynuacją przedwojennych tradycji w życiu społecznym, dydaktyce i nauce.

W 1948 r. powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) z połączenia Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Polskiej Partii So-



Pochód 1-majowy w 1954 r.

cialistycznej (PPS) – w swym centralnym zarządzaniu, od początku istnienia rozpoczęła „ofensywę ideologiczną”.

Pewnym zaskoczeniem było zwołanie 15 grudnia 1948 r. dla mego rocznika studentów III roku Wydziału Lekarskiego (podówczas jeszcze Uniwersytetu i Politechniki) obowiązkowego wiecu, poświęconego odbywającemu się w tym dniu Kongresowi Zjednoczenia obu Partii. Prowadził je z wielkim wyważeniem i spięciem ówczesny prodziekan. Mówił o zjednoczeniu obu byłych partii w jedną jako o fakcie dokonanym.

Na piątym roku studiów w półroczu zimowym i letnim (bo tak określano podówczas semestry 1950/51) przedmiotem obowiązkowym w wymiarze 2 godzin tygodniowo, jak wynika z zapisu w poślizgłym indeksie, były wykłady zatytułowane „Zagadnienia ustrojowe Polski współczesnej”. W studenckiej gwarze był to po prostu „marksizm-leninizm”. Egzamin z tego przedmiotu należał do obowiązkowych w końcowym etapie studiów, które wtedy trwały pięć lat. Jednym z pytań, jakie otrzymałem: „Co sądzicie o zbrodni katyńskiej?” (wykładowca zwracał się przez „wy”). Bez zająknięcia wyrecytowa-

łem wyuczoną uprzednio na pamięć ortodoksyjną odpowiedź, wzmocnioną przez „obowiązujące interpretacje prasowe”, a wiadomo, że prasa była kontrolowana przez organa cenzury. Otrzymałem notę bardzo dobrą. Miałem przy tym odrobinę szczęścia, gdyż nie było już dodatkowego pytania: „Czy wy tak naprawdę myślicie?”

W niedługim czasie dowiedziałem się, że w podobnych sytuacjach inni byli w znacznie gorszych tarapatach. Pewna zakonnica pracująca w domu dla niedorozwiniętych dzieci zdawała też obowiązujący egzamin z marksizmu. Słuchacze byli zachwyceni znakomitymi oczywiście ortodoksyjnymi odpowiedziami, ale pod koniec padło podchwytliwe zapytanie: „Czy siostra naprawdę tak sądzi?” Padła rezolutna odpowiedź: „Wysoka Komisjo: czy to jest egzamin z marksizmu czy z sumienia?”. Podobno egzaminatorzy na parę chwil zaniemówili ze zdziwienia. Mnie nie byłoby stać na tak trafne wybrnięcie z kłopotliwego pytania.

W okresie mego pierwszego zatrudnienia w Akademii Medycznej (1951–1958, do Akademii Medycznej wróciłem po trzydziestu latach w 1988 r.), szczególnie na początku lat pięćdziesiątych nasiliła się zarówno ofensywa ideologiczna, jak i forswanie „pawłowizmu”. W ofensywie, jak wiadomo, chodzi o prowadzenie natarcia na całym froncie. Nie mogło to ominąć uczelni państwowej, jaką była Akademia Medyczna. Była to wprawdzie drobna, ale znacząca część tego, co się działo w skali kraju: a więc szerzenie, wpajanie, nieraz wymuszanie ideologii marksistowsko-leninowskiej, uznanej za jedyną słuszną i postępową drogę. Owa ofensywa z pozycji posiadania jedynej prawdy absolutnej miała na celu stworzenie nowego człowieka wyznającego „światopogląd nauko-



Praktyki wakacyjne
w latach pięćdziesiątych

wy” i zdążającego *a priori* wytyczoną drogą do socjalizmu.

Iwan Pawłow, światowej sławy uczony rosyjski i radziecki, wszedł do panteonu nauki światowej jako laureat Nagrody Nobla w 1904 r. za swoje pionierskie prace z zakresu fizjologii trawienia. Jest uważany za twórcę fizjologii wyższych czynności nerwowych, odruchów warunkowych i innych odkryć. Mimo że nie powiedział ostatniego słowa w tej dziedzinie, która i dziś po stu latach dalej się rozwija – wytyczył kierunki dalszych badań. Jego koncepcje zaczęto wykorzystywać w dość prymitywnej jak na połowę dwudziestego wieku, w uproszczonej formie jako „pawłowizm dnia codziennego”. Odbywały się nawet konferencje dla lekarzy i asystentów klinik, na których stale powtarzano konieczność realizacji wspomnianego „pawłowizmu dnia codziennego”. A przecież nauka o ośrodkowym

układzie nerwowym w ciągu pół wieku bardzo się rozwinęła. Kierunek badań, który wytyczył ten genialny uczony wzięto za ostateczne rozwiązanie.

Modne stało się leczenie snem. Nie brakowało w tym okresie nieraz humorystycznych wierszy krążących w tzw. „drugim obiegu”: ...do snu otuli jak rodzona matka, da proszek od góry, a wlewkę od zadka, a czy pomoże nie jego w tym głowa, ale Pawłowa...”

Oficjalnie na spotkaniach asystenckich, w których byli zobowiązani uczestniczyć wszyscy asystenci, zarówno członkowie partii, jak i bezpartyjni – podnoszono, że to, czego nie nauczą profesorowie na wykładach, należało w sposób postępowy uzupełniać wiedzę na kołach naukowych. Było to socjalistyczne podejście do nauki. Oczywiście, nie miało to praktycznego znaczenia w naukach medycznych, lecz



Podczas ćwiczeń wojskowych w czerwcu 1954 r.
(autor pierwszy z lewej w trzecim rzędzie)

tw. szkolenia ideologiczne i egzaminy z tego zakresu obowiązywały nie tylko członków partii, których nie było wielu, ale wszystkich pracowników z wyjątkiem profesorów i docentów. Było to minimalne *conditio sine qua non*, bez którego przedłużenie asystentury (na ogół odbywało się raz do roku, ale czasami co pół roku) było niemożliwe. W przypadku niżej podpisanego chodziło o osiągnięcie specjalizacji drugiego stopnia z zakresu chorób wewnętrznych.

W naradzie środowiskowej asystentów 20 grudnia 1953 r. przedmówcy z Uniwersytetu i Ekonomii, którzy wodzili rej w „rozpylaniu marksizmu” zalecali, aby zasady marksistowskiej filozofii i ekonomii stosować na ćwiczeniach. Nie brakowało głosów, ażeby tam, gdzie profesorowie nie stwarzają warunków do pracy naukowej, zaczęli to robić asystenci. Postulowano, aby poprawiać i uzupełniać profesorów w pracy dydaktycznej, gdyż nie zawsze w treści podają naukę postępową.

W wyniku ofensywy ideologicznej odchodzili asystenci i profesorowie nie tylko na Uniwersytecie i Ekonomii, ale też z Wydziału Lekarskiego. Ofensywa ideologiczna w sensie nauczania nie znalazła naśladowców, nie przyniosła pożądanych owoców. Skończyło się na rozsadach personalnych, które dotkliwie przerzedziły kadrę asystencką. Udokumentowano sprawę odejścia na pewien czas prof. Adriana Demianowskiego i na stałe prof. Lesława Węgrzynowskiego (prof. Adrian Demianowski (1887–1959) – „Arcymistrz Słuchania”, *Gazeta Uczelniana* 2002 nr 4/64 oraz „Zast. prof. dr Lesław Węgrzynowski (1885–1956) legendarny obrońca Lwowa we wspomnieniach rodziny, przyjaciół i studentów”, *ibidem* 2004, nr 10/90).

W tych czasach, gdy żyliśmy w realnym socjalizmie, a nie tam, gdzie cytryny dojrzewają, ze strony każdego pracownika warunkiem *sine qua non* były pewne kompromisy na co dzień.

Mogą nasunąć się pytania. Dlaczego napisałem tak mało na ten temat? Otóż piszący te słowa, jako student i asystent, miał znikomą wgląd w problemy indokrynacyjne i podejmowane decyzje – a opiera się jedynie na wspomnianej autopsji, dlatego pisze o migawkach, a nie zagadnieniu jako takim. Długich trzydzieści lat upłynęło na pracy ordynatorskiej w terenie (Jelenia Góra) do ponownego zatrudnienia w Uczelni. Pragnę natomiast w tym miejscu wyjaśnić, że moje odejście z uczelni nastąpiło na mój wniosek, po długim namyśle jako diagnoza wieloobjawowa (*diagnosis polysymptomatica*), a nie była wynikiem przyczyn natury ideowej. To, że nie byłem „pieszczochem” w moich meandrach życiowych nie daje podstaw do tego, aby uważać się za pokrzywdzonego w wyniku ofensywy ideologicznej. Potrójna okupacja we Lwowie, długoletnie sieroctwo nauczyło mnie nieujawniania swoich poglądów, a to zostało nie tylko zauważone, ale też skrzętnie odnotowane w teczce personalnej.

Nie można nie podnieść, że we wspomnianym okresie 1948–1958 owa „ofensywa ideologiczna” na naszej uczelni miała słabsze nasilenie niż na innych uczelniach we Wrocławiu. Nie było przymusu należenia do Związku Młodzieży Polskiej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, co dawało wymierne korzyści, ale *conditio sine qua non* były pewne kompromisy, lecz to już była sprawa sumienia. Nikt, kto przeżył ten okres nie ma podstaw, ażeby mówić: „niebo to ja – piekło to inni”.

Warto na koniec powołać się na zdanie Napoleona: „Potomność powinna sądzić ludzi tylko w świetle ich czasów i okoliczności, w jakich przyszło im działać”.

Moje refleksje jubileuszowe

Zaproszony przez JM Rektora zabieram głos, który trafia do numeru związanego z Jubileuszem Akademii Medycznej, a w bliskiej już przyszłości Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Chcę opowiedzieć o czasie dla mnie, ale i dla Uczelni trudnym, czasie, gdy po okresie październikowej odwilży PZPR przystąpił do wzmacniania kontroli nad wszelkimi przejawami życia, co lapidarnie nazywano „dokręcaniem śruby”.

Na Uczelnię trafiłem bezpośrednio po maturze w 1963 r. Nie był to wybór marzeń, bardziej interesowała mnie filozofia i prawo, lecz w tamtych czasach oznaczało to wybór dyscyplin definiowanych jako polityczne i służebne wobec PZPR. Skoro realizacja marzeń nie była możliwa, bycie lekarzem oznaczało rodzinną kontynuację. Postawa ojca lekarza plus lektury: „Ciała i dusze”, „Walka nauki ze śmiercią” etc. ułatwiły podjęcie takiej decyzji. Z przeciwstawiania się systemowi, który pojmowałem jako zły i przestępczy, nie rezygnowałem. Chciałem to czynić, korzystając z marginesu swobody istniejącego w legalnych organizacjach młodzieżowych.

Okres „odkręcenia śruby” po 1956 r. ujawnił potężny potencjał kulturalny środowisk studenckich. Prawie każda Uczelnia miała swój teatrzyk, a ZSP starał się nawiązywać do tradycji apolitycznego „Bratniaka”. Stąd akces do Komisji

Kultury ZSP i praca jako kierownik Studenckiej Agencji Informacyjnej. Kierujący Radą Uczelnianą Jerzy Adamus, Wojciech Witkiewicz, a po nich Krzysztof Wronecki starali się opierać wzrastającej presji ideologicznej, realizowanej przez powoływane przez PZPR tzw. Ogólnouczelniane Komitety Współpracy Organizacji Młodzieżowych.

W tamtym okresie nawiązałem kontakt z kolegą z Uniwersytetu Warszawskiego, w którym formowały się grupy oporu. Korzystając z tamtych wzorców, przeszedłem do Związku Młodzieży Wiejskiej, najpierw na stanowisko przewodniczącego Komisji Kultury, a następnie wybrano mnie na funkcję przewodniczącego Zarządu Uczelnianego. Pod przykryciem legalności organizowałem grupy samokształceniowe i na ich podstawie starałem się stworzyć zakonspirowaną strukturę opozycyjną. ZMW przeżyło bujny rozwój, potroili liczbę członków, spadło tylko upartyjnienie. Z tego też powodu Zarząd był wzywany przez OKWOM (Ogólnouczelniany Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych) na dywanik, gdzie dr Baron i dr Cisko naciskali do agitowania studentów do członkostwa w PZPR. W 1966 r. do Wrocławia trafił wyrzucony z Uniwersytetu Warszawskiego z socjologii student Maciej Czachowski, z którym staraliśmy się zintensyfikować prace organizacyjne, utrzymując kontakt z Warszawą.

Przyznaję, że studiowaniem medycyny w pierwszych latach zajmowałem się mało solidnie, co znajdowało odbicie w przeciętnych notach. W latach moich studiów we Wrocławiu trafiłem jeszcze na znakomitych profesorów, wykazujących spory dystans do polityki, a będących świetnymi wykładowcami przedmiotów. W ich katedrach podbudowywano wiarę w możliwość rzetelnego uprawiania nauki. Choć, jak wspominałem, medycyna nie była wyborem moich marzeń, to spotkanie takich osobowości, jak prof. Tadeusz Marciniak, prof. Zbigniew Stuchły, prof. Andrzej Klisiecki, prof. Wiktor Albert, prof. Hugon Kowarzyk, prof. Edward Szczeklik, prof. Marian Wilimowski, prof. Janina Czyżewska, prof. Wiktor Bross sprawiło, że stopniowo dorastałem do przyjęcia odpowiedzialności za przyszłą rolę lekarza.

Nie taję, że bodźcem do mocniejszego zaangażowania się w naukę była także pierwsza „wpadka”, gdy w 1966 r. zostałem zatrzymany za udział w kolportażu bezdebitowych druków. „Wpadka” była przypadkowa, niezwiązana z głównym moim nurtem działalności opozycyjnej. Grożono mi sankcjami uczelnianymi, agitowano do zostania agentem SB. Udało mi się wyjść z opresji cało, zrozumiałem też, że bycie lekarzem nie może być tylko „na niby”, stąd zmiana podejścia do własnej edukacji.



Od 1966 r. solidniej przykładałem się do nauki, ale równolegle kontynuowałem swoją działalność społeczno-polityczną: legalną i nielegalną. Trzeba wspomnieć, że klimat polityczny w latach 1963–1968 gęstniał, co enigmatycznie nazywano „dokręcaniem śruby”. Zwiększała się presja partyjna na organizacje studenckie. Wojna sześciodniowa, w której Izrael pokonał wspieraną przez blok socjalistyczny koalicję państw arabskich wyzwoliła polską falę antysemityzmu. Pod koniec 1967 r. zaostrzono kurs wobec buntujących się studentów warszawskich. Kalendarz polityczny przyspieszył. W Czechosłowacji doszła do władzy grupa Dubczeka, podjęto próbę budowy socjalizmu z ludzką twarzą. W Polsce zaś zdjęto inscenizację „Dziadów”, co spotkało się ze sprzeciwem środowisk literackich. Zbierano podpisy pod prote-

stem przeciwko polityce kulturalnej partii.

Grupa przeze mnie zorganizowana wzięła udział w zbieraniu podpisów pod protestem na Akademii Medycznej, Uniwersytecie i Politechnice. Gdy MO i ORMÓ brutalnie spacyfikowało wiec protestacyjny na Uniwersytecie Warszawskim, w odruchu solidarności zareagowały uczelnie w wielu miejscach kraju, także we Wrocławiu. Dziś trudno przesądzić, czy zebrania wyjaśniające dla studentów zwoływane przez rektorów uczelni na polecenie władz partyjnych, nie były prowokacją jednej z walczących frakcji. Aktywnie uczestniczyłem w zebraniu wyjaśniającym na Akademii Medycznej i na Politechnice. Udało mi się przekonać zebranych do zwołania wspólnego wiece pod Pomnikiem Zamordowanych Profesorów Lwowskich. Chcąc, by nie był to tylko wiec studentów, przy-

gotowałem ulotki zapraszające do uczestnictwa, które rozrzuciliśmy przed zakładami pracy. Do wspólnego wiece nie doszło. Trudno mi powiedzieć, jak zapadła decyzja o tzw. wiecech okupacyjnych, które podjęły poszczególne uczelnie. Pomimo to, pod Pomnik przyszły grupy robotników, które milicja rozpendziła.

Na Akademię Medyczną dotarłem po ukonstytuowaniu się Komitetu Strajkowego, do którego mnie dokoptowano. Przewodniczył Ryszard Łopuch, student stomatologii. W Komitecie znalazł się członek Zarządu Uczelnianego ZMW, Janusz Romaniszyn. Sale Zakładu Anatomii i Fizjologii pełne były studentów. Atmosfera początkowo entuzjastyczna, stopniowo przygasła. Wśród studentów kręciło się kilku wspierających nas młodszych pracowników naukowych. Zapamiętałem Jerzego Petryniaka, pracownika

naukowego Instytutu Immunologii, aktywnego w kolportażu także i później. Aktywny był także Ryszard Skawiński, pracownik Katedry Filozofii. Wiece były odwiedzane przez władze Uczelni przekazujące oficjalne stanowisko. Powstała także struktura międzyuczelniana, zwana Międzyuczelnianym Komitetem Studenckim. W przeciwieństwie do większości uczestników, kierujących się odruchem solidarności z bitymi studentami w Warszawie, dla mnie ruch studentów był elementem walki o reformę systemu.

Na wiece była wywierana presja, starano się je złamać, a studentów zastraszyć. Podczas trwania wiecu zostaliśmy nocą zawezwani do rektoratu. Rektor w asyście licznej grupy przedstawicieli władz przekazał nam, iż personalnie odpowiadamy za przebieg zdarzeń, że wkrótce wiec zostanie zdelegalizowany, czego jednak nie uczyniono. Mimo to, wiec na Akademii dotrwał do końca, do soboty, po czym uzyskałem glejt uprawniający do reprezentowania Akademii na planowanym pookupacyjnym posiedzeniu Międzyuczelnianego Komitetu Studenckiego. Do tego spotkania doszło w poniedziałek w jednej z sal Gmachu Głównego Politechniki. Po dyskusji wyłoniono 5-osobową grupę, która miała zająć się koordynacją dalszego oporu środowiska.

Jako członek tej grupy redagowałem odezwę, w których starałem się przekazać rzeczywiste podłoże wydarzeń. Opór środowiska spadał. W tym czasie Ryszard Skawiński dał mi do upublicznienia swój „List otwarty”, adresowany do pracowników nauki, a wzywający do poparcia postulatów studenckich. Listu nie upubliczniłem, gdyż było oczywiste, że oznaczałoby to dla niego utratę pracy. I tak do lat 80. Ryszard Skawiński z pewnością dobrze służył formowaniu się studentów me-

dycyny. Uczelnie wznowiły zajęcia. Uczestnicząc w zajęciach Studium Wojskowego, od płk. Barancewicz dowiedziałem się o zawieszeniu mnie w prawach studenta. Po wyjściu z zajęć zostałem zatrzymany przez SB, już poza terenem Uczelni. Gdy upłynęło 48 godzin, jeszcze na korytarzu aresztu usiłowano wręczyć mi powołanie do wojska. Ponieważ miałem kategorię D, odmówiłem przyjęcia powołania. Tego samego dnia dostarczono mi wezwanie na Wojskową Komisję Lekarską, ta jednak utrzymała mi kategorię D.

Ponownie zatrzymano mnie 10 kwietnia. W więzieniu byłem do wyroku, który zapadł 16 września. Zostałem skazany na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem okresu aresztu na poczet kary. Każdy z sądzonych studentów miał w aktach sprawy zwykle pozytywną opinię z Uczelni. Moja, podpisana przez dziekana Zarzyckiego, punktowała moje złe oceny, przemilczając dobre, nie zawierała ani jednego zdania opisu. Zdziwiło to prowadzącego sędziego. We Wrocławiu odbył się jeszcze drugi proces związany z wydarzeniami marcowymi, w którym była oskarżona studentka Akademii Medycznej – Barbara Ewa Kostrzewa.

Po latach dowiedziałem się, że nie ukończyła studiów. Kilku studentów AM było karnie wcielonych na pewien okres do wojska. Wśród nich byli: Ryszard Łopuch i Janusz Romaniszyn. Udało im się jednak skończyć studia. W okresie mojego uwięzienia rozwiązano Zarząd Uczelniany ZMW, a mnie wydano z organizacji. Po wyjściu z więzienia zgłosiłem się na Uczelnię. Odmówiono mi zgody na wpis na rok, zapowiadając postawienie mnie przed Komisją Dyscyplinarną. Termin rozprawy uzależniono od uprawomocnienia się wyroku. Oznaczało to stratę kolejnego roku.

Wyrok został podtrzymany w połowie stycznia. Komisja Dyscyplinarna rozpatrzyła sprawę dopiero 6 maja i orzekła wobec mnie karę pozbawienia praw studenta na okres 1 roku z zaliczeniem okresu od czasu zawieszenia, tj. wstecznie od 29 marca. Mając takie orzeczenie, zgłosiłem się do dziekana profesora Zarzyckiego z prośbą o możliwość powrotu na studia. Dziekan podjął decyzję o warunkowym wpisie na 6. rok, pod warunkiem uzyskania zgody wszystkich profesorów z 5. i 6. roku. W maju i czerwcu przeszedłem więc wszystkie katedry i uzyskałem wymaganą przez dziekana zgodę. Reakcje profesorów na moje podanie były na ogół życzliwe. Najoschlej potraktował mnie prof. Popielski. Jego zapisek zapamiętałem: „O ile władze nie będą się sprzeciwiać, zgadzam się”. Na drugim biegunie życzliwości ludzkiej była prof. Czyżewska, która dopisała mnie do aktywistów kółka naukowego, gorąco rekomendując warunkowy wpis.

W początkach września 1969 r. zostałem zatrzymany przez SB, które odgrażało się dalszymi sankcjami w związku z – ich zdaniem – moją niepoprawną postawą. Podczas wrześniowej próby zapisu na rok dziekan Zarzycki zapowiedział wezwanie przez rektora. Doszło do tego w początkach października. Przed przyjęciem mnie gabinet nowego już rektora, prof. Leonarda Kuczyńskiego, opuścił oficer SB, ten, który mi groził ok. miesiąc wcześniej. Rektor oraz dziekan Zarzycki oświadczyli mi, że nie widzą podstaw, by „nagradzać” mnie warunkowym wpisem. Nie przejmowali się faktem, że mam przywrócone prawa studenta, że wypełniłem postawiony przez dziekana warunek. Piszę o tym szerzej, bo przeglądając szczerunkowo zachowane, esbeckie akta operacyjne w IPN, dowiedziałem się, że głównym dowodem na

moją „nieprawomyślną” postawę był właśnie fakt chodzenia do profesorów w okresie maja i czerwca. Czy dziekanowi Zarzyckiemu zabrakło odwagi, by przyznać, że chodziłem do profesorów, bo taki mi postawił warunek?

Nie było się do kogo odwołać. Zgodnie z oznajmioną mi decyzją, zgłosiłem się zapisać na piąty rok studiów pod koniec stycznia 1970 r. i tym razem czekała mnie niespodzianka. Władze Uczelni nie godziły się na podjęcie przeze mnie studiów we Wrocławiu, całkowicie ignorując stan prawny: przywrócono mi wszak prawa studenta!

Studia ukończyłem w Łodzi dzięki sekretarce rektora, która wstała się za mną, jako wilniukiem. Do Wrocławia wróciłem w okresie odwilży Gierkowskiej. Po stażu dojechałem na studium doktoranckie Akademii Medycznej w Klinice Psy-



chiatrycznej. Od kierującego, prof. Bukowczyka byłem informowany o wizytowaniu go przez SB i wypytywaniu o mnie. Z akt IPN dowiedziałem się, że operację rozpracowywania – kryptonim „Medyk” – SB prowadziło przeciwko mnie od 1969 r. do 1974 r. W 1975 r. Rada Wydziału zatwierdziła mnie na etat starszego asystenta Kliniki Psychiatrycznej. Nominację zablokowała jednak uczelniana POP, sekretarz POP dr Maślanka i rektor Stanisław Iwankiewicz, wówczas członek Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Uczelnia po raz kolejny dała mi politycznego „kopa”, tym razem już bez presji Służby Bezpieczeństwa.

To, co w moim odczuciu niechlebnie wyróżniło w tamtych trudnych latach wrocławską Akademię Medyczną to fakt, że nigdy ze strony jej władz nie wykonano żadnego życzliwego gestu w moją stronę. Z pew-

ną zazdrością patrzyłem na próby naprawiania krzywd wyrządzonych studentom i naukowcom w marcu 1968 r. na Politechnice i innych wrocławskich uczelniach. Tak się działo w okresie legalnego istnienia „Solidarności”.

Obecne zaproszenie do podzielenia się moimi gorzkimi wspomnieniami z okresu studiów i studiów doktoranckich traktuję jako pierwszy gest władz Uczelni wobec sytuacji, w której Uczelnia ewidentnie łamała wobec mnie prawo. Nie zostałem naukowcem, ale dziś, gdy odzyskailiśmy suwerenność żyję w poczuciu, że warto było zapłacić konieczną cenę i być wśród tych, którzy się do suwerenności Polski przyczynili.

(Przedruk za zgodą z: „Zdrowie” 32/2010)

Władysław Sidorowicz (ur. 17 września 1945 r.) – polityk, lekarz psychiatra, samorządowiec, senator VI i VII kadencji.

W 1963 r. ukończył IX Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego we Wrocławiu, następnie do 1968 r. studiował na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej we Wrocławiu. W 1968 r. został objęty dwuletnim zakazem studiów za udział w tzw. wydarzeniach marcowych. Studia ukończył trzy lata później na Akademii Medycznej w Łodzi. Posiada specjalizację drugiego stopnia z psychiatrii.

W latach 1981–1999 należał do NSZZ „Solidarność”. Był m.in. wiceprzewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej Związku. W stanie wojennym został internowany na okres od grudnia 1981 r. do czerwca 1982 r. Od 1983 r. do 1987 r. zasiadał we władzach krajowych Solidarności Walczącej. W 1989 r. brał udział w obradach Okrągłego Stołu w zespole ds. zdrowia.

W 1991 r. pełnił funkcję ministra zdrowia i opieki społecznej w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego. W latach 1994–2005 pracował we wrocławskim Urzędzie Miejskim. Zasiadał w Sejmiku Dolnośląskim od 1998 r. do 2005 r.

W 2005 r. z listy Platformy Obywatelskiej został wybrany na senatora VI kadencji w okręgu wrocławskim. W wyborach parlamentarnych w 2007 r. po raz drugi uzyskał mandat senatorski, otrzymując 201 555 głosów.

Adam Zadrzywłski

Nauki o zdrowiu

W 1957 r. I Krajowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego i Sekcji Pielęgniarek Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia sformułował postulat utworzenia wyższych studiów pielęgniarskich. Dwa lata później Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej powołało Komisję Programową ds. Rozpoczęcia Wyższych Studiów Pielęgniarskich. Trwające 6 lat prace doprowadziły do stworzenia warunków organizacyjnych i prawnych do powstania Wydziałów Pielęgniarskich na polskich Akademiiach Medycznych.

Wydział Pielęgniarski na naszej Uczelni powstał w 1978 r. Decyzją Senatu i ówczesnego rektora AM profesora Stanisława Iwankiewicza rok wcześniej powołano pełnomocnika rektora ds. tworzenia Wydziału Pielęgniarskiego. Został nim docent dr hab. Józef Małolepszy. Dzięki pomocy dyrekcji Szkoły Położnych, która udostępniła pomieszczenia budynku przy ulicy Worcella 25, nowy wydział mógł rozpocząć swoją działalność. W ramach Wydziału funkcjonowały cztery Zakłady: Pedagogiki Pielęgniarskiej, Pielęgniarstwa Społecznego, Organizacji Pracy Pielęgniarskiej oraz Pielęgniarstwa Klinicznego i Rehabilitacji.

W latach 1979–1984 na Wydziale działał Oddział Zaoczny 3-letnich magisterskich studiów uzupełniających dla absolwentów likwidowanych studiów nauczycielskich dla średnich szkół medycznych. Po 12 latach (w 1996 r.) z uwagi na ogromne zapo-

trzebowanie środowiska pielęgniarskiego wprowadzono 5-letnie studia magisterskie w systemie zaocznym.

1982 r. był pierwszym rokiem, w którym wręczono dyplomy absolwentów. Dyplom ukończenia studiów dziennych sygnowany numerem 1

otrzymała mgr Grażyna Siarkiewicz – obecnie kierownik Zakładu Organizacji i Zarządzania. Magister Siarkiewicz była też pierwszą dyplomowaną pielęgniarką, która w 1987 r. uzyskała stopień naukowy doktora. Jak do tego doszło?



– Pracowałam w PSK4 w Klinice Kardiologii Dziecięcej u doc. dr. hab. J. Pellara jako starsza pielęgniarka – wspomina dr Siarkiewicz – Od docenta Pellara dowiedziałam się, że we Wrocławiu powstaną studia pielęgniarskie. Powiem szczerze, że niezbyt mnie to interesowało. Lubiłam swoją pracę. Dałam się jednak namówić lekarzom z oddziału na egzamin wstępny. Byłam pewna, że i tak nie zdam. Studia na Wydziale Pielęgniarskim zaczęły się dla mnie egzaminem wstępnym, który odbył się w sali wykładowej Szpitala Klinicznego nr 5 OO. Bonifratrów przy Traugutta. Był to egzamin pisemny z pielęgniarstwa, anatomii i fizjologii oraz języka rosyjskiego. Trzeba było uzyskać 15 punktów ze wszystkich przedmiotów oraz mieć przynajmniej 2-letni staż w zawodzie pielęgniarskim, aby dostać się na studia. Ja uzyskałam 16 punktów, zostałam studentką.

– Jak prawie wszyscy studenci naszego wydziału, otrzymałam miejsce w akademiku – mówi dr Siarkiewicz.

– Mieszkaliśmy w byłym akademiku zlikwidowanego Studium Medycznego dla nauczycieli zawodu pielęgniarskiego przy pl. Hirszfelda. Dojazd na zajęcia trwał około godzinę. Po roku większość z nas zamieszkała w „Bliźniaku”. Wtedy zaczęło się dla nas „wesołe życie akademickie”. Ponieważ zajęcia trwały najczęściej od 8⁰⁰ do 20⁰⁰, czasu na naukę było niewiele. Trudno było przestawić się na naukę, której było bardzo dużo. Programy opracowywali przeważnie profesorowie



Szkolenie obronne (1981 r.)

stwo przy pl. Hirszfelda. Dojazd na zajęcia trwał około godzinę. Po roku większość z nas zamieszkała w „Bliźniaku”. Wtedy zaczęło się dla nas „wesołe życie akademickie”. Ponieważ zajęcia trwały najczęściej od 8⁰⁰ do 20⁰⁰, czasu na naukę było niewiele. Trudno było przestawić się na naukę, której było bardzo dużo. Programy opracowywali przeważnie profesorowie

Akademii Medycznej. Były to programy takie same jak dla studentów medycyny, tylko dla nas godzin zajęć było dużo mniej. Prawie wszystkie zajęcia teoretyczne odbywały się przy ul. Worcella, a ćwiczenia w klinikach. Najtrudniejsze były pierwsze dwa lata nauki. Potem zajęć było mniej, a my nauczyliśmy się „uczyć”.

– Wiem – kontynuuje dr Siarkiewicz – że trudno było naszemu dziekanowi ds. studentów, ówczesnemu doc. dr. hab. Janowi Pellarowi znaleźć chętnych do prowadzenia wykładów i zajęć. Załatwiał to często dzięki prywatnym znajomościom. Najciekawsze były wykłady z prof. Bolesławem Popielskim z deontologii pielęgniarstwa. Pan profesor zaszczycił nas swoim wykładem na rozdaniu dyplomów magistra pielęgniarstwa. Pamiętam zajęcia z zagadnień prawnych. Ciekawe były eksponaty w muzeum, po którym zostaliśmy oprowadzeni na jednych z pierwszych zajęć. Nie myślałam, że ludzie potrafią wykonywać takie wymyślne rzeczy: różnego rodzaju pasy cnoty lub atrybutu „męskości” ze szkła. Chyba najbardziej bałam się, i to nie tylko



Po rozdaniu dyplomów (1982 r.)

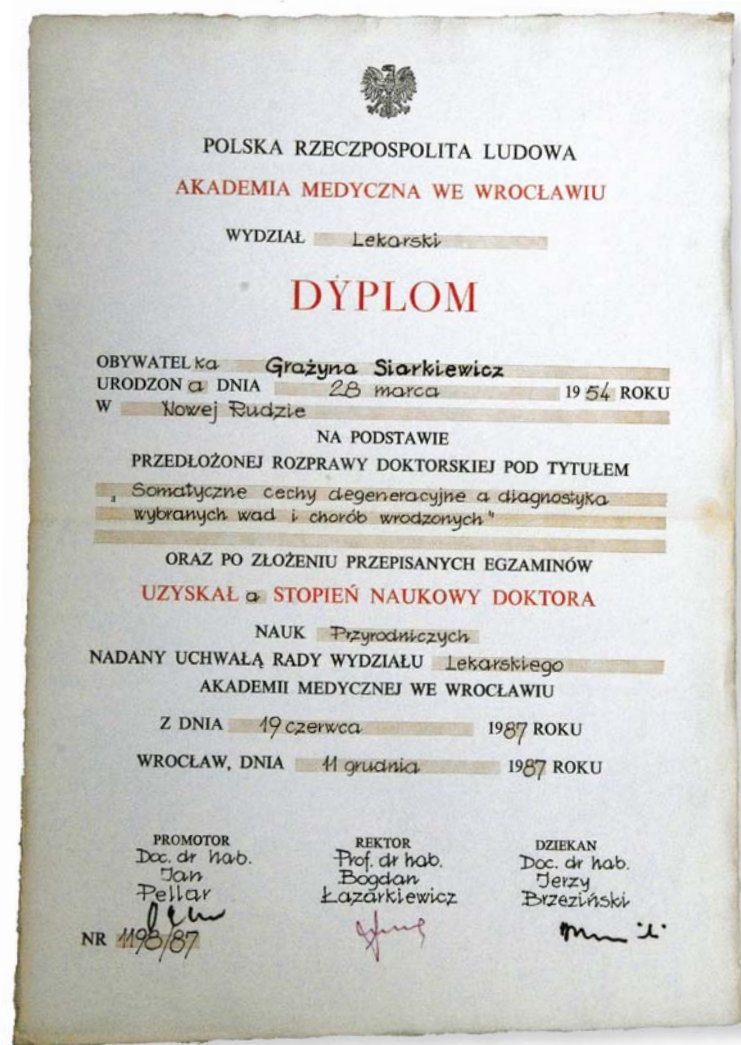
ja, zajęć z fizjologii. Krojenie zab było obrzydliwe. Asystentki bardzo ostre. Punkt 8⁰⁰ zamykały drzwi na klucz i spóźnialscy nie mogli uczestniczyć w zajęciach. Trzeba je było odrabiać lub zdawać materiał, niekoniecznie ten, który był na takich zajęciach.

– Dzięki dziekanowi nasza grupa miała świetny WF – wspomina dr Siarkiewicz. Pierwszy semestr lodowisko, potem basen, wszyscy nam zażydowali. Nieciekawe były za to zajęcia ze szkolenia obronnego. Uczyli nas, jak strzelać, rzucać granatami, taktyki ataku i różnych innych „bzdur”. Mało było o udzielaniu pierwszej pomocy. Wykładowcy pewnie bali się kompromitacji. W końcu mieli do czynienia z pielęgniarkami. Część z nas miała nawet książeczki wojskowe i przeszła już przeszkolenie na poligonach.

– Przed oczami – mówi dr Siarkiewicz – mam pierwszy, najtrudniejszy egzamin z farmakologii u prof. Wilimowskiego. To była istna „dyskoteka”. Z taśmowego magnetofonu płynęły niewyraźne pytania, jedno po drugim, bez czasu na zastanowienie. To była moja pierwsza wpadka. Na nic zdały się ściągę. Jak wszyscy i ja nie zdążyłam nawet na nie zerknąć. Po 3 pytaniu Profesor wpisał mi „ptaszka”, punkt mniej, potem bałam się nawet oddychać, zabrakło mi do zaliczenia pół punktu. Do dziś pamiętam jedno z pytań: co jest podstawowym składnikiem jakiegoś leku, odpowiedzi było dużo, nie wiem, czy ktoś napisał dobrze – właściwa odpowiedź – talk! Efekt? Ponad połowa z nas nie zdała! Profesor potem dopytywał ustnie. Tu też nie poszło najlepiej. Po niezdanym egzaminie chyba 6 osób przeniosło się na studia zaoczne do Lublina i Warszawy. Kilka osób zrezygnowało. Mi się udało – zdałam „dopytkę”. Wtedy zostało nas niecałe 40 osób. Druga pamiętna wpadka to egzamin ustny z pediatrii u prof. Pruska. Byłam pewna, że zdam. W końcu ponad 4 lata pracowałam na pedia-

trii, uczyłam się też dużo. Tym razem nie zdała 1/3 roku. Profesor bardzo się spieszył, usłyszałam pytanie: co jeszcze mogę powiedzieć na temat omówiony przez wcześniej zdającą koleżankę. Dodałam trzy zdania i ... znowu była „dopytka”. Wszyscy zdali i to nawet dobrze. Na studiach zdałam około 30 egzaminów, wiele z nich u obecnych lub byłych profesorów AM. Pisanie pracy magisterskiej też nie było łatwe. Żaden z naszych promotorów lekarzy nigdy nie prowadził takich prac, traktowali je więc jak prace doktorskie z badaniami, opracowaniami, testami statystycznymi. Nikt nie zdążył do wyznaczonego terminu – czerwiec 1982 r. Dziekan, za zgodą rektora Wilimowskiego, przedłużył termin do końca września.

Kto chciał, mógł zostać na wakacje w akademiku i pisać. Zdążyło 6 osób, w tym ja. Na 6 października została wyznaczona obrona. Stałyśmy pod drzwiami sali Rady Wydziału. Żadna z nas nie chciała wejść pierwsza. W końcu koleżanki zdecydowały, że to mam być ja. Ze strachu zapomniałam jak się nazywam, pomogła mi moja recenzentka prof. Ludmiła Waszkiewicz, zadając pytanie o wyniki testów statystycznych. Ponieważ robiłam je sama, mogłam dużo na ten temat mówić i mówiłam, aż mi przerwano i poproszono o wyjście. Po kilku minutach wezwano mnie. Co za ulga, obroniłam się. Za pracę magisterską otrzymałam nagrodę Rektora AM. Zostałam magistrem z dyplomem nr 1.



Arkadiusz Förster

Rozmowa z prof. Sławomirem Sidorowiczem – pierwszym przewodniczącym Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność” Akademii Medycznej

O początkach pierwszej „Solidarności” na Akademii Medycznej, tej z 1980 r. oraz stanie wojennym rozmawiamy z pierwszym na naszej Uczelni przewodniczącym Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność” prof. Sławomirem Sidorowiczem.

Gazeta Uczelniana: Panie profesorze pamięta Pan początki działalności NSZZ „Solidarność” na wrocławskiej Akademii Medycznej?

Sławomir Sidorowicz: Aby zrozumieć rzeczywistość 1989 r. i funkcjonowanie „Solidarności” w naszej Uczelni, trzeba najpierw przypomnieć, że Polska była wtedy krajem komunistycznym, a w społeczeństwie istniała wyraźna polaryzacja na „my” i „oni”. „My” to te 10 milionów ludzi, którzy wstąpili wtedy do „Solidarności”, a „oni” to cała reszta z nadania Moskwy i ich poplecznicy. Zniewolenie społeczeństwa, pozbawienie go wolności i podmiotowości, programowy ateizm oraz bieda i puste półki to najważniejsze cechy charakteryzujące tamten czas.

GU: A jak to się przekładało na Akademię Medyczną i jej pracowników?

SS: Strajki, a następnie porozumienia sierpniowe z 1980 r. zapoczątkowały funkcjonowanie ruchu społecznego, obejmującego również wyższe uczelnie Wrocławia, w tym Akademię Medyczną; ruchu który zapowiadał reformy brzmiące czasem wręcz rewolucyjnie, a z drugiej strony będące od dawna oczekiwa-



Profesor Sławomir Sidorowicz

nie i pożądane przez większość społeczeństwa. W tej atmosferze przemian widocznych w całym kraju, na początku września 1980 r. zebrała się grupa ludzi, która podjęła decyzję o powołaniu Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”.

GU: Z jakim odzewem wśród pracowników AM spotkały się działania Komitetu Założycielskiego?

SS: W Akademii Medycznej do związku w bardzo krótkim czasie zapisało się prawie 1300 członków! Wszystko działo się błyskawicznie, a dynamizm tego ruchu był w naszej Uczelni nieprawdopodobny; po prostu eksplozja tłumionych dążeń, aspiracji, ambicji, nadziei, potrzeby poczucia godności, wolności i suwerenności. „Solidarność” dawała nadzieję spełniania tych skrywa-

nych wcześniej ludzkich pragnień. Ten Związek był jedyną organizacją, która była w tamtym czasie w Polsce naprawdę wolna i demokratyczna i posiadała prawo do publikacji, do wydawnictw i do zgromadzeń.

GU: A jak układała się współpraca z władzami Uczelni i organizacją partyjną AM?

SS: Oczywiście dochodziło do zderzeń i nieporozumień z uczelnianą organizacją partyjną. Spotykaliśmy się w tamtym czasie z egzekutywą tej organizacji i wszczynaliśmy dyskusje na temat kierowniczej roli PZPR. Wynikało to z faktu, że członkowie jedynie słusznej partii zarzucali nam, że my panoszymy się na Uczelni, że jesteśmy ruchem anarchizującym i nie pełniemy funkcji związku zawodowego, ale właśnie ruchu społecznego. I muszę przyznać, że rzeczywiście „Solidarność” była wtedy bardziej ruchem społecznym niż związkiem zawodowym. Co do rozmów z władzami Uczelni, to mimo wszystko pamiętam klimat zrozumienia i sprzyjania temu związkowi.

GU: Powiedział Pan, że już we wrześniu 1980 r. do „Solidarności” na Akademii Medycznej wstąpiło prawie 1300 członków. Ludzie musieli zatem wiązać z tym związkiem zawodowym olbrzymie nadzieje...

SS: ... i to jeszcze jakie nadzieje! Dam Panu dowód na takie oczekiwania. W ciągu kilku tygodni do Komisji Zakładowej wpłynęły setki, jeśli nie tysiące postulatów od pracow-

ników AM. Nazywało się to „akcją postulatową” i polegało na przesyłaniu postulatów z tych pięćdziesięciu kilku Kół „Solidarności” funkcjonujących w Uczelni do Komisji Zakładowej. Postulatów było tak wiele, że po ich spisaniu powstała sporej grubości książka!

GU: Jakiego typu były to postulaty?

SS: Na ogół były bardzo roszczeniowe i sprowadzały się do stwierdzenia, które usłyszałem od jednej z naszych pracownic, że „wszyscy mamy jednakowe żołądki”. Postulaty dotyczyły czasami rzeczy bardzo codziennych, jak na przykład obuwia, fartuchów, herbaty, warunków zatrudnienia, wentylacji na sali operacyjnej, ogrzewania, oświetlenia. Po prostu wszystkiego, co dotyczyło codziennego funkcjonowania pracowników Akademii Medycznej.

GU: A jak wyglądało funkcjonowanie związku w tamtych pierwszych miesiącach istnienia „Solidarności”?

SS: Współpraca z władzami Uczelni napotykała oczywiście na trudności, ale można powiedzieć, że udawało się je pokonywać. Komisja Zakładowa nie mogła jednak istnieć w oderwaniu od sytuacji „Solidarności” w kraju i gdzieś od marca 1981 r. istniało permanentne napięcie między aparatem partyjnym i „Solidarnością”. My zaś jako uczelniana organizacja związkowa byliśmy w stanie nieustannej mobilizacji. Dziś to chyba trudno sobie nawet wyobrazić i uzmysłowić, co tak naprawdę to oznaczało. Była to bowiem prawie nieustanna gotowość strajkowa, zebrania, uchwały, decyzje, tworzenie struktur tajnych; wszystko zaś w klimacie nieustannej mobilizacji i obawy przed represjami. Z każdym kolejnym miesiącem 1981 r. napięcie wśród związkowców rosło, a wynikało ono nie tyle z sytuacji Komisji Uczelnianej, ile z chaosu i biedy w Polsce.

GU: Czy spodziewaliście się jako członkowie uczelnianych władz „Solidarności” tego, co stanie się 13 grudnia 1981 r.? Spodziewaliście się wprowadzenia stanu wojennego?

SS: Owszem, mówiło się w tym czasie o zagrożeniu i możliwym wejściu do Polski wojsk radzieckich, ale nikt do końca nie dawał temu wiary. Ważne jest jednak, że Akademia Medyczna była postrzegana jako taki wielki szpital i Komisja Zakładowa podjęła decyzje o przygotowaniach do wprowadzenia ewentualnego stanu wyjątkowego, gdyby doszło do przelewu krwi. Dokumenty związane z tymi naszymi działaniami trafiły jakoś do Służby Bezpieczeństwa i mieliśmy potem mnóstwo problemów – z procesami o działalność antypaństwową włącznie.

GU: W końcu jednak stało się i nadszedł 13 grudnia 1981 roku? Czy wśród członków „Solidarności”



Uroczyste otwarcie Pomnika Poległych Stoczniovców w Gdańsku, 16 grudnia 1980 r. – delegacje NSZZ „Solidarność” Akademii Medycznej we Wrocławiu i innych uczelni wrocławskich



Członkowie pierwszej, wybranej w grudniu 1980 r. Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Akademii Medycznej na spotkaniu z członkami Związku z okazji 25-lecia „Solidarności”: (od lewej) prof. dr hab. Juliusz Jakubaszko, dr Ryszard Ściborski, dr Anna Dąbrowska, dr Stefan Kwiatkowski, dr Wanda Kozaczyńska, prof. dr hab. Sławomir Sidorowicz, prof. dr hab. Jerzy Osada, dr Teresa Skarżyńska, Małgorzata Okończyk

Akademii Medycznej były internowania?

SS: Niestety tak i to całkiem sporo. Internowani byli: Witek Kapuściński, Franciszek Ludwików, Piotr Medoń, Piotr Hirnle, Ania Bielecka...

GU: Pan też, prawda?

SS: Tak, byłem internowany przez cztery miesiące.

GU: Jak to było, aresztowano Pana zaraz 13 grudnia?

SS: Nie, to nie było 13 grudnia. Od chwili ogłoszenia stanu wojennego ukrywałem się. Do mojego domu przychodziła Służba Bezpieczeństwa, milicja i tam na mnie czekali. Trochę to trwało i byłem już tym na tyle zmęczony, że nawet planowałem się ujawnić, ale stało się inaczej. Na początku stycznia milicja zaczęła się na mnie pod blokiem i tak mnie złapano. Wylegitymowano mnie

i już nawet nie pozwolili mi wejść do domu, nie pozwolono mi nawet pożegnać się z dziećmi... to było dramatyczne.

GU: Czy wierzył Pan wtedy, że „Solidarność” jeszcze się kiedyś odrodzi i powstanie na nowo?

SS: Tak, wierzyłem! Spędziłem te kilka miesięcy w więzieniach przy ul. Kleczkowskiej i w Nysie, i kiedy wyszedłem, odczułem kompletną pustkę. Okres „Solidarności” był tak niezwykle bogaty w wydarzenia, a tu nagle w kraju panuje jakiś kompletny marazm, stan zawieszenia, beznadziejności i pustki. Nic się nie dzieje. Dla mnie to było nie do zniesienia i wtedy też powołał się wraz z kilkoma osobami z Akademii Medycznej Tajną Komisję Zakładową „Solidarności” Akademii Medycznej. Nie chodziło nam o jakieś

wielkie działania, ale bardziej danie świadectwa, że Związek nie został na tej Uczelni kompletnie zniszczony i czeka na czasy, kiedy będzie mógł się znowu ujawnić.

GU: Jak długo działała ta Tajna Komisja Zakładowa?

SS: Do 1989 r.

GU: Czyli aż do powstania nowej „Solidarności”?

SS: Tak. Rozwiązaliśmy się, gdy powstała na Akademii Medycznej inicjatywa założycielska tej nowej, drugiej „Solidarności” z 1989 r...

GU:...do której oczywiście Pan się zaraz zapisał?

SS: Tak, oczywiście, że tak!

GU: Dziękuję za rozmowę.

Małgorzata Okończyk i Bogusław Fuglewicz

„Solidarność” po Okrągłym Stole

W 1988 r., po fali strajków w kraju było jasne, że musi dojść do zasadniczych zmian w Polsce. Uaktywniły się spontanicznie działania różnych struktur „Solidarności”. W Akademii Medycznej aktywnie działała tymczasowa komisja „Solidarności” AM i PSK pod kierownictwem Krzysztofa Wojtyły.

Jednocześnie uaktywnili się członkowie i działacze Związku z 1980 r. Przykładem może być akcja sprowadzenia przez Juliusza Jakubaszkę darów z zagranicy. Miało to w ówczesnych warunkach ogromne znaczenie. Pracownicy Akademii Medycznej mogli zaopatrzyć się w odzież i inne artykuły, niedostępne w tym czasie na rynku.

Po Okrągłym Stole w Akademii Medycznej ukonstytuował się komitet założycielski Związku, który 4 października 1989 r. przeprowadził wybory. Sytuacja w kraju nie była całkowicie klarowna. Pracownicy doskonale pamiętali czasy stanu wojennego. Podjęcie działalności, a tym bardziej kierowanie Związkiem było ryzykowne. Funkcji przewodniczącego podjął się Juliusz Jakubaszko.

Komisja energicznie zabrała się do pracy. Pierwszym naszym zadaniem były interwencje w sprawie naprawienia krzywd (zwolnienia z pracy, szkany itp.), wyrządzonych naszym działaczom w okresie stanu wojennego.

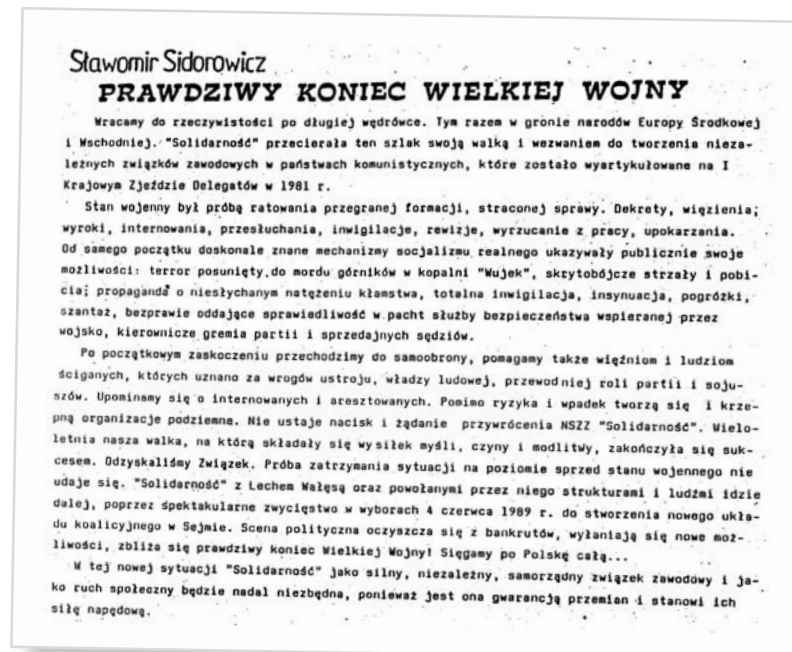
W początkowym okresie działania przewodniczący postarał się o kolejne transporty darów zagranicznych, które cieszyły się dużym powodze-

niem. Była to nie tylko pomoc dla pracowników i emerytów, ale również leki i sprzęt medyczny.

Wznowiono prace, również w strukturach krajowych Związku nad nowym kształtem ustawy o szkolnictwie wyższym, przywracającej autonomię uczelni. Pracowaliśmy nad statutem Akademii Medycznej i regulaminami dotyczącymi spraw pracowniczych. Braliśmy aktywny udział w wyborach władz Uczelni.

W grudniu 1989 r. wznowiono wydawanie pisma związkowego „Naszym Zdaniem”, w czym wielką zasługę położyli Roman Skawiński i Sławomir Sidorowicz.

Przez dłuższy czas byliśmy koordynatorami działalności związkowej Akademii Medycznej.



W miarę upływu czasu i normowania się sytuacji w kraju i na Uczelni działalność Komisji Zakładowej skoncentrowała się na sprawach związkowych. Prowadzimy negocjacje płacowe i w sprawach socjalnych, udzielamy pomocy finansowej członkom, interweniuje w indywidualnych sprawach pracowników. Poza Akademią Medyczną działamy przez naszych przedstawicieli w strukturach związkowych uczelni wrocławskich i w pracach Krajowej Sekcji Nauki, będącej ogólnopolską reprezentacją „Solidarności” szkół wyższych i instytutów naukowych.

Nasi przedstawiciele uczestniczą w działaniach ciał kolegialnych Uczelni (Senat, Komisje Senackie, Rady Wydziałów).

40-lecie Akademii Medycznej

13–14 maja 1990 roku uroczystie obchodzono jubileusz 40-lecia Akademii Medycznej oraz 45-lecie nauczania medycyny w powojennym Wrocławiu. W gmachu rektoratu JM Rektor prof. dr hab. Bogdan Łazariewicz odsłonił tablicę: „W hołdzie Profesorom Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza (...) zamordowanym przez hitlerowców we Lwowie w lipcu 1941 r. Rektor i Senat AM we Wrocławiu.

1950–1990”. Poświęcenia płyty dokonał ksiądz prof. dr hab. Jan Krucina. W uroczystości uczestniczyli profesorowie i pracownicy Uczelni, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, a także byli opozycjoniści: Władysław Frasiński i Rafał Dutkiewicz. Następnie uroczysty orszak przeszedł na skwer prof. K. Idaszewskiego i tam pod Pomnikiem Martyrologii Pro-

fesorów Lwowskich złożono wieńce i kwiaty.

W Auli Leopoldyna odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* prof. dr. hab. Bolesławowi Popielskiemu. Wśród wielu zaproszonych gości nie zabrakło księdza kardynała Henryka Gulbinowicza.

W sali rycerskiej wrocławskiego Ratusza spotkali się przyjaciele Uczelni.



Renata Jankowska

Wydział Lekarski Kształcenia Podyplomowego

Wydział Lekarski Kształcenia Podyplomowego (WLKP) Akademii Medycznej powstał w wyniku podziału Wydziału Lekarskiego AM na dwa odrębne. Stało się to na mocy zarządzenia JM Rektora prof. dr. hab. Zbigniewa Knapika z dnia 25.05.1992 r. Organizację nowego wydziału rektor powierzył dotychczasowej Prodziekan ds. nauki wydziału lekarskiego dr. hab. Renacie Jankowskiej, prof. nadzw. W listopadzie 1992 r. na posiedzeniu Rady WLKP przeprowadzono tajne

wybory, w wyniku których dr. hab. Renata Jankowska została powołana na rok, do końca kadencji władz uczelnianych, na pierwszego dziekana nowego Wydziału. Funkcję prodziekana objęła dr. hab. Irena Frydecka, prof. nadzw. Dziekanat Wydziału Lekarskiego Kształcenia Podyplomowego otrzymał siedzibę przy ul. Bujwida 5 (obecnie znajduje się przy ul. Mikulicza-Radeckiego 5). Pierwszym kierownikiem dziekanatu była mgr Maria Bożena Kuczyńska.

W okresie tworzenia w strukturze wydziału znajdowało się 28 katedr i klinik oraz 2 zakłady i 1 samodzielna pracownia. W jednostkach tych było zatrudnionych 47 profesorów (w tym 11 doktorów habilitowanych – prof. nadzw. AM), 15 docentów, 8 adiunktów ze stopniem doktora habilitowanego, 154 adiunktów ze stopniem doktora oraz 141 asystentów. Po roku, w kwietniu 1993 r. przeprowadzono wybory i na nową kadencję wybrano dotychczasowego dziekana



Dziekanat Wydziału Lekarskiego Kształcenia Podyplomowego

dr. hab. Renatę Jankowską prof. nadzw. Funkcję prodziekana objęli dr. hab. Irena Frydecka prof. nadzw. i doc. dr. hab. Rajmund Adamiec. Prof. dr. hab. Renata Jankowska pełniła funkcję dziekana także w latach 1996–1999 r. Kierownikiem dziekanatu została mgr Bronisława Elżbieta Załustowicz, która pracą dziekanatu kieruje do dziś.

Do głównych zadań nowo zorganizowanego Wydziału należało usystematyzowanie kształcenia podyplomowego lekarzy i przede wszystkim opracowanie programów i form szkolenia lekarzy rodzinnych, w tym czasie bowiem wprowadzono w Polsce tę nową specjalizację. Przygotowano „Wniosek o akredytację szkolenia”, który określał 3-letni program obejmujący wszystkie dyscypliny medyczne. Wyznaczono kierownika szkolenia, koordynatorów poszczególnych przedmiotów i opiekunów szkolących się lekarzy. Szkolenie rozpoczęło 15 grudnia 1993 roku i objęło ono, po przeprowadzeniu rozmowy kwalifikacyjnej, 15 lekarzy zatrudnionych na etatach klinicznych PSK5. Do realizacji tego szkolenia utworzo-

no Zakład Medycyny Rodzinnej. Na kierownika tej jednostki powołano dr. hab. Andrzeja Steciwko, prof. nadzw.



Łańcuch dziekana
Wydziału Lekarskiego
Kształcenia Podyplomowego

Do tego czasu wszystkie habilitacje i doktoraty pracowników wydziału były przeprowadzone w ramach Wydziału Lekarskiego AM.

W latach 1993–1998 tytuł naukowy otrzymało 18 profesorów, przeprowadzono 21 przewodów habilitacyjnych oraz 157 doktoratów. Do kompetencji Wydziału należały także sprawy kształcenia podyplomowego.

Początkowo w ramach Wydziału prowadzono szkolenia i staże dla obcokrajowców, m.in. stypendystów rządu polskiego, organizowano miesięczne kursy atestacyjne do specjalizacji i prowadzono egzaminy specjalizacyjne (w latach 1992–1994 powołano 60 komisji egzaminacyjnych). Po pewnym czasie zmieniono model kształcenia podyplomowego, gdyż egzaminy specjalizacyjne oraz kursy atestacyjne zaczęto prowadzić w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie, a Wydział Lekarski Kształcenia Podyplomowego AM we Wrocławiu zajął się organizacją wielu kursów podyplomowych.



Prof. dr. hab. Renata Jankowska

Poczyniono także starania, aby Wydział otrzymał uprawnienia do nadawania stopni naukowych i w tym celu opracowano wniosek do Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Wniosek, oprócz opisu struktury organizacyjnej, zawierał wykaz osiągnięć naukowych, publikacji patentów oraz bazę naukowo-badawczą i wyposażenie w aparaturę. Wydział Lekarski Kształcenia Podyplomowego 29 marca 1993 r. otrzymał uprawnienie do nadawania stopni naukowych doktorów habilitowanych i doktorów nauk medycznych z zakresu medycyny w najwyższej kategorii.



Prof. dr. hab. Andrzej Steciwko

50-lecie Akademii Medycznej

Głównym punktem obchodów 50-lecia Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu była Centralna Inauguracja Roku Akademickiego 2000/2001 Akademii Medycznych w Polsce, która odbyła się 6 października 2000 r.

Honorowy patronat objął ówczesny Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski.

W Komitecie Honorowym zasiadali m.in.: Arcybiskup Metropolita Wrocławski JE Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz, Minister Zdrowia mgr Franciszka Cegielska, Minister Nauki prof. dr hab.



Andrzej Wiszniewski, Prezydent Miasta Wrocławia dr Bogdan Zdrojewski.

Uroczystość zaczęła się nabożeństwem ekumenicznym i Mszą Świętą w Katedrze Św. Jana Chrzciciela, w której wzięli udział zaproszeni goście, pracownicy Uczelni, młodzież akademicka i ich rodziny. O godz. 10:00 rozpoczęły się uroczystości w Hali Ludowej, gdzie licznie przybyłych gości oraz młodzież akademicką serdecznie przywitał prof. dr hab. Andrzej Steciwo. Uroczystą inaugurację zaszczylił swą obecnością Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski z małżonką.

JM Rektor AM dr hab. Leszek Paradowski, prof. nadzw. wygło-



sił przemówienie inauguracyjne, w którym wspominał osoby najbardziej zasłużone dla Uczelni, sukcesy Akademii oraz dokonał immatrykulacji studentów będących przedstawicielami wszystkich uczelni medycznych w Polsce.

Podczas inauguracji zostały nadane tytuły doktorów *honoris causa* dwóm wybitnym naukowcom. Otrzymali je: Shaul G. Massry, profesor medycyny, fizjologii i biofizyki, szef Katedry Nefrologii Szkoły Medycznej Uniwersytetu Południo-

wej Kalifornii oraz profesor dr hab. Henryk Ratajczak dyrektor Stacji Naukowej PAN w Paryżu.

Wykład inauguracyjny „Blżej prawdy o nowotworach” wygłosiła prof. dr hab. Antonina Harłózińska-Szmyrka.



Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość uniwersyteckiej stomatologii we Wrocławiu

Uniwersytecka stomatologia we Wrocławiu rozwija się od 140 lat. Pierwszy okres, lata 1871–1945, był związany z niemieckim królewskim śląskim Uniwersytetem Fryderyka Wilhelma w Breslau. Drugi okres, po 1945 r., to ponad 60 lat uniwersyteckiej polskiej stomatologii we Wrocławiu.

Zakończenie II wojny światowej i unicestwienie najbardziej twórczej części polskiej inteligencji, zarówno przez okupanta radzieckiego w latach 1939–1940 i po 1944 r. (Katyń, wywózki na Syberię), jak i przez reżim hitlerowski w latach 1939–1945 (mord na profesorach uczelni lwowskich – Lwów 1941 r.), stworzyło nową sytuację.

Po włączeniu przedwojennych polskich Kresów Wschodnich do ZSRR pracownicy naukowcy Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie razem z rdzennie polską ludnością zostali przesiedleni na Ziemię Zachodnie nad Odrę i Nysę. Nastąpiło tzw. „podwójne wypędzenie”, polegające na tym, że niemieccy uczeni musieli opuścić Wrocław na skutek przegranej wojny, a ich miejsce zajęli uczeni przede wszystkim ze Lwowa i Wilna, którzy także zostali wypędzeni z własnych, polskich uniwersytetów.

We Wrocławiu nie pytano, skąd jesteś, ale co sobą reprezentujesz. W latach 60. funkcjonowały już we wrocławskim środowisku lekarskim dwa konkurujące ze sobą „mity za-



Profesor Antoni Cieszyński z grupą swoich współpracowników z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

łożycielskie”. Mit lwowski o silnych i wspólnych kulturowych korzeniach i mit wrocławski, o rozbieżnych korzeniach, który nie wiązał się ze świadomością krzywdy i wykorzenienia, ale poczuciem spełnienia i życiowego awansu, pełnieniem ważnej społecznie roli nauczyciela akademickiego i lekarza.

Tuż po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. niewielki zespół wrocławskich stomatologów, mimo ogromnego chaosu pierwszych powojennych miesięcy i lat, niesprzyjających okoliczności towarzyszących początkom nowej rzeczywistości społeczno-politycznej po II wojnie światowej, potrafił zorganizować nauczanie stomatologii na akademickim poziomie.

Wypędzeni ze Lwowa asystenci i adiunkci prof. Antoniego Cieszyńskiego (1882–1941), okrutnie doświadczeni przez wojnę, z entuzjazmem i zapałem, wierni ideałom swojego Mistrza tworzyli od początku wrocławską szkołę stomatologii.

Pionierzy polskiej stomatologii we Wrocławiu: dr Tadeusz Szczepny Owiński (1904–1995), dr Janina Piekarska (1903–1980), dr Ignacy Pietrzycki (1885–1964), dr Henryk Gorczyński (1889–1979), którzy byli świetnymi klinicystami nie wykorzystywali możliwości prowadzenia „złoty” prywatnych praktyk lekarskich, lecz organizowali od podstaw nową uczelnię, kompletowali kadre nauczającą, przekazywali swą wiedzę i doświadczenie studentom.

Organizowali szkolenie podyplomowe, uaktualniając i przekazując wiedzę garstce przedwojennych dentystów we współpracy z organizatorką Izby Lekarsko-Dentystycznej na Dolnym Śląsku dr Oktawią Lubczyńską oraz dr Tatianą Prajs-Reinową i dr Noemi Wigdorowicz-Makowerową, absolwentkami PID w Warszawie. Pisali skrypty i własne prace habilitacyjne oraz prowadzili kursy doszkalające dla wykształconych przed wojną lekarzy i techników dentystycznych.

W budynku Zahnärztliche Institut Breslau przy Burgfeld 17–19 kontynuowano więc tradycję lwowskiej szkoły stomatologii prof. Antoniego Cieszyńskiego. Proponowana przez

Cieszyńskiego forma kształcenia lekarzy dentystów urzeczywistniała się dopiero w reformie szkolnictwa wyższego przeprowadzonej w Polsce po II wojnie światowej.

Do organizacji i nauczania stomatologii włączyli się: Oktawia Lubczyńska (1904–1983), Aleksander Rolecki (1905–1991) i Noemi Wigdorowicz-Makowerowa – uczniowie profesora Alfreda Meissnera z Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Stomatologicznej. Oni i ich uczniowie, profesorowie: Tadeusz Paweł, Stanisław Potoczek, Adam Masztalerz, Bogumił Płonka, Anna Majewska, Jerzy Brzeziński i Feliks Ćwioro, są wybitnymi przedstawicielami stomatologicznej szkoły wrocławskiej.

We Wrocławiu na Oddziale Stomatologii Wydziału Lekarskiego i obecnie na Wydziale Lekarsko-Stomatologicznym Akademii Medycznej kształcą się lekarzy dentystów z gruntownym przygotowaniem medycznym, bowiem „nie ma medycyny bez stomatologii, jak nie ma stomatologii bez medycyny” – o czym pisał w 1929 r. prof. Jerzy Drozdowski z Krakowa, habilitowany we Wrocławiu w 1964 r.

Obecna działalność Wydziału Lekarsko-Stomatologicznego nawiązuje również do tradycji dobrej niemieckiej szkoły dentystycznej, profesorów doktorów *honoris causa* Uniwersytetu Breslau: Brucka, Partscha i Riegnera, tzw. „Breslauer Schule”. Od 1993 r. był realizowany program Tempus, a obecnie rozwija się program Socrates-Erasmus i następuje wymiana studentów i nauczycieli akademickich z Francją, Włochami, Anglią, Niemcami, Holandią i Szwecją.

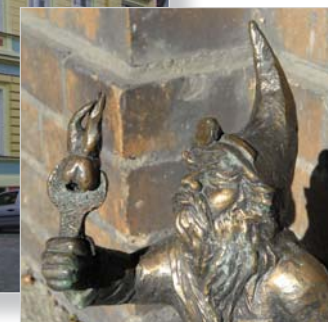
Od listopada 2000 r. samodzielny Wydział Lekarsko-Stomatologiczny kontynuuje dawną działalność i dynamicznie się rozwija.

Od 1 maja 2004 r. jesteśmy w Unii Europejskiej, można jednak powiedzieć, że „program Erasmus” jako pierwszy realizował peregrynujący po najlepszych uniwersytetach Europy Ślązak z Wrocławia Peter Monavius. *Genius loci* Wrocławia, miasta środkowej Europy i „kwiatu Europy” (jak nazwał je brat C. F. Partscha – Joseph Partsch, filozof, geograf i *Rector Magnificus* w 1900 r. Uniwersytetu Wrocławskiego) sprawia, że kształcą się tutaj kilkanaście tysięcy studentów.

Co roku dyplom lekarza dentysty otrzymuje ponad 90 absolwentów. Są świetnie przygotowani do zawodu i chętnie zatrudniani w krajach skandynawskich, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Niemczech, Kanadzie, Francji, Austrii i Australii.



Budynek Wydziału Stomatologii przy ul. Cieszyńskiego



Krasnal „Stomatolog” z ul. Krakowskiej

Heinz Winfried Sabais urodzony we Wrocławiu niemiecki poeta (1922–1981) napisał do wrocławskiego poety Tadeusza Różewicza list „Brief von Breslau nach Wrocław”, który kończy się on uniwersalnym przesłaniem:

„... Drogi Tadeuszu Różewiczu
Jesteśmy Cives Wratislavienses.
Bóg tak chciał
Miasto włączyło nas obu do swej
historii
Heraklityczna Odra przepływa
przez Pański i mój pokój
Musimy się lubić. Inaczej umrzemy.”
„...Ostrów Tumski obwieszcza
nam dzwonami
Że Gall mnich słał Niemców
i Polaków
Jako braci tej samej Europy”
Aktualnie młody zespół samodzielnych pracowników naukowych z Rektorem ds. Nauki prof. dr. hab. Markiem Ziętkiem, Prorektorem ds. Klinicznych dr. hab. Jerzym Rud-

nickim i panią dziekan prof. dr. hab. Beatą Kawałą z optymizmem patrzy w przyszłość.

Od pięciu lat nasi absolwenci zdają najlepiej w Polsce Lekarsko-Dentystyczny Egzamin Państwowy i zajmują najwyższe miejsca na specjalistycznych listach rankingowych.

Pod kierunkiem nauczycieli akademickich: Urszuli Kaczmarek, Haliny

Panek, Tomasza Konopki, Stanisława Pielki, Wojciecha Witkiewicza, Małgorzaty Radwan-Oczko, Wiesława Kurleja, Marka Bochni, Jana Wnukiewicza, Włodzimierza Więckiewicza, Zbigniewa Rybaka, Piotra Wójcickiego, Marzeny Dominiak, Hanny Gerber, doświadczenie naukowe zdobywa następne pokolenie nauczycieli akademickich.



Projekt nowego budynku Wydziału Stomatologii



Pierwszy Dziekan Wydziału Stomatologicznego prof. M. Ziętek ze współpracownikami z Zakładu Periodontologii

Kazimierz Gąsiorowski

Wydział Farmaceutyczny – wczoraj, dziś, jutro

Zaraz po wojnie do Wrocławia przyjechała grupa naukowców związana z dawnym Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie. Do grupy profesorów lwowskich dołączyli także ochotnicy z innych stron kraju, zawodowo związani ze środowiskiem lekarskim i farmaceutycznym. W tragicznie zniszczonym wojną Wrocławiu Wydział Farmaceutyczny został powołany w 1946 r. na mocy Dekretu Rady Ministrów, początkowo jako Oddział Farmaceutyczny przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, a następnie jako Wydział Farmaceutyczny Akademii Medycznej.

Pierwszym dyrektorem Oddziału Farmaceutycznego był prof. dr. hab. Tadeusz Baranowski – kierownik Zakładu Chemii Fizjologicznej, a zastępcą dyrektora prof. dr. hab. Bogusław Bobrański – kierownik Zakładu Chemii Farmaceutycznej. Do dyspozycji tworzącego się Oddziału Farmaceutycznego władze Wrocławia oddały gmach przy ul. Szewskiej 38/39, w którym mieścił się dawniej niemiecki Instytut Farmaceutyczny. Budynek był zniszczony w 75%. Pionierzy wrocławskiej farmacji, wraz z pierwszymi studentami, własnoręcznie odgruzowywali ruiny tego budynku, by przez ponad 60 lat mógł służyć Wydziałowi. Tuż po wojnie na farmacji studiowało 298 osób.

Kolejną ważną datą w dziejach Wydziału był rok akademicki 1957/1958. W tym roku wprowadzono w Polsce zasadniczą reformę programów stu-



Pierwszy budynek Wydziału Farmaceutycznego we Wrocławiu przy ul. Szewskiej (róg Grodzkiej) w 1946 r.

diów farmaceutycznych: przyjęto 5-letni program studiów, który kończył się napisaniem i obroną pracy magisterskiej. W programie były przewidywane 4 kierunki specjalizacyjne: apteczny, technologiczny, zielarski i analityczny.

Wejście w życie ustawy o szkolnictwie wyższym z 1968 r. doprowadziło do powstania w miejsce katedr początkowo dwóch, a w 1979 r. trzech instytutów naukowych: Instytutu Chemii i Fizyki, Instytutu Leków oraz Instytutu Bioanalizy i Badania Środowiska.

Po 23 latach funkcjonowania Wydziału Farmaceutycznego, w roku akademickim 1979/1980, powołano Oddział Analityki Medycznej. Dzięki niemu rozpoczęto szkolenie przyszłych pracowników medycznych laboratoriów diagnostycznych – magistrów analityki medycznej. Dyrektorem tworzącego się kierunku nauczania, a następnie prodziekanem

ds. Oddziału Analityki Medycznej był prof. Michał Masiak. Zmiany organizacji Wydziału, mimo wielu pozytywnych cech, spowodowały także trudności w realizacji zadań dydaktycznych i naukowych. Po nich przyszły lata kryzysu społeczno-politycznego lat 1980–1990, które nie sprzyjały wydajnej, spokojnej pracy. Nastąpił znaczny odpływ kadry naukowej z Uczelni, w tym z Wydziału Farmaceutycznego. W roku akademickim 1981/1982 ponownie zmieniono strukturę Wydziału – zlikwidowano instytuty i w ich miejsce przywrócono samodzielne katedry.

Minione 60 lat zostało naznaczone wieloma osiągnięciami Wydziału, dużym dorobkiem naukowym i znakomitymi nazwiskami, które na trwałe zapisały się w polskiej farmacji. Wydział nasz dał polskiej farmacji uczonych chemików, twórców szkół naukowych: profesorów: Bogusława Bobrańskiego, Leonarda Kuczyńskiego-

go. Tutaj pracowali profesorowie Janusz Terpiłowski i Zdzisław Machoń – znakomici chemicy, profesorowie Halina Bodalska i Tadeusz Bodalski – uznani specjaliści w dziedzinie farmakognozji, profesor Wanda Dobryszczycka – znakomity biochemik i wielu innych znamienitych naukowców. Oni tworzyli szkoły naukowe, budowali tradycję wrocławskiej farmacji, z którą identyfikuje się wielu uczniów, ich aktualnych następców.

Wrocławska farmacja to olbrzymia tradycja i wymierne sukcesy naukowe i wdrożeniowe. Wystarczy wspomnieć, że we Wrocławiu powstały oryginalne polskie leki: Vratizolin, którego twórcą jest prof. Zdzisław Machoń, i Ipronal prof. Bogusława Bobrańskiego. Na naszym Wydziale opracowano technologię pozyskiwania leków pochodzenia roślinnego, np. oleju z wiesiołka dziwnego, zawierającego znaczne ilości niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych (głównie gamma-linolenowego), a wcześniej opracowano metodę modyfikacji cyklu życiowego tej rośliny. Przyczyniło się to do powstania preparatu Oeparol, którego twórcą jest prof. Eliza Lamer-Zarawska. Zespół z udziałem pracowników z naszego Wydziału opracował warunki



Studenci I roku farmacji oraz profesorowie Z. Olszewski i S. Rajkowski w 1946 r.

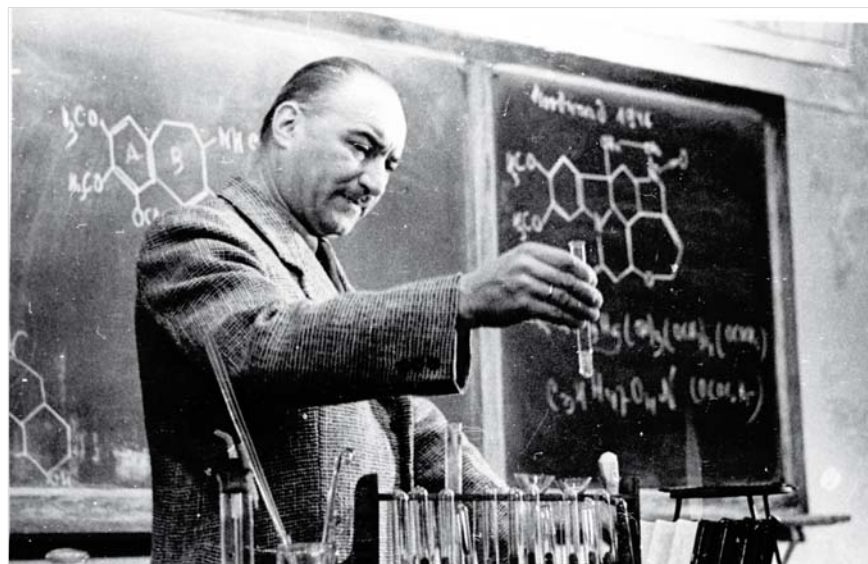
izolacji z tarczycy bajkalskiej preparatów o silnych właściwościach przeciwbakteryjnych, przeciwzapalnych i stymulujących regenerację nabłonków. Na tej bazie do aptek wprowadzono pastę i żel przeciwko paradontozie – Bajkadent. Z perspektywy żmudnych, kilkunastoletnich badań, które są niezbędne przed wprowadzeniem do aptek nowych leków, dorobek Wydziału jest znaczący. Z dokonań naszych Wielkich Profesorów, z tradycji

Wydziału czerpiemy wszyscy, to nasza wspólna tradycja.

Obecna struktura organizacyjna Wydziału Farmaceutycznego to 15 katedr i 4 samodzielne zakłady. Na Wydziale jest zatrudnionych 144 nauczycieli akademickich, w tym: 22 samodzielnych pracowników nauki, 46 adiunktów, 45 asystentów, a na stanowiskach dydaktycznych: 16 starszych wykładowców i 12 wykładowców. Wydział prowadzi nauczanie na dwóch kierunkach studiów: farmacja (obecnie: 816 studentów) i analityka medyczna (w ostatnim roku: 223 studentów), razem: 1039 studentów.

W latach 2001–2005 została przeprowadzona zasadnicza reforma programów na obu kierunkach studiów, polegająca na ich dostosowaniu do nowo przyjętych ogólnopolskich standardów nauczania. Na kierunku farmacja została wprowadzona obowiązkowa 6-miesięczna praktyka zawodowa w aptece, realizowana po obronie pracy magisterskiej – studia na tym kierunku zostały przedłużone do 5,5 roku.

W ostatnich latach zmieniły się standardy kształcenia studentów farmacji, z kształcenia nasyconego



Prof. dr hab. Bogusław Bobrański



Egzamin specjalizacyjny z farmacji aptecznej

chemią zmieniło się w kształcenie bardziej zrównoważone: chemiczne i medyczne. Zostały wprowadzone nowe przedmioty, takie jak: anatomia, fizjologia, patofizjologia, farmakologia. Przedmioty te dają farmaceucie dobre podstawy do rozumienia tego, jak lek może działać w konkretnych

chorobach. Współczesny farmaceuta musi wiedzieć, co choremu można zaproponować, aby nie zaszkodzić, lecz pomóc i co ważne, musi on wiedzieć, czy dolegliwości, o których mówi przychodzący do apteki wymagają wizyty u lekarza, czy też można mu zaproponować któryś z leków OTC.



W głównych obchodach uroczystości 60-lecia Wydziału Farmaceutycznego AM we Wrocławiu uczestniczył Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński

Od 1 października 2006 r. rozpoczęliśmy kształcenie studentów na kierunku farmacja z farmacji przemysłowej. W ten sposób otworzyliśmy naszym absolwentom perspektywę ciekawej pracy w zakładach przemysłu farmaceutycznego.

Państwowa Komisja Akredytacyjna dobrze oceniła jakość nauczania na kierunku farmacja i przyznała nam certyfikat/akredytację na nauczanie farmacji na maksymalny możliwy okres – 5 lat.

Na Oddziale Analityki Medycznej od kilku lat trwają reformy systemu studiów: trzy lata temu wprowadzono dwustopniowy system studiów: 3-letnie studia I° (licencjackie) + 2-letnie studia II° (uzupełniające magisterskie). Jest przewidywane ponowne wprowadzenie jednolitego systemu kształcenia na Oddziale Analityki Medycznej – 5-letnie studia magisterskie. Wiąże się to z kolejną reformą programu i organizacji zajęć. Państwowa Komisja Akredytacyjna, która w listopadzie 2006 r. oceniała nauczanie na kierunku analityka medyczna przyznała Wydziałowi akredytację na 5 lat.

W ciągu ponad 60 lat istnienia Wydział Farmaceutyczny ukończyło blisko 5,5 tysiąca magistrów farmacji i magistrów analityki medycznej. Na Wydziale dynamicznie rozwija się szkolenie podyplomowe, np. w 2005 r. w kursach specjalizacyjnych z zakresu farmacji aptecznej i farmacji klinicznej uczestniczyło łącznie 222 magistrów farmacji, a w szkoleniu ustawicznym 1483 farmaceutów. Obecnie są uruchamiane specjalizacje i szkolenia specjalizacyjne magistrów analityki medycznej. Wydział nadal dynamicznie rozwija się naukowo – w ocenie potencjału naukowego w rankingu Ministerstwa Nauki i Informatyzacji awansowaliśmy do I Kategorii (A), a w rankingu jednostek naukowych przygotowanym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnic-



Nowa siedziba wrocławskiej akademickiej farmacji przy ul. Borowskiej (wizualizacja projektu funkcjonalno-użytkowego)

twą Wyższego z 2006 r. Wydział nasz został sklasyfikowany na 4. miejscu w kraju w grupie 61 ocenianych jednostek z dziedziny nauki medycznej.

Zespół badawczy Wydziału, jako jeden z nielicznych zespołów farmaceutycznych w Polsce, uzyskał certyfikat Centrum Doskonałości, potwierdzający wysoką jakość warsztatu badawczego w poszukiwaniu nowych leków przeciwnowotworowych i immunomodulujących. Kilka z syntezowanych przez pracowników Wydziału nowych związków ma za sobą pomyślne wyniki badań biologicznych, co może zapowiadać rychłe wprowadzenie nowych obiecujących leków.

Ważnym kierunkiem nauk farmaceutycznych rozwijanych na naszym Wydziale są opracowania nowych postaci leków, korzystnie zmieniających ich właściwości i farmakokinetykę. Może to przynieść przełom w zastosowaniu starych, znanych preparatów. Jest nadzieja, że wrocławska akademicka farmacja niebawem wprowadzi do aptek kolejne leki i/lub nowe postaci leków.

W 2006 r. Wydział Farmaceutyczny Akademii Medycznej we Wro-

clawiu obchodził 60-lecie swojego istnienia. W głównych obchodach uroczystości 60-lecia 26 października uczestniczył Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. Pan Prezydent w swoim wystąpieniu podkreślał witalność narodu polskiego i wielką pracę pionierów dolnośląskiej farmacji, którzy dosłownie na gruzach zbudowali jeden z najlepszych Wydziałów Farmaceutycznych w Polsce. Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej i zadeklarował swoje poparcie dla planów budowy nowej siedziby Wydziału Farmaceutycznego.

Wydział musi się rozwijać, musimy intensyfikować prace badawcze, także syntezy organiczne nowych związków – kandydatów na przyszłe leki, powinniśmy rozszerzać zakres praktycznych ćwiczeń studentów z przedmiotów chemicznych. Dlatego musimy wybudować i wyposażać nowe obiekty badawcze i dydaktyczne, których realizację rozpoczęto w sąsiedztwie Centrum Klinicznego przy ulicy Borowskiej. Tam wreszcie Wydział będzie mieć nowoczesną, zaplanowaną i od podstaw wybudowaną

siedzibę, w której będą spełnione wszelkie normy i zalecenia bezpieczeństwa zgodnie ze standardami obowiązującymi w krajach Unii Europejskiej.

Otuchą napawa fakt, że budowa Nowej Farmacji jest postrzegana jako inwestycja ważna dla regionu i dla polskiej farmacji. Budowa naszego Wydziału cieszyła się i nadal cieszy się poparciem i pomocą ze strony władz państwa zarówno poprzednich, jak i obecnych władz wojewódzkich i samorządowych. Jest to inwestycja w rozwój polskiej farmacji i stanowi rzeczywisty wkład w rozwój naszego kraju.

Zatem drugie 60-lecie istnienia rozpoczęliśmy z realną perspektywą rozwiązania dręczących nas problemów lokalowych i wyposażenia badawczego i dydaktycznego. Pomyślne ukończenie budowy i wyposażenie nowej siedziby Wrocławskiej Akademickiej Farmacji z pewnością zwiększy efektywność naszej pracy, pozwoli w pełni ujawnić potencjał naukowy i możliwości dydaktyczne pracowników Wydziału Farmaceutycznego.

Ryszard Andrzejak

Wybrane dokonania Akademii Medycznej we Wrocławiu w sferze naukowo-badawczej i klinicznej w minionym 65-leciu*

Niniejsze podsumowanie nie pretenduje do miana dokumentu obrazującego w skróconej, skondensowanej formie dokonań naszej *Almae Matris* w minionym 65-leciu, jak też w minionym 60-leciu jako samodzielnej Uczelni.

Wydział Lekarski z 26 Katedrami działał do końca 1949 r. 1 stycznia 1950 r. powołano Akademię Lekarską z dwoma Wydziałami: Farmaceutycznym i Lekarskim z Oddziałem Stomatologicznym. Kalendarium Uczelni od sierpnia 1945 r. do lipca 2009 r. (na II stronie okładki) przedstawia wybrane najważniejsze daty w życiu Uczelni w ujęciu formalnoprawnym.

Znamienitym uczonym z zakresu nauk podstawowych był prof. Ludwik Hirszfeld, który zaraz po II wojnie światowej zorganizował Katedrę i Zakład Mikrobiologii. Do najważniejszych osiągnięć Profesora przed przybyciem do Wrocławia należy odkrycie dziedziczenia grup krwi (wraz z E. von Dungerelem). Wiele prac Profesora dotyczyło czynnika Rh, stworzył też pojęcie konfliktu serologicznego między matką a płodem. W okresie wrocławskim prof. L. Hirszfeld wprowadził do badań nad wykluczeniem ojcostwa i macierzyństwa nowo odkryte rzadkie cechy grupowe krwi.

W biochemii niewątpliwie największym odkryciem cieszył się prof. Tadeusz Baranowski, który w 1947 r. podczas stypendium na Uniwersytecie w St. Louis w USA odkrył i wy-



Profesorowie: L. Hirszfeld, Z. Albert, H. Kowarzyk, T. Baranowski

krystalizował nowy enzym – dehydrogenazę fosfoglicerolową, zwaną do dziś „enzymem Baranowskiego”.

W patofizjologii ogromne znaczenie miały prace prof. Hugona Kowarzyka nad wpływem krzepnięcia na fibrynolizę skrzepu, który w 1952 r. po raz pierwszy w czasopiśmie „Nature” potwierdził proteazową naturę

trombin. Po raz pierwszy na świecie użył krioprecypitatu do leczenia krwawień u osób chorych na hemofilię oraz odkrył wraz z Ewą Marciniak antyprotrombinę C.

Z zakresu patomorfologii istotne były badania nad chemiczną karcynogenezą, które prowadził pierwszy rektor Akademii Medycznej prof.



Profesorowie: A. Falkiewicz, E. Szczeklik, Z. Czeżowska, Z. Wiktor

*Opracowano na podstawie: „Academia Medica Wratislaviensis 1950–2000”, Wrocław 2000.

Zygmunt Albert i Jego uczniowie. Kontynuowano badania nad rakotwórczym działaniem iperytu azotowego, prontosilu czerwonego, chryzoidyny oraz wielu innych barwników dopuszczonych do barwienia środków spożywczych.

W dziedzinie medycyny sądowej twórcą tzw. interdyscyplinarnej wrocławskiej szkoły orzeczniczej był prof. Bolesław Popielski, kierownik Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej od 20 marca 1948 r. do 1 października 1977 r.

Znamienitymi uczonymi zajmującymi się chorobami wewnętrznymi byli: od 1945 r. prof. Antoni Falkiewicz i Jego uczniowie z zakresu endokrynologii, alergologii, gastroenterologii, angiologii i chorób zawodowych; od 1946 r. prof. Edward Szczeklik i Jego uczniowie w dziedzinie hematologii i kardiologii, od 1947 r. prof. Zofia Czeżowska i Jej uczniowie w dziedzinie chorób zakaźnych oraz od 1955 r. prof. Zdzisław Wiktor i Jego uczniowie jako twórcy wrocławskiej nefrologii. Bardzo ważne były prace prowadzone nad wolem endemicznym na Dolnym Śląsku, nadczynnością tarczycy oraz leczeniem przełomu tarczycowego. W rozwoju pediatrii ogólnej i powstałych później klinik specjalistycznych ogromną rolę odegrała profesor Hanna Hirszfelda.

i Jej uczniowie, w tym utworzona dopiero w 1981 r. przez prof. Janinę Bogusławską-Jaworską Katedra i Klinika Hematologii i Pediatrii, obecnie chyba najbardziej znana Klinika Pediatrii w Polsce, która pod kierunkiem prof. Alicji Chywickiej ma największe osiągnięcia w przeszczepianiu szpiku.

Wielkie są osiągnięcia wrocławskiej AM w dziedzinie chirurgii klinicznej i o nich, wykorzystując nasze archiwalia nieco szerzej: Najbardziej znaczący jest według mnie rozwój transplantologii. Pierwszego w Polsce przeszczepu nerki dokonał zespół lekarzy w Klinice prof. Wiktora Brossa w 1966 r. Program transplantacji nerek ruszył jednak na dobre dopiero w 1983 r. w zespole lekarskim prof. Klemensa Skóry. Pierwszy we Wrocławiu przeszczep wątroby przeprowadził w 1994 r. prof. Piotr Szyber.

Nasza Uczelnia rozwijając torakochirurgię, wprowadziła nowe metody operacyjne leczenia gruźlicy płuc, jak: odma zewnątrzpłucnowa w leczeniu zapadowo-odprężającym czy biologiczna dekortykacja z zastosowaniem środków enzymatycznych.

Wybudowany w budynku Kliniki Chirurgii przy ul. Curie-Skłodowskiej 66 z inicjatywy prof. Wiktora Brossa w pierwszych latach powojennych amfiteatr nad salą opera-

cyjną umożliwiał śledzenie operacji przez młodych lekarzy i studentów bez naruszenia aseptyki. Usprawnienie to miało znaczenie dydaktyczne, zważywszy, że w tym czasie nie było jeszcze telewizji.



Profesorowie: W. Bross, A. Kustrzycki

Doświadczenie z zakresu torakochirurgii pozwoliło już w latach 50. na rozpoczęcie prac przygotowawczych do wprowadzenia do kliniki najmłodszego, a zarazem najtrudniejszego działu chirurgii, jakim jest kardiokirurgia.

Po badaniach doświadczalnych na zwierzętach, utworzeniu pracowni diagnostycznej (22 lutego 1955 r. pierwsze cewnikowanie serca wykonał doc. A. Kustrzycki), 31 marca 1955 r. prof. W. Bross wykonał pierwszą komisurotomię w zwężeniu lewego ujścia żylnego.

12 lutego 1958 r. wykonano pierwszy w Polsce zabieg na otwartym sercu w hipotermii umiarkowanej z użyciem własnej konstrukcji urządzenia do oziębiania powierzchniowego. Zabieg polegał na zamknięciu ubytku w przegrodzie międzyprzedsionkowej pod pełną kontrolą wzroku.

Otrzymanie w darze od Polonii Amerykańskiej aparatu sztuczne płuco-serce typu Kay-Crossa pozwoliło na przeprowadzenie pierwszego w Polsce zabiegu na otwartym sercu w krążeniu pozaustrojowym

(12 września 1961 r.). Zabieg polegał na jednoczesnym zamknięciu ubytku w przegrodzie międzyprzedsionkowej i międzykomorowej.

Klinika Chirurgii i Urologii Dziecięcej jest jedynym ośrodkiem w Polsce, który wprowadził do praktyki chirurgicznej operacje zarośniętego przełyku techniką toraskopową – małoinwazyjną bez otwierania klatki piersiowej nawet u noworodków o masie 1000 gram i należy do nielicznych w świecie ośrodków, w których wykonano tak dużą liczbę udanych zabiegów (ponad 50).

W 2008 r. w Klinice po raz pierwszy w Polsce (prof. Dariusz Patkowski wraz z zespołem) u noworodka rozdzielono chirurgicznie w krążeniu pozaustrojowym ciężką wrodzoną wadę całkowitego połączenia przełyku i tchawicy (takich operacji dotychczas w całym świecie przeprowadzono jedynie około 30).

Podstawą rozwoju onkologii ginekologicznej były dwie ważne okoliczności. Pierwsza – z kliniki lwowskiej przeniesiono doświadczenia dotyczące leczenia raka szyjki macicy. Duże znaczenie miało także przewiezienie przez prof. radiologii, Witolda Grabowskiego (1902–1963), 13 łądunków radowych, których używano w klinice lwowskiej, a następnie wrocławskiej. Druga – to możliwość wykorzystania pozostawionej w byłej

„Frauenklinik” we Wrocławiu aparatury do leczenia raka narządu rodne go promieniami Roentgena. Leczenie prowadzono po konsultacjach z pracownikami Zakładu Radiologii.

Pierwsze opublikowane prace pochodzące z kliniki wrocławskiej w 1947 r. dotyczyły mięśniaków macicy, przerzutów raka, a także leczenia nowotworów narządu rodne go aparatem do napromieniań śródpochwowych.

Kolejnym ważnym działem nauki, który rozwijał się dzięki obecności i współpracy prof. Ludwika Hirszfelda (1884–1954) i jego zakładu była immunologia ciąży. W tym czasie Wrocław był pierwszym ośrodkiem w Polsce, który na szeroką skalę prowadził badania nad immunizacją ciężarnej antygenami płodu. Publikacje na ten temat ukazywały się od 1949 r., poczynając od prób L. Hirszfelda i S. Krzysztoporskiego „anty-alergicznego leczenia poronień”, co miało związek z teorią L. Hirszfelda.

Najważniejszym, praktycznym wykorzystaniem badań była pierwsza transfuzja wymienna w powojennej Polsce u noworodka z chorobą hemolityczną na tle konfliktu Rh, dokonana przez doc. Kazimierza Jabłońskiego 16 lipca 1949 r. Noworodek pochodził z 10. ciąży i został uratowany.

Klinika w pierwszym okresie powojennym pełniła w Polsce rolę pionierską w rozpoznawaniu i leczeniu choroby hemolitycznej noworodków.

Cieszą nas osiągnięcia wrocławskiej neurochirurgii.

Leczenie ciężkich urazowych uszkodzeń rdzenia kręgowego jest niezwykle trudne. Dotychczas nie opracowano na świecie skutecznej metody poprawy stanu neurologicznego u chorych z jego całkowitym uszkodzeniem.

Katedra i Klinika Neurochirurgii Akademii Medycznej we Wrocławiu prowadzi od 2003 r., we współpracy z Instytutem Immunologii i Terapii Doświadczalnej Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu oraz Zakładem Rehabilitacji Leczniczej w Urazach i Chorobach Kręgosłupa „Akson” we Wrocławiu, badania nad możliwością uzyskania funkcjonalnej regeneracji w obrębie ośrodkowego układu nerwowego u pacjentów, u których doszło do trwałego uszkodzenia włókien istoty białej.

Zwieńczeniem prowadzonych wieloletnich badań przedklinicznych było rozpoczęcie badania klinicznego I fazy i przeprowadzenie w 2008 r. i w 2010 r. pierwszych 3 operacji transplantacji autogenicznych komórek gleju węchowego pozyskanych z błony węchowej u pacjentów, którzy doznali na skutek urazu całkowitego uszkodzenia piersiowego rdzenia kręgowego. Były to pierwsze tego typu operacje neurotransplantologiczne przeprowadzone w Polsce oraz jedne z nielicznych na świecie. Roczne obserwacje obu zoperowanych pacjentów wskazują, iż zastosowana terapia komórkowa jest bezpieczna oraz warunkowała poprawę stanu neurologicznego pacjentów.

Osiągnięcia Wydziału Farmaceutycznego i Lekarsko-Stomatologicznego zostały przedstawione przez dr Barbarę Bruziewicz-Mikłaszewską i dziekana prof. Kazimierza Gąsiorowskiego w osobnych artykułach.



Widok sali operacyjnej z amfiteatru w Klinice Chirurgii



Profesorowie: W. Grabowski, S. Krzysztoporski, K. Jabłoński

Nestorzy Akademii Medycznej

Tomasz Maria Tadeusz Cieszyński – urodził się 6 listopada 1920 r. W latach 1926–1938 uczęszczał do szkoły powszechnej gimnazjum im. Stefana Batorego we Lwowie, gdzie w 1938 r. zdał maturę. Latem 1938 r. jako junak 8. batalionu Hufca Pracy budował drogę w Czarnochorze i organizował kurs oświatowy wraz ze Stefanem Koźmińskim i Romanem Ingardenem dla junaków bez cenzusu. W latach 1938–1939 studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, później w Instytucie Medycznym ukończył I, II i III rok studiów.

4 lipca 1941 r. został zamordowany przez gestapo jego ojciec prof. Antoni Cieszyński wraz z 22 profesorami wyższych uczelni Lwowa.

W latach 1941–1944 ukończył IV i V rok studiów na tajnym Wydziale Lekarskim UJK we Lwowie; w tym czasie był laborantem i „żywcikiem wszy” w Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym prof. dr. Rudolfa Weigla.

W 1945 r. Uniwersytet Jagielloński uznał jego studia na UJK we Lwowie i nadał mu stopień lekarza. W latach: 1945–1946 pracował jako młodszy pracownik naukowy Instytutu Matki i Dziecka we Lwowie, 1946–1947 był młodszym asystentem Kliniki Stomatologicznej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. W 1947 r. uzyskał tytuł doktora.

W latach 1947–1948 jako asystent Zakładu Stomatologicznego Ubezpieczalni Społecznej w Zabrzu ukończył specjalizację ze stomatolo-



Tomasz Maria Tadeusz Cieszyński

gii. W tym czasie pracował również w Instytucie Onkologicznym w Gliwicach. W 1948 r. rozpoczął studia chemiczne na Politechnice w Gliwicach; w tym samym czasie był lekarzem akademickim tej uczelni.

W latach 1949–1952 na Wydziale Mat.-Fiz.-Chem. Uniwersytetu Wrocławskiego kontynuował studia chemiczne. W 1952 r. uzyskał stopień magistra filozofii z zakresu chemii, pracując jednocześnie w latach 1949–1950 jako starszy asystent Zakładu Chemii Fizjologicznej AM we Wrocławiu i w latach 1950–1952 jako starszy asystent, a potem adiunkt (od 1951 r.) Katedry Krystalografii Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1953 r. był starszym asystentem Kliniki Ortopedycznej AM w Warszawie.

W 1953 r. został starszym asystentem II Kliniki Chirurgicznej AM

we Wrocławiu; w 1960 r. uzyskał II stopień specjalizacji z chirurgii. W 1961 r. z prof. Tadeuszem Pawełą w „Czasopiśmie Stomatologicznym” opublikował artykuł „Ciało obce wprowadzone przez oczodół do zatoki szczękowej i jej okolicy w następstwie wybuchu”, opisując inspirację dla patentu: kryptofanoskop operacyjny do usuwania ciał obcych.

W latach 1964–1965 był stypendystą British Council i przebywał w Glasgow. W 1968 r. uzyskał stopień habilitowanego docenta. W latach 1972–1976 wykładał w: Pradze, Berlinie, Krakowie, Kopenhadze, Monachium, Heidelbergu, Essen i Brukseli.

Tytuł naukowy profesora otrzymał w 1991 r. Dorobek naukowy to ponad 200 prac z różnych dziedzin nauki: chirurgii, biofizyki nauk ścisłych, demografii, fizjologii odżywiania, ocen i sprawozdawczości oraz patentów (własność AM we Wrocławiu). Z patentów najważniejsza jest echosonda do badania budowy serca – pierwsze na świecie sprawdzone eksperymentalnie urządzenie do badania żywego serca (Patent PRL nr 40323 z 19 października 1956: Echosonda ultradźwiękowa do badania serca).

Profesor T. Cieszyński 65 lat temu w 1945 r. napisał sprawozdanie z aresztowania prof. dr. A. Cieszyńskiego przez gestapo i jako strażnik pamięci mordu na profesorach lwowskich i członkach ich rodzin do dziś przekazuje następnym pokoleniom, że „Tego zapomnieć nie można!” i że *Salus Poloniae lex esto suprema*.

Stanisław Iwankiewicz – urodził się w 1920 r. Gimnazjum humanistyczne A. Asnyka ukończył w 1937 r., liceum humanistyczne T. Kościuszki w 1939 r. W sierpniu 1939 r. rozpoczął służbę wojskową w Szkole Podchorążych Sanitarnych Zawodowych w Warszawie. Brał udział w wojnie obronnej w 1939 r. w 104. Szpitalu Polowym jako sanitariusz.



Stanisław Iwankiewicz

Absolwent pierwszego rocznika Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej we Wrocławiu, który rozpoczął studia w 1945 r., ukończył w 1951 r. W czasie studiów był jednym z organizatorów Akademickiego Związku Sportowego we Wrocławiu i realizatorem odbudowy przystani wioślarskiej AZS. W latach 1950–1991 r. pracował w Klinice Otolaryngologii Akademii Medycznej we Wrocławiu. W 1961 r. obronił pracę doktorską, habilitował się w 1963 r., docentem został w 1965 r., profesorem nadzwyczajnym w 1970 r. i zwyczajnym w 1977 r. W latach 1975–1991 był kierownikiem Kliniki Otolaryngologicznej.

Od 1969 r. do 1972 r. pełnił funkcję prorektora ds. nauki, a w latach 1972–1978 rektora. Jako rektor patronował opracowaniu planów budowy Nowej

Akademii Medycznej. Przyczynił się do rozwoju kadry naukowej, wprowadził studia doktoranckie na 11 kierunkach. Był organizatorem w 1967 r. wydawnictwa „Prace Naukowe Akademii Medycznej” we Wrocławiu i jego redaktorem naczelnym przez 24 lata.

W 1981 r. otrzymał doktorat *honoris causa* Akademii Medycznej w Dreźnie.

Członek wielu towarzystw: Polskiego Towarzystwa Akustycznego, Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego, Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów, Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Czechosłowackiego Towarzystwa Lekarskiego, Deutsche Gesellschaft für Otorhinolaryngologie und Cervicofaciale Chirurgie oraz członek honorowy licznych towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych.

Autor 372 prac naukowych i publikacyjnych, w tym kilku podręczników wielokrotnie wznawianych, a także monografii, 41 filmów naukowych i 11 wniosków racjonalizatorskich. Jest pionierem mikrochirurgii ucha i krtani oraz autorem pierwszego polskiego podręcznika „Chirurgia ucha” (1970 r.) i rozdziału w pierwszej polskiej „Audiologii klinicznej” T. Bystrzanowskiej (1968 r.).

Promotor 25 prac doktorskich z otolaryngologii i neurochirurgii, opiekun 4 habilitacji, autor 4 wniosków o nadanie tytułu profesora. Wyszkolił ponad 40 specjalistów z otolaryngologii.

Główne kierunki badań: audiologia, biometria mowy, mikrochirurgia ucha, zatok i krtani, modyfikacje operacji doszczętnej w nowotworach krtani.

Odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Orderu *Virtuti Militari*, Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki, Warszawski Krzyż Powstańczy oraz wiele medali, nagród i odznaczeń wojskowych oraz cywilnych.

Seweryn Łukasik – urodził się 27.03.1919 r. w Chwalibogowicach na kielecczyźnie. Świadectwo dojrzałości uzyskał w gimnazjum A. Mickiewicza w Warszawie w 1938 r. z I lokatą! Studia medyczne podjął na Uniwersytecie Warszawskim w 1938 r. i ponownie w warunkach konspiracyjnych w 1943/44, a następnie od 1945 r. do uzyskania dyplomu lekarza w 1948 r.



Seweryn Łukasik

na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracę zawodową rozpoczął w 1948 r. w III Klinice Chorób Wewnętrznych we Wrocławiu u prof. Edwarda Szczeklika.

Stopień dr. n. med. otrzymał w 1951 r. W 1961 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego, w 1968 r. został etatowym docentem w III Klinice Chorób Wewnętrznych, a po przejściu na emeryturę prof. Szczeklika objął funkcję kierownika Kliniki. W 1979 r. po podziale Kliniki na Klinikę Hematologii i Kardiologii został kierownikiem tej ostatniej. Funkcję tę pełnił aż do 1989 r., tj. do przejścia na emeryturę. W 1971 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego a w 1978 r. – profesora zwyczajnego. Profesor współpracował z Instytutem Biochemii Klinicznej Uniwersytetu w Bernie (Szwajcaria) i Oddziałem Kliniką

Medycyny Społecznej w Heidelbergu. W wyniku tej współpracy były prowadzone przez wiele lat badania nad wykrywaniem i prewencją choroby wieńcowej u pracowników 8 dużych zakładów przemysłowych we Wrocławiu.

Profesor był promotorem 10 doktoratów i opiekunem 7 habilitantów: Bogumiła Halawy, Krzysztofa Wrabeca, Haliny Nowosad, Walentyny Mazurek, Marii Witkowskiej, Wiesława Bochenka i Teresy Teresiak. Był specjalistą wojewódzkim, a także krajowym ds. chorób wewnętrznych. Przewodniczył Krajowemu Zespołowi Specjalistycznemu ds. Chorób Wewnętrznych. Był członkiem Rady Naukowej i Komisji Leków przy Ministrze Zdrowia, członkiem redakcji „Kardiologii Polskiej”, „Polskiego Archiwum Medycyny Wewnętrznej”, „Wiadomości Lekarskich”, miesięcznika „Terapia i Leki”. Był też członkiem Prezydium Rady Programowej Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, uczestnicząc w doborze tematyki kursów szczebla centralnego oraz w tworzeniu programów specjalizacji. Przewodniczył komisjom opracowującym pytania do ogólnokrajowych egzaminów testowych z interny i kardiologii. Był członkiem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, członkiem, a także Prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Internistów Polskich. Był również członkiem i następnie prezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej, członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, przewodniczącym Oddziału Wrocławskiego PTK. Profesor Seweryn Łukasik został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką „Zasłużony dla Służby Zdrowia”. Był członkiem honorowym TIP i PTK.

Główne kierunki badań naukowych: kardiologia i enzymologia kliniczna. Profesor zajmował się patogenetą i znaczeniem diagnostycznym niektórych zmian elektrokardiograficznych i wektokardiograficznych na podstawie materiału klinicznego i u osób zdrowych (sportowców). Całość prac laboratoryjnych, eksperymentalnych i klinicznych odnoszących się do lipazy proteinowej została zawarta w monograficznym opracowaniu „Lipaza lipoproteinowa krwi a miażdżyca”. Monografia była ważną pozycją w piśmiennictwie światowym, w której została zgromadzona suma wiadomości o tym enzymie. Wyniki uzyskane w badaniach dotyczących lipazy lipoproteinowej pozwoliły w praktyce lekarskiej na właściwe ustalenie wskazań do leczniczego zastosowania heparyny jako czynnika antylipemicznego. Drugą grupę prac z zakresu enzymologii klinicznej odnosi się do diagnostyki enzymatycznej chorób wątroby. Wiele opracowań naukowych profesora Seweryna Łukasika dotyczy medycyny sportowej.

Eugenia Ogielska – urodziła się 24 września 1919 r. w Krzemieńcu na Wołyniu, w rodzinie Heleny i Ba-



Eugenia Ogielska

zylego Pokrowskich. Tam ukończyła słynne Liceum Krzemienieckie im. Tadeusza Czackiego. Okres wojny spowodował, że studia medyczne była zmuszona odbywać w kilku ośrodkach akademickich: I rok na Uniwersytecie Jan Kazimierza we Lwowie (1938/39), II i III w Instytucie Medycznym we Lwowie (1939–1941).

Po przyjeździe do Wrocławia we wrześniu 1945 r. została zatrudniona w administracji Klinik jako pomocnik buchaltera, a zapłatą za pracę były bezpłatne obiady w klinicznej stołówce. Na uczelni nie było jeszcze czwartego roku medycyny, dlatego pracując jako asystentka prof. Zygmunta Alberta w Zakładzie Anatomii Patologicznej, kontynuowała studia, dojeżdżając na zajęcia na Uniwersytet w Poznaniu. V rok studiowała we Wrocławiu i tak go wspomina: „Był to piąty rok studiów lekarskich i liczył aż 11 osób. Wszyscy podobni do mnie, taka powojenna zbieranina niedobitków, częściowo jeszcze chodzących w mundurach. Pierwszego października 1947 r. udało mi się przejść na etat asystencki do Kliniki Ocznej. Kierownikiem był prof. Witold Kapuściński. Zaczęłam normalnie studiować i pracować. Dyplom ukończenia Uczelni otrzymałam w 1948 r. Z inicjatywy prof. Kapuścińskiego rozpoczęłam pracę doktorską zakończoną egzaminem doktorskim w 1950 r. Ponieważ właśnie wtedy Wydział Lekarski przestał należeć do Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, a stał się Akademią Medyczną, mój dyplom doktorski był pierwszym w nowej Uczelni”.

W latach 1951–1952, będąc konsultantem w Przychodni Przeciwjagliczej, czynnie działała na rzecz zwalczania tej choroby.

Pracując nieprzerwanie w Klinice Ocznej, początkowo na stanowisku młodszego i starszego asystenta, następnie adiunkta (od 1955 r.), brała aktywny udział w wielu pracach ba-

dawczych, reprezentowała klinikę na sympozjach w kraju i za granicą.

W 1962 r. dr med. Eugenia Ogielska ukończyła przewód habilitacyjny i uzyskała stopień naukowy docenta nauk medycznych.

Nową dziedziną działalności było zorganizowanie Ośrodka Naukowo-Badawczego w Szpitalu Uzdrowiskowym w Cieplicach Zdroju. Jako kierownik tego ośrodka prowadziła terapię balneoklimatyczną dla chorych z chorobami oczu. Unikatowe było wprowadzenie do leczenia okulistycznego inhalacji radonowych w sztolni pouranowej w Kowarach.

W 1969 r. została wyróżniona nagrodą zespołową MZiOŚ za prace badawcze na temat leczenia bodźcami nieswoistymi w okulistyce. Tytuł profesora otrzymała w 1981 r., w 1984 r. została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta. W Klinice Okulistyki pracowała do czasu przejścia na emeryturę, tzn. do 1989 r.

Klinika zawsze była Jej drugim domem, dlatego formalne zakończenie pracy zawodowej nie zmieniło porządku dnia Pani Profesor. Przez prawie 20 lat, aż do 2008 r., codziennie przychodziła jako pierwsza na odprawy lekarskie, zawsze chętnie służyła młodszym kolegom swoim doświadczeniem zawodowym i życiowym.

Brała udział w zjazdach i zebraniach naukowych. Tradycją Kliniki od lat powojennych były spotkania wigilijne w przeddzień imienin Pani Profesor, które wypadały 25 grudnia. Z tej okazji każdego roku Solenizantka częstowała nas własnoręcznie przygotowanymi (niezmiernie pysznymi) śledziami i kutią z rodzinnych stron. Na jednym z ostatnich spotkań wigilijnych Dolnośląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Okulistycznego przedstawiła referat, w którym podzieliła się wspomnieniami z przedwojennego Krzemieńca, gdzie się urodziła i spędziła młodość.

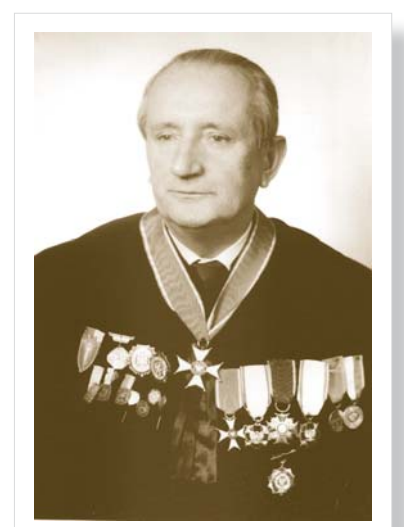
Tadeusz Paweł – urodził się 17 maja 1920 r. w Przeciszowie w powiecie wadowickim. Tytuł doktora nauk medycznych uzyskał w 1963 r., habilitował się w 1964 r. Nominację profesorską otrzymał w 1973 r.

W latach 1964–1971 był kierownikiem Katedry i Kliniki Chirurgii Stomatologicznej Collegium Me-



Tadeusz Paweł

Jan Słowikowski – urodził się 19 września 1915 r. w Nowym Sączu. Dyplom lekarza medycyny uzyskał w 1939 r. po ukończeniu studiów na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W czasie wojny walczył z okupantem w ruchu oporu AK i jednocześnie pracował jako lekarz stażysta



Jan Słowikowski

dicum UJ w Krakowie. W okresie 1971–1990 pełnił funkcję kierownika Katedry i Kliniki Szczękowo-Twarzowej Akademii Medycznej we Wrocławiu.

Główne kierunki badań naukowych: leczenie promienicy szyjnow-twarzowej, chirurgiczne leczenie złamań kości części twarzowej czaszki, leczenie chirurgiczne rwy nerwu trójdzielnego.

Był promotorem 17 doktorów i patronem 1 przewodu habilitacyjnego. Jest autorem 130 publikacji i 1 książki oraz 5 patentów.

Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal 10-lecia, 30-lecia i 40-lecia Polski Ludowej, Odznaka „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” i „Racjonalizator Produkcji”.

W Szpitalu Powiatowym w Nowym Sączu w latach 1939–1941, asystent Szpitala św. Łazarza w Krakowie w latach 1941–1944, ordynator oddziału chirurgicznego i dyrektor Szpitala Powiatowego w Oleśnicy Śląskiej.

W 1949 r. został asystentem w II Klinice Chirurgii kierowanej przez prof. W. Brossa, w której pracował do 1962 r., uzyskując stopień doktora medycyny i docenta oraz specjalizację z zakresu chirurgii ogólnej. W 1963 r. został kierownikiem Kliniki Chirurgii Dziecięcej AM we Wrocławiu i budowniczym pierwszej na Dolnym Śląsku nowoczesnej kliniki. Jest pionierem chirurgii dziecięcej na Dolnym Śląsku. Uzyskał specjalizację z chirurgii dziecięcej, urologii i onkologii dzie-

cięcej. Otrzymał tytuły profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego.

Dorobek naukowy to 192 prace i współautorstwo 5 podręczników, które dotyczyły leczenia torbieli trzustki, opracowania nowej metody zwalczania wstrząsu poprzeczeniowego, leczenia choroby Hirschsprunga, opracowania i zastosowania w praktyce własnej modyfikacji metody Mariona w leczeniu krwawień w nadciśnieniu wrotnym, leczenia wnetrostwa, modyfikacji operacji Rehbeina w leczeniu wrodzonych wad zarośnięcia odbytu.

Swoją dorobek naukowy i osiągnięcia Kliniki prezentował na zjazdach naukowych, konferencjach i sympozjach w kraju i za granicą.

Był promotorem kilkunastu doktorów, recenzentem dorobku naukowego wielu doktorantów, habilitantów i profesorów.

Należy do licznych towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych oraz jest honorowym członkiem takich towarzystw, jak: Szwajcarskie Towarzystwo Chirurgów Dziecięcych, Włoskie Towarzystwo Chirurgów Dziecięcych, Greckie Towarzystwo Chirurgów Dziecięcych.

W 1994 r. otrzymał tytuł doktora *honoris causa* AM we Wrocławiu.

Posiada wiele odznaczeń: Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Zasłużony Nauczyciel PRL i inne.

Jest podpułkownikiem Wojska Polskiego.

W czasie wojny w 1940 r. zorganizował i przeprowadził pierwszą w Polsce ucieczkę ze szpitala w Nowym Sączu więźnia gestapo – T. Karskiego, kuriera gen. W. Sikorskiego.

Karol Sosnowski – nestor pulmonologów na Dolnym Śląsku – urodził się 1 marca 1919 r. w Rejowcu. Studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Lublinie ukończył w 1945 r. W latach 1939–1946 pracował na różnych oddziałach szpitali lubelskich oraz od 1945 r. w Przychodni Przeciwgruźliczej w Lublinie. Tytuł doktora nauk medycznych otrzymał w 1950 r., habilitował się w 1966 r. W 1977 r. został profesorem nadzwyczajnym. Dwukrotnie przebywał na stypendium w Instytutach Carlo Forlanini w Rzymie i Principi di Piemonte w Neapolu.



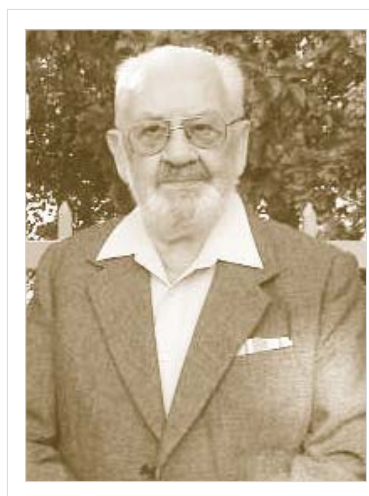
Karol Sosnowski

W 1964 r. został mianowany p.o. kierownikiem Kliniki Ftyzjatrii, a od 1967 r. kierownikiem tej jednostki, która w tym czasie zmieniła nazwę na Katedra i Klinika Gruźlicy Płuc, a następnie na Katedra i Klinika Chorób Płuc. Funkcję kierownika pełnił do 1989 r., tj. do czasu przejścia na emeryturę. W 1970 r. klinikę włączono do Instytutu Chorób Wewnętrznych jako Klinikę Chorób Płuc. W tym okresie przeprowadzono dwa przewody doktorskie i 2 habilitacyjne.

Był wspaniałym klinicystą. Służył swoją wiedzą i doświadczeniem wszystkim kolegom, konsultował ośrodki pulmonologiczne na Dolnym Śląsku. Inspiracje do badań naukowych czerpał z pracy klinicznej przy łóżku chorego. Województwo dolnośląskie zawdzięcza Profesorowi kontynuację uwiecznionych sukcesem prac związanych ze zwalczaniem gruźlicy. W kontaktach bezpośrednich jest życzliwy, dowcipny, służący pomocą. Także jako emeryt uczestniczył w komisjach egzaminacyjnych oceniających kandydatów na specjalistów chorób płuc. W 2009 r. ukończył 90 lat. Jak zwykle skromny nie chciał, aby tę rocznicę obchodzić publicznie.

Odnaczone: Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski (1978 r.), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1989 r.), odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia” (1981 r.).

Gerwazy Świderski – nestor polskich ortopedów, wybitny lekarz, nauczyciel lekarzy, humanista o rozległych zainteresowaniach, filozof życia i krzewiciel idei, gorliwy patriota – urodził się 26.05.1920 r. w Kobylinie w województwie poznańskim. Medycynę studiował



Gerwazy Świderski

w Poznaniu w latach 1938–1949. W latach 1939–1941 pracował jako asystent medyczny w szpitalu w Marysinie pod Gostyniem oraz (1943–1946) w szpitalu w Krotoszynie. Po uzyskaniu dyplomu lekarza odbywał służbę wojskową w latach 1949–1955 w Poznaniu i Pleszewie. Tytuł doktora nauk medycznych otrzymał w 1952 r., doktora habilitowanego w 1960 r. Po zakończeniu służby wojskowej do 1973 r. pracował w Klinice Ortopedii w Poznaniu: od 1960 r. jako docent, a w latach 1960–1968 jako zastępca dyrektora Instytutu Ortopedii AM w Poznaniu. W 1973 r. objął stanowisko kierownika Kliniki Ortopedii Akademii Medycznej we Wrocławiu, które piastował do 1981 r., ale do 1990 r. był pracownikiem Uczelni. W 1985 r. otrzymał tytuł naukowy profesora.

Życiowym osiągnięciem profesora Świderskiego jest wyłonienie w 1951 r., nowej gałęzi medycyny – spondyliatrii. W ślad za tym nastąpiło wyodrębnienie nowych specjalizacji – chirurgii kręgosłupa, propedeutyki ortopedycznej pracy fizycznej i sportu wyczynowego oraz zastosowanie nowych zasad postępowania w rehabilitacji ciężkich uszkodzeń kręgosłupa. Odkrył przyczynę uporczywego bólu kręgosłupa – ziarninę odczynową.

Prof. Świderski opublikował 305 prac z zakresu medycyny oraz 48 pozycji z filozofii i historii medycyny. Jest autorem książek: „Świeradowa przesieka” oraz „Światło w drodze”. Napisał słowa hymnu Akademii Medycznej we Wrocławiu.

Za osiągnięcia w dziedzinie chirurgii kręgosłupa został odznaczony orderem Cesarza Karola IV, założyciela Uniwersytetu w Pradze. Rząd Polski uczcił Profesora złotym laurem z diamentami. Ten laur jest przyznawany za wybitne osiągnięcia w krzewieniu polskiej nauki za granicą. Przyznając laur, premier Jerzy Buzek podkreślił

nie tylko swoje uznanie dla walki profesora Świderskiego w obronie ojczyzny w 1939 r., jego działalności konspiracyjnej w czasie II wojny światowej, ale także dla działalności naukowej związanej z wyłonieniem nowej gałęzi medycyny – spondyliatrii i nowatorskich metod leczenia chorób i urazów kręgosłupa.

Noemi Wigdorowicz-Makowerowa – urodziła się 24 listopada 1912 r. w Warszawie. W 1937 r. ukończyła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, a w 1939 r. Akade-



Noemi Wigdorowicz-Makowerowa

mię Stomatologiczną w Warszawie. W czasie II wojny światowej była uwięziona w getcie warszawskim, z którego udało się jej wydostać. Wspomnienia z tego okresu opisała później w monografiach: „Wspomnienia z getta warszawskiego” wydanej w 1987 r. przez Ossolineum i „Miłość w cieniu śmierci”, wydanej w 1996 r. przez wydawnictwo Arbo-retum. Od 1946 r. pracowała jako starszy asystent w Klinice Stomatologicznej, a potem w Katedrze Protetyki Stomatologicznej Uniwersytetu

i Politechniki we Wrocławiu, która od 1950 r. wchodziła już w skład Oddziału Stomatologii Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej we Wrocławiu. W 1949 r. uzyskała stopień doktora nauk medycznych, a w 1963 r. doktora habilitowanego. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymała w 1977 r. Funkcję kierownika Katedry Protetyki Stomatologicznej pełniła w latach 1963–1981.

Autor/współautor ponad 220 prac naukowych oraz 3 monografii: „Fluor w stomatologii”, „Próchnica zębów u dzieci w świetle statystyki”, „Zaburzenia czynnościowe narządu żucia”. Jest ponadto współautorem 2 skryptów dla studentów: „Materiały pomocnicze do egzaminu dyplomowego”, i „Protetyka kliniczna w częściowych brakach uzębienia”. Była wieloletnim członkiem Komitetu Redakcyjnego „Protetyki Stomatologicznej” i „Wrocławskiej Stomatologii”, członkiem Komitetu Ekologicznego PAN w latach 1982–1984 oraz kierownikiem Zespołu ds. Profilaktyki Fluorkowej przy Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej, którego działania przyczyniły się do uruchomienia we Wrocławiu w 1967 r. pierwszej w Polsce stacji fluorkowania wody wodociągowej.

Główne kierunki badań: wpływ fluorkowania wody na zmniejszenie intensywności próchnicy zębów, zaburzenia czynnościowe narządu żucia – pionierskie badania w skali kraju etiopatogenezy tych zaburzeń. Wypromowała 16 doktorów nauk medycznych i była patronem 3 przewodów habilitacyjnych.

Odnaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, odznaka „Zasłużony Lekarz PRL”, Odznaka Budowniczego Wrocławia, medale wojskowe i nagrody JM Rektora AM we Wrocławiu.

Od 1986 r. mieszka w Szwecji, gdzie przebywa jej najbliższa rodzina.

Akademia Medyczna widziana oczami dziecka, studenta i lekarza

Z przyjemnością przyjąłem zaproszenie Redakcji „Gazety Uczelnianej” do podzielenia się z Czytelnikami refleksją z okazji jubileuszu 60-lecia naszej Uczelni, z którą związany jestem od dzieciństwa. Streszczenie kilkudziesięciu lat na paru stronach nie jest łatwe, postaram się zatem wybrać najważniejsze w mojej opinii wydarzenia, kształtujące zmienny klimat minionego ponad półwiecza.

Tradycje lekarskie w mojej rodzinie sięgają wielu pokoleń. Lekarzem był mój pradziadek oraz brat mojej babci ze strony mamy.

Rodzice moi byli pionierami Wrocławia. Po tragicznych wydarzeniach wojny i okupacji trafili na siebie w odradzającym się mieście, niosąc dramatyczne wspomnienia, ale i nadzieję na lepsze jutro.

Mój ojciec, Anatol Kustrzycki (1924–1987) (ryc. 1) urodził się w małej miejscowości Chorzenice, koło Radomska. Obecnie jest ona oddalona o kilka kilometrów od kopalni „Bełchatów”, co radykalnie poprawiło warunki bytowe mieszkańców, ale przed wojną okolica była dość uboga. Ojciec był bardzo pilnym uczniem. Jeszcze przed wojną rozpoczął naukę w gimnazjum w Radomsku, gdzie mimo różnych przeciwności, kontynuował ją w konspiracyjnych warunkach w czasie wojny. Już w lutym 1945 r. wznowił uczestnictwo w zajęciach szkoły średniej i w roku następnym przybył do Wrocławia ze świadec-



Ryc. 1. Anatol Kustrzycki: w czasie studiów ok. 1980 r.



Ryc. 2. Studenci I roku przed Collegium Anatomicum (1946 r.)

twem dojrzałości. Poważnie rozważał podjęcie studiów technicznych, ale ostatecznie znalazł się na Wydziale Lekarskim (ryc. 2).

W tym samym czasie rodzina mojej mamy szukała sobie miejsca na ziemi po opuszczeniu ukochanego Lwowa. Poprzez Małopolskę dotarli do Wrocławia i zostali na stałe. Zamieszkali w domu przy ul. Chopina 1, który przed zasiedleniem wymagał poważnego remontu (ryc. 3). Wedle ustnych przekazów główne uszkodzenie nie było bezpośrednim następstwem walk ulicznych, ale tzw. strzału na wiat, w wykonaniu T-34.

Ojciec studia wspominał z wielkim sentymentem. Uczył się z przyjemnością, wystarczyło też czasu na rozrywkę, czasem szaloną. Już od 3. roku pracował na Uczelni, początkowo w Katedrze Anatomii, a wkrótce (1949 r.) został zatrudniony jako zastępca asystenta w II Kli-

nice Chirurgicznej. Wydarzenie to wytyczyło drogę jego życia, a i mojego pewnie też. Ojciec wszedł w skład zespołu wielkiego Wiktora Brossa, współtwórcy chirurgii uni-



Ryc. 3. Dom przy ul. Chopina 1 (1946 r.)

wersyteckiej we Wrocławiu oraz jednego z 3 pionierów kardiologii w Polsce. Rozpoczął romantyczną przygodę życiową, mając unikatową sposobność współtworzenia nieznanej na świecie dziedziny, którą wówczas była chirurgia serca.

Moja mama, Helena Kustrzycka z domu Dębicka (1929–2007) (ryc. 4) rozpoczęła studia medyczne w 1949 r. Na 3. roku spotkała na zajęciach młodego asystenta, z którym przyszło jej spędzić życie.

Rodzice pobrali się w 1954 r. Początkowo mieszkali w klinice przy ul. Curie-Skłodowskiej, podobnie jak wiele młodych małżeństw asystenckich. Wkrótce przeprowadzili się do mieszkania przy ul. Olszewskiego, w którym ja spędziłem 2 pierwsze lata życia.

Jednocześnie w II Klinice Chirurgicznej otwierał się nowy rozdział medycyny. Ambicją doświadczonego torakochirurga – prof. Wiktora Brossa było wykonanie zabiegu na sercu. W szerokim programie przygotowań bardzo ważną rolę szef powierzył mojemu ojcu. Jednym z zadań było zorganizowanie pracowni hemodynamicznej, od początku brał też udział we wszystkich operacjach kardiologicznych. Wykonał pierwsze we Wrocławiu cewnikowanie serca (1955 r.), a pierwszy zabieg kardiologiczny – zamkniętą komisurotomię mitralną (1955 r.) – został opisany jego ręką (ryc. 5).

Ważnym wydarzeniem w historii kliniki była pierwsza w Polsce operacja na otwartym sercu. Dwunastego lutego 1958 r. w hipotermii powierzchniowej zamknięto ubytek w przegrodzie przedsionków (ryc. 6). Kolejnym wyrazem postępu było wprowadzenie do klinicznego zastosowania maszyny płuco-serce, zdobytej dzięki pomocy Polonii amerykańskiej. Pierwszy zabieg w krążeniu pozaustrojowym przeprowadzono 12 kwietnia 1961 r. Dokładnie tego samego dnia pierwszy człowiek – Jurij Gagarin mógł oglądać Ziemię z kosmosu. Pięćdziesiąta rocznica tamtych wydarzeń przypada za kilka miesięcy.



Ryc. 4. Helena Kustrzycka z domu Dębicka w czasie studiów ok. 1980 r.

wym przeprowadzono 12 kwietnia 1961 r. Dokładnie tego samego dnia pierwszy człowiek – Jurij Gagarin mógł oglądać Ziemię z kosmosu. Pięćdziesiąta rocznica tamtych wydarzeń przypada za kilka miesięcy.

Profesor Bross wiedział, że jedyną szansą rozwoju zespołu jest kontakt z postępowym wyznaczanym przez bogatszy świat. Wykorzystując liczne kontakty zagraniczne i wysoki autorytet w lokalnym środowisku, aranżował swoim pracownikom staże w ośrodkach o wysokiej renomie międzynarodowej. Mój ojciec odbył szkolenie w Danii, Szwajcarii i kilkakrotnie w Niemczech. W 1960 r. obronił pracę doktorską,



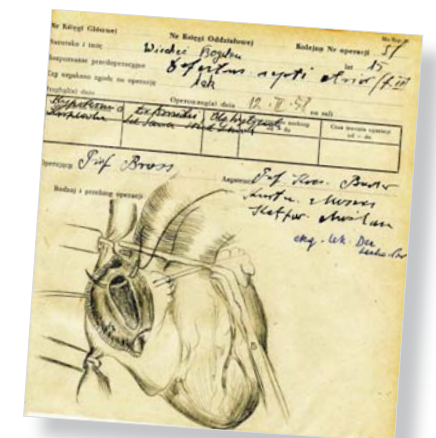
Ryc. 5. Opis zabiegu pierwszej komisurotomii mitralnej we Wrocławiu (1955 r.)

a 7 lat później został doktorem habilitowanym.

W 1959 r., gdy miałem 2 lata przeprowadziliśmy się do domu przy ul. Chopina 1, w którym mieszkam do dzisiaj. Rodzice prowadzili otwarte życie towarzyskie. Dwa razy w roku: 22 maja (Heleny) i 3 lipca (Anatola) odbywały się przyjęcia. Miałem okazję poznać wiele znamienitych postaci wrocławskiego środowiska, nie tylko z kręgów medycznych. Często gościł prof. Bross, na którego zawsze czekało honorowe miejsce przy stole.

Miałem szczęśliwe dzieciństwo (ryc. 7), choć na co dzień rodzice nie mieli dużo czasu. W domu panowała twórcza atmosfera, a entuzjastyczne nastawienie do zawodu wyczuwało się zawsze. Ojciec każdą chwilę spędzał w klinice, mama, poza regularnym zatrudnieniem, miała różne dodatkowe zajęcia. W wychowaniu nas – dzieci (w 1962 r. urodziła się moja siostra – Dorota) bardzo pomagali dziadkowie.

W latach 60. rodzice pieł się konsekwentnie po stopniach kariery, ja chodziłem do szkoły przy tej samej ulicy Chopina, przy której mieszkaliśmy. Wydarzeń z 1968 r. w pełni nie rozumiałem ani tych marcowych,



Ryc. 6. Opis pierwszej w Polsce operacji na otwartym sercu z ilustracją wykonaną przez Tadeusza Czeredę



Ryc. 7. Autor z rodzicami w 1959 r.



Ryc. 8. Na sali operacyjnej (ok. 1960 r.)



Ryc. 9. Ryszard Kołtowski i Anatol Kustrzycki na wycieczce w Egipcie (1961 r.)

ani czechosłowackich. Grudzień '70 pamiętam znacznie lepiej. W połowie lat siedemdziesiątych musiałem zdecydować o swym dalszym wykształceniu. Zawsze miałem techniczne zainteresowania, chodziłem do matematycznej klasy, ale kilka miesięcy przed maturą (1975 r.) zdecydowałem się zostać lekarzem.

Kariera zawodowa mojej mamy zaczęła się od Oddziału Laryngologicznego Szpitala Wojewódzkiego. Od 1957 r. przez kolejnych 40 lat pracowała w Klinice Otolaryngologii naszej Uczelni. W 1967 r. obroniła pracę doktorską, habilitowała się w 1983 r. Zbieg okoliczności sprawił, że kolokwium habilitacyjne odbyło się w dniu jej urodzin.

Lata 60. oznaczały dla ośrodka kardiochirurgicznego przy ul. Curie-Skłodowskiej stabilny rozwój (ryc. 8). W zespole pracowało wielu wspaniałych ludzi, których miałem zaszczyt blisko poznać. Nie sposób wymienić wszystkich. Szczególnym sentymentem darzę pamięć mego ojca chrzestnego, doc. Ryszarda Kołtowskiego, przyjaciela naszej rodziny (ryc. 9). Jego trzej synowie: Piotr, Paweł i Krzysztof są chirurga-

mi i każdy odniósł sukces. Spotykamy się przy licznych okazjach.

Klinika Chirurgii Serca formalnie powstała w 1972 r., w wyniku po-



Ryc. 10. Lichтарь wyrzeźbiony przez A. Kustrzyckiego (ok. 1975 r.)

działu II Kliniki Chirurgicznej na trzy niezależne jednostki w ramach utworzonego Instytutu Chirurgii. W 1973 r. prof. Wiktor Bross przeszedł na emeryturę, a kierownictwo

kliniki objął mój ojciec. W roku następnym oddano do użytku przygotowywane od kilku lat nowe skrzydło budynku, mieszczące salę operacyjną, oddział intensywnego nadzoru pooperacyjnego, pracownię hemodynamiki i laboratorium. Umożliwiło to poszerzenie zakresu zabiegów oraz zwiększyło bezpieczeństwo pacjentów. W 1974 r. wykonano w klinice pierwszą koronarografię, a wkrótce potem pierwszy zabieg rewaskularyzacji wieńcowej. Jest to obecnie podstawowy zabieg kardiochirurgiczny, ale wówczas, 6 lat po światowej „premierce” był nie lada wyzwaniem. Pamiętam ojca, który jako 50-latek musiał opanować mikrochirurgiczną technikę wykonania zespolenia naczyniowego szwem 7-0, na 6-mm igle. Wieczorami ćwiczył delikatne wkłucia w obłożenie chirurgiczne, siedząc przy biurku. Miał zdolności manualne, które wykorzystywał nie tylko przy stole chirurgicznym (ryc. 10).

W pamiętnym 1981 roku skończyłem studia, odbyłem 2-miesięczne szkolenie wojskowe w Częstochowie, a 1 grudnia podjąłem pracę w kierowanej przez ojca klinice.

W 13. dniu od zatrudnienia obudziłem się w innych realiach. Głuche telefony, muzyka poważna w eterze. Początkowo myśleliśmy o awarii, ale wnet okazało się, że to władza ludowa dzielnie wyszła na swój ostatni bój. Stan wojenny był dla nas – młodego pokolenia potężnym wstrząsem. Nie znaliśmy wojny, nie przeżyliśmy stalinowskich metod wprowadzania i umacniania ustroju. Dla wielu z nas zawałił się świat zbudowany na posierpniowych nadziejach. Kolejne odcięcie od świata miało wpływ na rozwój zawodowy i naukowy całego środowiska. Stracone lata musimy nadrabiać nawet do teraz. Perłę dni temu moja córka, która za kilka dni podejmie studia na naszej Uczelni, brała udział w manifestacji „Solidarności”, zainscenizowanej na moście Grunwaldzkim na potrzeby filmu Waldemara Krzystka „80 milionów”. Czas się na chwilę cofnął o prawie 30 lat.

W marcu 1986 r. udało mi się wyjechać na staż do kliniki kardiotorakochirurgicznej w małej, uzdrowskiej miejscowości Bad Oeynhausen niedaleko Bielefeld w Niemczech (wówczas jeszcze zachodnich). Trafiłem do nowego, dynamicznie rozwijającego się ośrodka, w którym w ciągu 2 lat otrzymałem bardzo rzetelne wykształcenie chirurgiczne. Na sali operacyjnej spędzałem dziennie wiele godzin, a przyzwyczajenia z tamtych czasów pozostały we mnie do dzisiaj.

Kilka miesięcy później mój ojciec ciężko zachorował. Przemierzałem 700 km i 2 szczelne granice co kilka tygodni tam i z powrotem, a ostatni miesiąc spędziłem przy nim. Zmarł 10 kwietnia 1987 r. Mamie nie udało się do końca pogodzić z nową rzeczywistością. W kolejnych latach spotkało ją wiele dobrego. Przyszło na świat pięcioro wnucząt, pełniła ważne funkcje na Uczelni, cieszyła



Ryc. 11. Moi rodzice w Ustroniu (1985 r.)

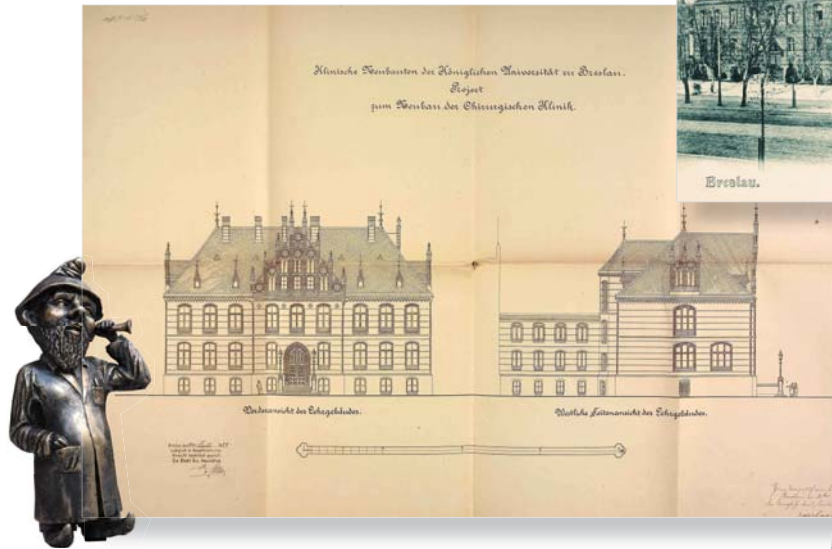
się sympatią i szacunkiem środowiska, mieszkaliśmy razem w domu, ale jej uśmiech nigdy już nie był taki sam (ryc. 11). Zmarła w 2007 r. w wieku 77 lat.

W 1988 r. w strukturze kliniki utworzono oddział kardiodiagnostyki, pod kierownictwem prof. Haliny Nowosad. Zespół został w ten sposób poszerzony o grono kardiologów, z którymi wspólnie pracowaliśmy (ryc. 12) do 2003 r.

W tym samym 1988 r. nie bez wątpliwości i rozterek wróciłem do kraju. Dystans, pokonywany obecnie w 6 godzin dzielił wówczas dwa różne światy. Nikt się nie spodziewał, że stary system rozpadnie się wkrótce w ciągu kilku miesięcy. Z Niemiec przywiozłem doświadczenia chirurgiczne oraz materiał do doktoratu, który pod okiem promotora i szefa, prof. Tadeusza Brosa, obroniłem w styczniu 1991 r. Po



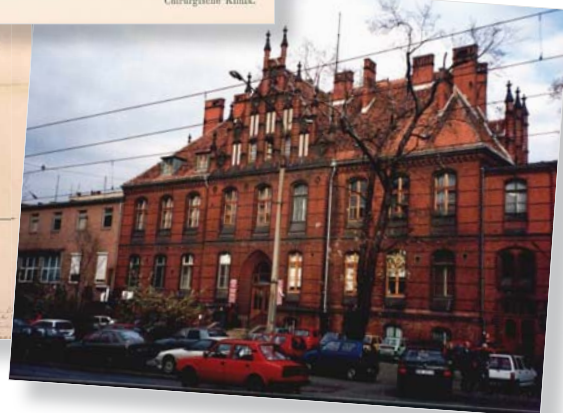
Ryc. 12. Zespół Kliniki Chirurgii Serca w 2000 r.



Ryc. 13. Budynek kliniki w planach z datą 14 lipca 1888 r.



Ryc. 14. Klinika na pocztówce z przełomu wieków



Ryc. 15. Współczesny widok kliniki

trzech miesiącach zdałem egzamin specjalizacyjny z kardiologii i zostałem adiunktem. Na przełomie lat 1995–1996 odbyłem półroczne szkolenie w Brukseli, w Szpitalu Uniwersyteckim St. Luc. Jako już samodzielny kardiolog mogłem skonfrontować własne doświadczenia z nowymi technikami wprowadzanymi przez bardzo postępowy zespół. Wiele tych obserwacji mogłem wykorzystać po powrocie. Wypracowałem również koncepcję pracy habilitacyjnej, którą ukończyłem w 2000 r. Po przejściu prof. Tadeusza Brossa na emeryturę w 1997 r., zespołem przez 4 lata kierował dr Roman Krupacz. Pierwszego października 2001 r. funkcję tę powierzono mnie.

Klinika przy ul. Curie-Skłodowskiej, to miejsce magiczne (ryc. 13–15). Wybudowana na obrzeżach miasta w końcu XIX w. była świadkiem wielkich dokonań wspaniałych chirurgów w różnych epokach. Tu pracował wspomniany już Wiktor Bross, lekarz humanista

– Karl-Heinrich Bauer w okresie międzywojennym oraz legendarny Jan Mikulicz-Radecki na przełomie XIX i XX wieku. Setną rocznicę



Wojciech Kustrzycki

pierwszej na świecie operacji klatki piersiowej obchodziliśmy uroczystości w szerokim międzynarodowym gronie w 2004 r. Dwa lata później we Wrocławiu odbył się 3. Kongres Polskiego Towarzystwa Kardiotorakochirurgów. Oba wydarzenia były organizowane wspólnie przez

Klinikę Chirurgii Serca i Klinikę Chirurgii Klatki Piersiowej. Funkcję prezesa Towarzystwa pełnił wówczas prof. Jerzy Kołodziej.

U wejścia do kliniki pojawił się wrocławski krasnal. Dzisiaj, 17 września, będziemy go uroczystie witać. Na pewno będzie czarował dalej zabytkową klinikę i cały zespół architektoniczny, unikatowy w skali międzynarodowej.

Czego można dzisiaj życzyć jubilatce – instytucji, która jest jakby drugim domem w kolejnym pokoleniu? Bogactwa, rozwoju, przychylności moźnych tego świata, trafnych i szczęśliwych decyzji – na pewno tak, ale też pokory i powściągliwości, a przede wszystkim wzajemnej życzliwości i szacunku, bez których życie jest ułomne.

Wrocław,
17 września 2010 r.

Bożena Płonka-Syroka

Profesor Bogumił Płonka we wspomnieniach córki – refleksje z okazji 60-lecia Uczelni

60-lecie wrocławskiej Akademii Medycznej jest okazją do refleksji nad kształtowaniem się wrocławskiego środowiska medycznego, tworzącego w ramach nowo powstałej Uczelni własną historię i tradycję – wprawdzie w nawiązaniu do dokonań naukowych poprzedników, jednakże ze świadomością wartości dokonań własnych. Z perspektywy czasu wydzielenie z polskich uniwersytetów uczelni medycznych jest oceniane jako uwarunkowane przez czynniki polityczne, jako wyraz tendencji do ograniczenia roli polskiej przedwojennej inteligencji w kreowaniu świadomości studentów, którzy mieli być w nowo utworzonych uczelniach bardziej podatni na polityczną indoktrynację. Jednakże analiza źródeł, w tym historii rodzinnych, wydaje się umożliwiać postawienie tezy przeciwnej. Na uczelniach medycznych wyodrębnionych w 1950 r. z uniwersytetów znacznie wzrosła ranga profesorów, przedstawicieli przedwojennej polskiej inteligencji medycznej, których ogólna wiedza, praktyczne umiejętności, a także postawa życiowa, cechująca się zaangażowaniem na rzecz nauki i pacjentów, stawały się przykładem dla studentów, tworzyły etos uczzonego, budowały szacunek dla rzetelnej pracy i osobistego autorytetu uczonych.

Z wielu rozmów prowadzonych z Ojcem, na podstawie materiałów zgromadzonych w archiwum rodzinnym, a także z moich wspomnień

z młodości i lat późniejszych wyłania się obraz wrocławskiej uczelni medycznej jako skupiska elity intelektualnej kraju, która przekazywa-



Prof. Bogumił Płonka w gabinecie adiunktów w Katedrze Protetyki AM we Wrocławiu (1963 r.)

ła studentom elementy naukowego etosu. Kadra naukowa wrocławskiej AM pracowała bez kompleksu Warszawy, prowadząc badania naukowe na najwyższym poziomie i rozwijając szeroko współpracę z zagranicą.

Artykuł ten nie jest oficjalną biografią Ojca, ale próbą spojrzenia na Jego życie i dorobek z bardziej prywatnej strony, próbą ukazania tych aspektów Jego życia naukowego, które mogłam obserwować jako córka.

Ojciec wybrał Wrocław jako miejsce swoich studiów dwa lata przed maturą, w 1948 r., podczas wycieczki szkolnej na Dolny Śląsk. Odwiedził wtedy Sudety, które wydały mu się podobne do Beskidów (urodził się w Bielsku-Białej), zwiedził Wystawę Ziem Odzyskanych, a przede wszystkim zobaczył zupełnie zrujnowane miasto, do którego napływały ówczesznie tysiące polskich mieszkańców. Jak wielu młodych ludzi z Górnego Śląska i Wielkopolski, dla których Wrocław nie był obcą i odległą krainą, ale sąsiedował z krajem stron rodzinnych, podjął tu w 1950 r. studia na Oddziale Stomatologicznym AM. Wrocław był już wówczas prężnym ośrodkiem nauczania medycyny, dającym studentom wielką szansę wpisania swojej biografii w główny nurt nauki europejskiej. Ważną przesłanką wyboru Wrocławia jako miejsca studiów i późniejszej pracy zawodowej Ojca były tradycje historyczne rodziny. Jego ojciec, a mój dziadek, Juliusz Płonka, był w 1919 r. powstańcem śląskim, w 1939 r. żołnierzem września, a w latach 1940–1947 żołnierzem I Korpusu Wojska Polskiego w Szkocji. Wychowywał synów w kulcie rodzimej historii i uważał za konieczne stworzenie we Wrocławiu prężnego ośrodka polskiej inteligencji, promieniującego na okolice polskim duchem, tak jak Poznań. W 1951 r. przyjechała do Wrocławia (również z Bielska-Białej) moja Matka, córka przedwojennego podofice-



Prof. Bogumił Płonka z żoną Krystyną w pierwszych latach pracy w AM we Wrocławiu (1956 r.)



Prof. Bogumił Płonka z żoną Krystyną i córką Bożeną (1957 r.)



Prof. Bogumił Płonka z żoną Krystyną i kolegami z Katedry Protetyki – dr Teresą Maślanką i dr Rudolfem Mazurkiem (1964 r.)

ra Józefa Płonki i żołnierza Września. W 1954 r. rodzice wzięli ślub, w 1957 r. (po moich urodzinach) przenieśli się do Wrocławia rodzice Matki. Zamieszkaliśmy w dużym, przedwojennym mieszkaniu (nie-

stety w domu przeznaczonym do rozbiórki), tworząc tradycyjną trzypokoleniową rodzinę, która na wiele lat stała się ośrodkiem życia naukowego i towarzyskiego wrocławskiej inteligencji medycznej. Pomimo

intensywnej pracy naukowej, Ojciec aktywnie uczestniczył w wychowaniu dzieci (w 1959 r. urodziła się moja siostra, Elżbieta). Wieczorami czytał nam bajki, a gdy podrośliśmy opowiadał historie z dziejów Polski, skłaniając nas do czytania książek historycznych i studiowania map, których zgromadził sporą kolekcję. W domowych dyskusjach historycznych często uczestniczyli dziadkowie i babcie, przekazując wiedzę dotyczącą historii Polski i naszej rodziny prawie od połowy XIX w. Żywemu odbiorowi historii (który wpłynął na mój późniejszy wybór zawodu) sprzyjała obszerna domowa biblioteka, prenumerata czasopism kulturalnych i literackich, a także zainteresowanie Matki muzyką klasyczną i grą na fortepianie, które mi przekazała. Moje obecne zainteresowania zawodowe związane z historią ukształtowały się więc już w dzieciństwie i były inspirowane przez Rodziców, pod-



Prof. Bogumił Płonka z córką Bożeną na plaży w Międzyzdrojach (1961 r.)



Prof. Bogumił Płonka z córkami i doktorantką Danutą Nowakowską na działce (1972 r.)



Prof. Bogumił Płonka z prof. Noemi Wigdorowicz-Makowerową – kierownikiem Katedry Protetyki AM we Wrocławiu (1963 r.)

suwających lektury, aranżujących wycieczki poświęcone zwiedzaniu zabytków, czy niedziele spędzane w muzeach. Drugim nurtem zainteresowań Ojca, który przejęłam, jest fotografia. Na potrzeby swojej pracy zawodowej wykonywał tysiące zdjęć, doskonaląc technikę fotograficzną. Rozwinął przy tym kunszt fotografii artystycznej, tworząc kolekcje pejzaży polskich i zabytków architektury,

a także bogate archiwum rodzinne. Przejęłam także inne hobby Ojca, jakim są podróże, połączone ze zwiedzaniem zabytków i wykonywaniem ich dokumentacji fotograficznej.

Ojciec aktywnie realizuje swoje zainteresowania podróżami i fotografią do chwili obecnej, zwiedzając Polskę w towarzystwie przyjaciół – profesorów stomatologii Stefana Włocha i Stanisława Majewskiego.

Częstym miejscem jego wizyt jest także Drezno, prężny ośrodek naukowy stomatologii, z którym nawiązał współpracę już w latach 60 XX w.

Szczególne zainteresowanie Ojca historią Polski znajdowało swoje odbicie w życiu towarzyskim, przybierając często formę wykładów i dyskusji z licznymi zagranicznymi gośćmi, szczególnie z Niemiec, którzy od połowy lat 60. bywali w naszym domu w związku z nawiązaną przez Ojca współpracą naukową z uniwersytetami niemieckimi. Do najważniejszych, zapamiętanych przeze mnie uczonych należeli profesorowie: Manfred Arnold i Gerd Stägemann z Drezna, Reinhard Marxkors i Falbusch Müller z Münster, Edwin Lenz z Erfurtu i Rudolf Musil z Lipska. W naszym domu bywało także wielu młodych lekarzy niemieckich i każdy z nich musiał przejść krótki kurs historii Polski, ilustrowany albumami polskiej sztuki oraz kolekcją map, dokumentujących zmiany polskich granic. Zawsze dyskutowano o rozbiorach



Prof. Bogumił Płonka w swoim gabinecie przy ul. Cieszyńskiego 17 (1990 r.)



Prof. Bogumił Płonka z dr Rudolfem Mazurkiem (1990 r.)

Polski, ojciec nie unikał też tematu II wojny światowej, którą przeżył jako dziecko w Bielsku i która pozostawiła u niego dramatyczne wspomnienia. Kontakty Ojca ze

środowiskiem lekarzy niemieckich utrzymały się po 1989 r. i rozwinęły po zjednoczeniu Niemiec. Nawiązana przez Ojca współpraca naukowa z uniwersytetami w Dreźnie i Mün-

ster trwała aż do Jego przejścia na emeryturę, a kontakty w ramach towarzystw naukowych utrzymują się do dziś. Do licznych zagranicznych gości, którzy często odwiedzali nasz dom należeli także lekarze angielscy (jak np. prof. Peter Likeman z Londynu) i francuscy (m.in. prof. M. M. Ronset-Caron z Lille). Goście naukowcy bywali w naszym domu prawie codziennie, uczestnicząc w życiu tradycyjnej, trzypokoleniowej rodziny, która wspólnie zasiadała przy stole. Po zakończeniu kolacji i naukowych dyskusji o medycynie wspólnie śpiewaliśmy piosenki, a ja akompaniowałam na fortepianie. Z czasem, w domu zaczęli się pojawiać liczni doktoranci Ojca, niewiele starsi ode mnie i od siostry, z niektórymi z nich łączy nas do dziś przyjaźń. Ojciec odnosił się do nich niezwykle serdecznie, spędzał z nimi w domu wiele czasu, dyskutując na tematy naukowe, a także wprowadzając swoich wychowanków w życie towarzyskie uczelni. Zapamiętałam także niezwykle miłe sceny z rodzinnych wakacji w różnych miejscach Polski, podczas których odwiedzali nas byli studenci Ojca, praktykujący w pobliżu. Często zapraszali nas do swoich domów, przedstawiając rodziny, pokazując gabinety, demonstrując na slajdach lub zdjęciach ciekawe przypadki pacjentów. Pamiętam także dziesiątki listów i pocztówek świątecznych, otrzymywanych przez Ojca z całej Polski od jego byłych wychowanków i pacjentów. Pamiętam także pogrzeb Matki po Jej nagłej i niespodziewanej śmierci w 1984 r., na który przybyło prawie tysiąc osób, przyjaciół rodziny, wychowanków Rodziców (w ostatnich latach życia Matka – doktor nauk medycznych również pracowała w AM) i pacjentów. Wkrótce zmarli także mieszkający z Ojcem Rodzice mojej Matki. Został zamknięty pewien etap w ży-



Profesor z przyjaciółmi – prof. Stefanem Włochem i prof. Stanisławem Majewskim podczas wizyty w Instytucie Stomatologii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (2002 r.)



Prof. Bogumił Płonka z żoną Ireną i prof. Manfredem Arnoldem, emerytowanym profesorem Instytutu Stomatologii Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Technicznego Carla Gustawa Carusa w Dreźnie (2009 r.)



Prof. Bogumił Płonka z córką Bożeną – p.o. kierownikiem Zakładu Humani-stycznych Nauk Farmaceutycznych

ciu naszej rodziny. W 1987 r. Ojciec ożenił się po raz drugi. Jego żona Irena także jest lekarzem stomatologiem, podobnie jak jej najstarsza córka, która jako jedyna z młodego pokolenia naszej rodziny wykonuje zawód stomatologa (siostra Elżbieta jest doktorem informatyki, a dzieci Ireny ukończyły studia prawnicze).

Ojciec był związany z wrocławską AM od 1950 r., kiedy rozpoczął w niej studia, aż do przejścia na emeryturę w 2000 r. Przez całe życie miał jeden adres służbowy – Cieszyńskiego 17, zmieniały się tylko stanowiska i pokoje, w których Go odwiedzałam. Był pracownikiem Katedry Protetyki AM we Wrocławiu, kierowanej kolejno przez profesorów: H. Gorczyńskiego (1950–1960), T. Owińskiego (1960–1963) i N. Wigdorowicz-Makowerową (1963–1983), po której przejął kierownictwo Katedry, które sprawował do 2000 r. W latach 1954–1960 był asysten-

tem, a później starszym asystentem, w 1963 r. obronił doktorat i w 1964 r. pełnił funkcję adiunkta. W 1970 r. uzyskał habilitację i pełnił funkcję kierownika Samodzielnej Pracowni Materiałoznawstwa Stomatologicznego. W 1992 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1997 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego.

W dorobku Ojca jest 165 publikacji naukowych i 34 patenty. Główne kierunki Jego zainteresowań naukowych to epidemiologia próchnicy zębów i profilaktyka fluorkowa, leczenie protetyczne pacjentów z bezzębiem, rehabilitacja protetyczna pacjentów z częściowymi brakami uzębienia oraz ocena i opracowanie nowych materiałów i przyrządów pomocniczych. Jest wspólnie z prof. N. Wigdorowicz-Makowerową i dr H. Dadun-Sęk autorem programu fluorkowania wody pitnej wprowadzonego we Wrocławiu w 1967 r. Jest twórcą całościowej

metody leczenia pacjentów z bezzębiem, nawiązującej do sferycznej teorii artykulacji i uwzględniającej usytuowanie protez w przestrzeni neutralnej (metoda wrocławska). Do Jego najważniejszych osiągnięć naukowych należą: wprowadzenie zębów blokowych, opracowanie zestawu przyrządów do ustalenia centralnego zwarcia, stworzenie laboratoryjnych i klinicznych przyrządów pomocniczych oraz patenty i wzory użytkowe związane z leczeniem protetycznym pacjentów z bezzębiem i częściowymi brakami uzębienia. Ojciec był promotorem 13 prac doktorskich i recenzentem dalszych 25, recenzentem 3 prac habilitacyjnych i recenzentem dorobku naukowego profesora. Sporządził także ekspertyzy sprzętu i materiałów znajdujących zastosowanie w stomatologii. Jest redaktorem naukowym i tłumaczem trzech podręczników z zakresu protetyki



Dyplom członka honorowego Gesellschaft für Zahn-, Mund- und Kieferheilkunde Dresden nadany prof. Bogumiłowi Płonce w 2010 r.

i materiałoznawstwa oraz (wspólnie ze mną) monografii poświęconej działalności Zygmunta Freuda. Ojciec sprawował we wrocławskiej AM liczne funkcje z wyboru. W latach 1972–1981 był dziekanem ds. studenckich, w latach 1992–1999 był członkiem Senatu. Wielokrotnie był przewodniczącym Komisji Rekrutacyjnej, przewodniczył Senackiej Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów, Senackiej Komisji Wymagalności i Racjonalizacji, Senackiej Komisji Statutowej, Wydziałowych Komisji ds. Dydaktyki i Oceny Kadry Naukowej. Był dwukrotnie powoływany przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej na Konsultanta regionalnego ds. leczenia protetycznego. Aktywnie działał także w krajowych i zagranicznych towarzystwach naukowych. W latach 1973–1980 był przewodniczącym Ogólnopolskiej Sekcji Protetyki Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego, następnie wiceprzewodniczącym Ogólnopolskiej

Sekcji Protetyki PTS (1980–1986). Za zasługi dla PTS otrzymał godność *Bene Meritus*. Jest członkiem-założycielem Europejskiego Towarzy-



Bożena Płonka-Syroka

stwa Protetycznego (Londyn 1977 r.) i członkiem honorowym innych zagranicznych towarzystw lekarskich, m.in. Niemieckiego Towarzystwa Protetyki i Materiałoznawstwa Stomatologicznego (1982 r.) i Gesell-

schaft für Zahn-, Mund- und Kieferheilkunde (2010 r.). Jest inicjatorem współpracy Sekcji Protetyki PTS z Niemieckim i Węgierskim Towarzystwem Protetyki Stomatologicznej (umowy z 1976 i 1984 r.). Przez wiele lat był także redaktorem naczelnym „Wrocławskiej Stomatologii”. Był organizatorem konferencji naukowych, w wielu konferencjach czynnie uczestniczył. Jest aktywny naukowo także po przejściu na emeryturę, zachowując ściśle związki z polskim i zagranicznym środowiskiem stomatologicznym.

Ojciec przekazał mi swoje zainteresowania historią, a także medycyną. Mimo że nie ukończyłam studiów medycznych, w swojej pracy zawodowej specjalizuję się w historii medycyny, ujmowanej w szerokim kontekście kulturowym. Po ukończeniu w 1980 r. studiów historycznych podjęłam pracę w Zakładzie Historii Medycyny i Farmacji AM we Wrocławiu. Doktorat i habilitację uzyskałam w Instytucie Historii Nauki PAN w Warszawie, z którym związałam się zawodowo na kilkanaście lat. Wróciłam do Akademii Medycznej w 2007 r. i próbuję w kierowanym przez siebie Zakładzie Humanistycznych Nauk Wydziału Farmaceutycznego nawiązywać do tradycji i do etosu wrocławskiej uczelni medycznej, wypracowanych w ostatnim 60-leciu, z którymi dzięki Ojcu miałam okazję z bliska się zapoznać. Wśród wrocławskich uczonych minionego półwiecza było wielu ludzi nieobojętnych na ludzkie cierpienie i zaangażowanych w jego zwalczanie. Otwierając naszą uczelnię ku przyszłości, pamiętajmy o jej wybitnych przedstawicielach, o etosie wrocławskiej inteligencji medycznej, który powinien być zachowany dla następnych pokoleń.

Artur Parafiński

Rzetelna praca administracji



Kanclerz mgr Artur Parafiński

Akademia Medyczna we Wrocławiu prowadzi działalność naukowo-badawczą, dydaktyczną i usługową na bazie dwóch szpitali klinicznych, dla których jest organem założycielskim.

Uczelnia zatrudnia 1050 pracowników naukowo-dydaktycznych (nauczycieli akademickich) i 800 pracowników administracji i obsługi. Pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi są obok kadry naukowo-dydaktycznej i studentów integralną częścią akademickiej społeczności. Od sprawnej pracy administracji zależy w dużej mierze pomyślny rozwój całej Uczelni.

Dobra współpraca z władzami samorządowymi Akademii Medycznej, z JM Rektorem, Prorektorami i Dziekanami Wydziałów, realizacja wytyczonych uchwałami Senatu kierunków działania i wyznaczonych zadań pozwala osiągnąć sukcesy, które są dziełem naszej wspólnej pracy i składają się na dorobek Uczelni.

Roczny budżet naszej Uczelni wynosi ponad 105 mln zł. Gospodarowanie tak wielkim publicznym majątkiem

jest dużym wyzwaniem, zwłaszcza dla służb finansowych Uczelni.

Od prawie 15 lat pracuję w Akademii Medycznej na stanowisku dyrektora administracyjnego, a następnie kanclerza i chcę podkreślić, że w tym czasie – nawet w najtrudniejszych dla nauki i szkolnictwa wyższego latach – płynność finansowa Akademii Medycznej nie była nigdy zagrożona. Uczelnia cieszy się wśród kontrahentów opinią solidnego i wiarygodnego partnera oraz płatnika, co – jak sądzę – dobrze świadczy o pracy administracji.

Realizujemy pomyślnie nowe inwestycje, dzięki którym praca naukowa, dydaktyczna i usługowa będzie mogła być prowadzona na znacznie wyższym poziomie, osiągnie nową jakość. Kończymy budowę Centrum Klinicznego przy ul. Borowskiej. W jego sąsiedztwie w błyskawicznym tempie powstaje inwestycja Wydziału Farmaceutycznego. To przedsięwzięcie, podobnie jak wiele innych, jest realizowane z udziałem funduszy unijnych, w których pozyskiwaniu nasza Uczelnia jest jednym z liderów.

Sposób prowadzenia inwestycji i rozliczania się z wydatkowanymi środkami finansowymi nie budził nigdy żadnych zastrzeżeń ze strony instytucji kontrolujących, co świadczy o dobrej, rzetelnej pracy naszej administracji.

Mimo że wynagrodzenia w tej grupie pracowniczej nie należą do najwyższych i pracownicy Akademii Medycznej – podobnie jak innych szkół wyższych – odczuwają pewien niedosyt, to w zdecydowanej większości jest to kadra stabilna i wypróbowana, ludzie od wielu lat pracujący w Uczelni, starający się jak najlepiej wykony-



Kwestor mgr Elżbieta Urban

wać swoje obowiązki, identyfikujący się z miejscem pracy, dumni i cieszący się z sukcesów Akademii Medycznej, troszczący się o jej przyszłość, emocjonalnie związani z Uczelnią, która jest dla nich prawdziwą *Alma Mater*.

Za to chciałbym tą drogą każdemu Pracownikowi serdecznie podziękować i życzyć wszystkiego najlepszego w życiu osobistym i zawodowym. Na koniec pragnę przypomnieć listę osób, które w ciągu 60 lat kierowały pracą administracji naszej Uczelni.

Dyrektorzy administracyjni (kanclerz) Akademii Medycznej we Wrocławiu: mgr Gerard Nowak, mgr Józef Birecki, mgr Bolesław Zawada, mgr Jarosław Staroszczyk, inż. Stanisław Tokarski, mgr Adam Konarski, mgr inż. Henryk Brylewski, mgr Ryszard Kłek, dr n. med. Andrzej Kaiser, mgr Artur Parafiński.

Kwestorzy Akademii Medycznej we Wrocławiu: Janina Michalska (od 1953 r.), Stanisława Żyromska-Rak, mgr Hanna Niżyńska, mgr Elżbieta Urban.

V zjazd „Szóstego Roczника”

26 czerwca odbył się jubileuszowy V zjazd „Szóstego Roczника” Wydziału Lekarskiego, w którym uczestniczył JM Rektor prof. dr hab. Ryszard Andrzejak. Z okazji zjazdu przed Collegium Anatomicum przy ul. Chałubińskiego, w miejscu, gdzie przed laty była fontanna, odsłonięto pamiątkowy kamień, który upamiętnia 60. rocznicę powołania Akademii Medycznej we Wrocławiu.

„5 października 1950 roku na tej samej Sali uczestniczyliście Państwo w wykładzie z anatomii, który



poprowadził prof. Tadeusz Marciniak” – tymi słowami rozpoczęła swoje wystąpienie prof. dr hab. Alicja Kędzia, kierownik Katedry i Zakładu Anatomii Prawidłowej, która uczestnikom zjazdu mówiła o nauczaniu anatomii w ostatnich latach.



Zebrani z dużą uwagą wysłuchali również wypowiedzi prof. dr hab. Tadeusza Brossa – „Ślady przeszłości”. Nie zabrakło refleksji, wspomnień i anegdot o profesorach oraz latach studenckich.

Mamy krasnala!



17 września 2010 r. przed historyczną Kliniką Chirurgii przy ul. M. Curie-Skłodowskiej odbyła się uroczystość odsłonięcia 196. krasnala. Krasnale od czasów Pomarańczowej Alternatywy wpisały się w krajobraz Wrocławia.



Profesor Bogdan Łazarkiewicz, dokonując symbolicznego odsłonięcia, przedstawił historię i osiągnięcia wrocławskich chirurgów do czasu II wojny światowej. Zauważył,

że chirurgia to trudna i poważna dziedzina medycyny, chirurdzy natomiast to zazwyczaj osoby z dużym poczuciem humoru, dlatego krasnal przy wejściu do Kliniki znalazł właściwe miejsce.

JM Rektor w swoim przemówieniu wspomniął wybitnych chirurgów Akademii Medycznej, m.in. profesorów: W. Brossa, A. Kustrzyckiego, K. Czyżewskiego.

Anna Gemza

Wystawa fotograficzna Akademii Medycznej



17 września 2010 r. na wrocławskim Rynku odbył się wernisaż wystawy fotograficznej: „65 lat nauczania medycyny w powojennym Wrocławiu i 60. rocznica Akademii Medycznej we Wrocławiu”.

Wszystkich obecnych na uroczystości serdecznie powitał dr hab. Piotr Dziegiel, prof. nadzw. Następnie JM Rektor Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu – prof. dr hab. Ryszard Andrzejak przypomniał pokrótce najważniejsze wydarzenia, jakimi przez 60 lat zasłynęła Akademia Medyczna

oraz podziękował obecnemu na uroczystości Prezydentowi Miasta Wrocławia – Rafałowi Dutkiewiczowi za umożliwienie pokazania wystawy na wrocławskim Rynku. JM Rektor wspomniął także, że wszystko to, czym może pochwalić się Uczelnia jest zasługą ludzi tu pracujących, to oni tworzą historię Akademii i przyczyniają się do Jej sukcesu. Następnie głos zabrał Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, który powiedział: „jesteście Państwo częścią ważną i piękną Wrocławia, i dziękuję Wam za to;

składałam także wyrazy szacunku za Państwa pracę”.

Po obejrzeniu wystawy fotograficznej, która wzbudziła ciekawość wielu przechodniów, dalszy ciąg uroczystości nastąpił w Dworze Polskim. JM Rektor wzniósł toast za pracę i trud włożony w sprawne funkcjonowanie Akademii oraz obiecał, że dołoży wszelkich starań, aby Uczelnia nadal pędziła się do góry.

Projekt graficzny wystawy przygotował artysta plastyk Piotr Ciałowicz.



Kalendarium obchodów 65-lecia nauczania medycyny w powojennym Wrocławiu oraz 60-lecia Akademii Medycznej we Wrocławiu

- 17.09.2010 r. uroczystość przed budynkiem Katedry i Kliniki Chirurgii przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 66
- 17.09–12.10.2010 r. wystawa fotograficzna: „65 lat nauczania medycyny w powojennym Wrocławiu i 60. rocznica Akademii Medycznej we Wrocławiu” (Rynek wrocławski)
- 21.09.2010 r. XIII Dolnośląski Festiwal Nauki
wykłady okolicznościowe na temat historii medycyny wrocławskiej
- 30.09.2010 r. X-lecie powstania Wydziału Lekarsko-Stomatologicznego konferencja w Specjalistycznym Centrum Medycznym w Polanicy Zdrój ul. Jana Pawła II 2, godz. 12⁰⁰
- 4.10.2010 r. inauguracja roku akademickiego 2010/2011 w auli Leopoldyna Uniwersytetu Wrocławskiego
„Mistrz i uczeń – wiedza jako treść życia lekarza i obowiązek jej przekazywania” – wykład inauguracyjny
prof. dr. hab. Wojciecha Witkiewicza
- 15.10.2010 r. nadanie imienia prof. Ludwika Hirszfelda Sali Wykładowej Katedry i Zakładu Mikrobiologii
- 16.11.2010 r. Święto Nauki Wrocławskiej
„60 lat Akademii Medycznej we Wrocławiu” – wykład
prof. dr. hab. Andrzeja Küblera
nadanie tytułu doktora *honoris causa* prof. Clausowi Frostellowi z Instytutu Karolinska w Sztokholmie
- 19.11.2010 r. „50 lat współpracy Akademii Medycznej i KGHM Polska Miedź SA” – konferencja naukowa w Lubinie
- 20–22.10.2010 r. Konferencja kanclerzy i kvestorów uczelni medycznych
- 2.12.2010 r. 65. rocznica pierwszego wykładu z anatomii opisowej
prof. dr. hab. S. Różyckiego
„Zmiany w nauczaniu anatomii opisowej w ciągu minionych 65 lat” – wykład prof. dr. hab. Alicji Kędzi

Miesięcznik informacyjny AM redaguje Kolegium:

Adam Barg, Beata Bejda, Ryszard Chorostkowski, Zbigniew Domosławski, Arkadiusz Förster (Redaktor Naczelny), Anna Gemza, Monika Kolęda, Małgorzata Kuniewska-Kaucz, Adam Zadrzyński

Adres redakcji: ul. Chałubińskiego 6a, tel. 071 784 11 33, fax 071 784 00 32, e-mail ru-w@wyd.am.wroc.pl Druk: TOTEM Nakład: 1000 egz.